Kalendarz

dla Mazurów

Na rok

1933

Spis rzeczy.

Kalendarz dla Mazurów

na rok

1933

który jest rokiem zwyczajnym,
zawierającym w sobie 365 dni.

Podług południka królewieckiego jest
astronomiczny i kościelny kalendarz ułożony.

Rocznik dziesiąty.

Szczytno (Ortelsburg)
Nakładem czasopisma „Mazur" w Szczytnie.

Czcionkami S. Pieniężnego w Olsztynie.



„... a oto się Mu otworzyły niebiosa, i widział Ducha Bożego, zstępującego jako gołębicę i przychodzącego nań; a oto głos z niebios mówiący: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało.” Ew. św. Mateusza 3, 16—17.

Wschód i zachód księżyca codzień w roku 1933.

Dni	Styczeń		Luty		Marzec		Kwiecień		Maj		Czerwiec	
	☾		☾		☾		☾		☾		☾	
	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.
1		10.23		rano		rano		1.26		1.33		12.41
2		11.39		1.08		12.04		2.22		1.54		12.51
3		rano		2.24		1.22		3.04		2.12		1.00
4		12.54		3.40		2.35	we dnie	3.32		2.25		1.10
5	we dnie	2.10	we dnie	4.50	we dnie	3.39		3.53		2.35	wiecz.	1.22
6		3.25		5.50		4.29		4.07		2.44	6.52	1.38
7		4.41				5.06		4.19	wiecz.	2.54	8.27	2.04
8		5.56				5.31		4.28	6.14	3.05	9.46	2.45
9						5.48	wiecz.	4.38	7.52	3.18	10.39	3.48
10			wiecz.				7.15	4.48	9.32	3.39	11.12	5.14
11			6.20		wiecz.		8.51	5.00	10.59	4.11	11.33	
12			7.43		6.46		10.31	5.16	rano	5.01	11.47	
13	wiecz.		9.09		8.14		rano	5.40	12.04		11.58	
14	7.14		10.35		9.47		12.04		12.46		rano	we dnie
15	8.36		rano	we dnie	11.21		1.21		1.12		12.07	
16	9.58	we dnie	12.07		rano	we dnie	2.13		1.29		12.15	
17	11.23		1.39		12.57		2.47	we dnie	1.41	we dnie	12.24	
18	rano		3.11		2.22		3.08		1.50		12.34	
19	12.50		4.32		3.29		3.23		1.59		12.48	wiecz.
20	2.21		5.33		4.13		3.33		2.07		1.05	6.52
21	3.55				4.42		3.41		2.16	wiecz.	1.31	7.59
22	5.27				5.01		3.50	wiecz.	2.27	6.32	2.09	8.54
23					5.14		3.58	6.11	2.41	7.49	3.00	9.35
24				wiecz.	5.24		4.07	7.28	3.01	9.02	4.04	10.04
25				6.52	5.32	wiecz.	4.18	8.45	3.30	10.05	5.18	10.24
26		wiecz.	we dnie	8.11	5.40	7.08	4.34	10.02	4.11	10.56		10.38
27	we dnie	6.33		9.29	5.49	8.27	4.56	11.13	5.06	11.33		10.49
28		7.57		10.47	5.58	9.44	5.28	rano		11.59	we dnie	10.59
29		9.16				11.02		12.13		rano		11.08
30		10.34				rano		1.00		12.17		11.17
31		11.51				12.18				12.31		

Dni	Lipiec		Sierpień		Wrzesień		Październik		Listopad		Grudzień	
	☾		☾		☾		☾		☾		☾	
	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.
1		11.27	wiecz.	11.10	6.06	12.43		2.55				
2		11.41	6.12	rano	6.15	2.18		4.19				
3		rano	7.02	12.11	6.28	3.50		5.41				
4	wiecz.	12.01	7.35	1.37	6.38	5.18					wiecz.	
5	7.20	12.33	7.56	3.12	6.47				wiecz		6.15	
6	8.26	1.24	8.10	4.48	6.56		wiecz.		6.10		7.30	
7	9.08	2.40	8.21		7.07		6.05		7.15	w dnie	8.45	w dnie
8	9.34	4.12	8.31	w dnie	7.20		6.37		8.27		10.01	
9	9.52	5.49	8.39		7.38	w dnie	7.21	w dnie	9.44		11.17	
10	10.04		8.49		8.03		8.19		11.01		rano	
11	10.14	w dnie	9.00		8.40		9.29		rano		12.35	
12	10.23		9.14		9.30		10.44		12.18		1.56	
13	10.32		9.35		10.33		rano		1.37		3.21	
14	10.42		10.04		11.47		12.02		2.58		4.53	
15	10.54		10.46		rano		1.22		4.24			
16	11.11		11.42	wiecz	1.06		2.43		5.55			
17	11.33		rano	6.10	2.26		4.04					
18	rano	wiecz.	12.50	6.35	3.47		5.29					wiecz.
19	12.06	6.51	2.07	6.53	5.08							6.30
20	12.52	7.36	3.26	7.06		wiecz				wiecz	w dnie	8.05
21	1.54	8.08	4.47	7.17		6.04			w dnie	7.25		9.35
22	3.06	8.30		7.26		6.18	w dnie	wiecz.		8.59		11.00
23	4.24	8.46		7.35	w dnie	6.36		6.53		10.29		rano
24	5.43	8.58	w dnie	7.44		7.08		8.14		11.53		12.21
25		9.08		7.55		7.54		9.44		rano		1.41
26	w dnie	9.17		8.10		9.02		11.14		1.14		2.59
27		9.26		8.32		10.26		rano		2.33		4.17
28		9.35		9.06		11.57		12.41		3.51		5.34
29		9.47		5.59		rano		2.04		5.10		
30		10.04		11.14		1.28		3.25				
31		10.29		rano				4.45				

Ten rok jest po narodzeniu Chrystusa podług Dyonizjusza 1933.

	lat
Od stworzenia świata podług Kalwinjusza	5882
Od śmierci Chrystusa Pana	1900
Od zburzenia Jerozolimy	1863
Od wprowadzenia kalendarza Juljanowego	1978
Od wprowadzenia kalendarza Grzegorzowego	351
Od wprowadzenia kalendarza poprawionego	233
Od wynalezienia armat i prochu	553
Od wynalezienia sztuki drukarskiej	493
Od odkrycia Ameryki	441
Od wynalezienia dalekowideł (teleskopów)	324
Od wynalezienia zegarów ściennych	276
Od wynalezienia machin parowych	235
Od sprowadzenia do Polski Zakonu Krzyżaków przez księcia Konrada Mazowieckiego	705
Od bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem	523
Od wprowadzenia protestantyzmu na Mazurach	408
Od wprowadzenia szczepienia ospic	138
Od wprowadzenia telegrafów elektro-magnetycznych	96
Od wybuchu wojny wszechświatowej	19
Od zakończenia wojny wszechświatowej i powstania Państwa Polskiego	15

Znaki niebieskie są:

Baran	Rak	Waga	Koziorożec
Byk	Lew	Niedźwiadek	Wodnik
Bliźnięta	Panna	Strzelec	Ryby

Kwadry lub ćwierci księżyca:

Nów księżyca, czyli na młodzie	Pełnia
Pierwsza ćwierć	Ostatnia ćwierć, czyli na starze

Znaki słońca, księżyca lub planet:

☉ Słońce	☿ Merkury	♄ Saturn
☾ Księżyc	♀ Wenera	⛢ Uran
∞ Przeciw światło	♂ Mars	ó Zejście się
	♃ Jowisz	

W tym roku 1933 po narodzeniu Chrystusa Pana jest:

W kalendarzu nowym		W kalendarzu starym
15	Złota liczba	15
3	Epakta, czyli wiek księżyca	15
10	Cyrkuł słońca	10
A	Litera niedzielna	B
9 tygodni	Od Gód do niedzieli zapustnej	7 tygodni 1 dzień
26 tygodni	Między Swiątkami a Adwentem	27 tygodni
24	Niedziel po Swiętej Trójcy	25

Objaśnienia.

— Liczba złota wskazuje numer roku tego 19-to letniego okresu księżycowego, po upływie którego odmiany księżycowe przypadają na te same dni roku.

— Epakta wskazuje, wiele dni minęło od nowiu do Nowego Roku i służy do obliczenia świąt Wielkanocnych.

— Cyrkuł słońca wskazuje numer roku w tym okresie 28-o letnim, po którego upływie dni tygodnia wypadają na tenże dzień miesiąca.

— Litera niedzielna wskazuje dzień, w którym przypada pierwsza niedziela w roku, oznaczając dni tygodnia kolejno pierwszemi 7-ma literami alfabetu i nadając styczniowi literę A; druga litera w roku przestępnym odnosi się do czasu po 29 lutym.

Nowa rachuba godzin.

Od roku 1926 koleje i urzędy w Polsce zaczęły stosować nową rachubę godzin, używaną już dawniej we Francji, Italji i niektórych innych krajach. Według tej nowej rachuby godziny od północy do południa zachowały swe dawne nazwy, z odrzuceniem tylko dodatkowych określeń, jako to: „po północy”, „rano” i t. p., natomiast przemianowane zostały godziny popołudniowe i wieczorne. Godzina 1 po południu nazwana została trzynastą, 2 — czternastą, 3 — piętnastą, 4 — szesnastą, 5 — siedemnastą, 6 — osiemnastą, 7 — dziewiętnastą, 8 — dwudziestą, 9 — dwudziestą pierwszą, 10 — dwudziestą drugą, 11 — dwudziestą trzecią i wreszcie 12 wieczorem — dwudziestą czwartą. Takie przemianowanie godzin jest przyjęte także w czasie, nadawanym przez radjo.

Głównym celem tej reformy jest wyrugowanie zbędnych wyrazów „rano”, „przed południem”, „po południu” i t. p. przy oznaczaniu godzin, co stanowi drobne, ale powtarzające się tysiące razy, pożyteczne uproszczenie. Za przykładem Polski poszły w roku 1927 kraje sąsiednie, jak naprzykład: Niemcy, Szwecja i Łotwa, które przyjęły obecnie ten sam sposób liczenia godzin.

Zaćmienia słońca i księżyca w roku 1933.

W roku 1933 przypadają dwa zaćmienia, obydwa — zaćmienia słońca. Z zaćmień tych jedno będzie widoczne u nas jako częściowe przy wschodzie słońca. Księżyc zaćmiewać się nie będzie.

1) Obrączkowe zaćmienie słońca, w dniu 24 lutego, u nas niedostrzegalne, widzialne będzie w południowej części Ameryki Południowej, w Oceanie Atlantyckim na południu, w prawie całej Afryce, w Grecji, Azji Mniejszej, na Kaukazie, w Arabji i Persji, i w zachodnich częściach Oceanu Indyjskiego.

2) Obrączkowe zaćmienie słońca, w dniu 21 sierpnia, widzialne będzie w Polsce, w różnych okolicach w nieco różny sposób. W Grudziądzu, Warszawie, Katowicach słońce wschodzi już lekko zaćmione, tak że początek zaćmienia nie jest widzialny. Największe zaćmienie przypada w Grudziądzu o godz. 5 min. 12 rano, w Warszawie o 5 min. 10, w Katowicach o 5 min. 9. Koniec w Grudziądzu o 5 min. 58, w Warszawie i Katowicach o godzinie 6-ej rano. Podczas największego zaćmienia w Grudziądzu zakryte będą 0,31 średnicy, w Warszawie 0,35, zaś w Katowicach 0,39 średnicy tarczy słońca. Momenty powyższe podane są w czasie urzędowym, środkowo-europejskim.

O porach roku.

— Wiosna astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znak Barana wstępuje, sięga równika i po raz pierwszy w roku porównywa dzień i noc, dnia 21 marca o godzinie 3 rano.

— Lato astronomiczne zaczyna się, kiedy słońce w znak Raka wstępuje, nadgłowiu naszemu najbliżej przychodzi i najdłuższy dzień sprawuje, dnia 21 czerwca o godz. 10 wieczór.

— Jesień astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znak Wagi wstępuje i po raz wtóry w roku dzień z nocą porównywa, dnia 23 września o godz. 1 po południu.

— Zima astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znak Koziorożca wstępuje, w południu najniżej na niebie stoi i najkrótszy dzień sprawuje, dnia 22 grudnia o godzinie 8 rano.

W meteorologji, czyli nauce o pogodzie i klimacie, rozróżnia się niekiedy więcej pór roku, których nastawanie jest w różnych krajach niejednoczesne. U nas mamy 6 pór meteorologicznych, a mianowicie: zimę przeciętną od dnia 24 listopada do dnia 16 marca, przedwiośnę od dnia 17 marca do dnia 6 kwietnia, wiosnę właściwą od dnia 7 kwietnia do dnia 28 maja,

lato od dnia 29 maja do dnia 6 września, jesień od dnia 7 września do dnia 27 października, późną jesień od dnia 28 października do dnia 23 listopada. W zimie przeciętna temperatura powietrza jest poniżej zera, podczas przedwiosny pomiędzy zerem a 5 stopniami, na wiosnę pomiędzy 5 a 15 stopniami, w lecie powyżej 15 stopni, jesienią pomiędzy 15 a 5 stopniami, późną jesienią pomiędzy 5 stopniami a zerem, wszystko według termometru stustopniowego, czyli Celsjusza.

O czasie.

W księgach astronomicznych i wyliczeniach naukowych przyjęto naogół czas uniwersalny, czyli czas średni cywilny Greenwichski, liczony od 0h do 24h od północy Greenwichskiej. Czas środkowo-europejski równa się czasowi uniwersalnemu + 1 godzina. Czas wschodnio-europejski równa się czasowi uniwersalnemu + 2 godziny. Zegary na pocztach i kolejach żelaznych w całych Niemczech pokazują czas środkowo-europejski. W Polsce, na mocy ustawy sejmowej, czasem urzędowym od dnia 1 czerwca 1922 roku jest czas środkowo-europejski. Czas w niniejszym kalendarzu starym zwyczajem obliczony jest podług czasu starodawnego królewieckiego, nie zaś środkowo-europejskiego. Między czasem, podanym w kalendarzu, a czasem środkowo-europejskim jest pewna różnica. W Królewcu należy odliczyć 22 minuty, w Działdowie 21 minut, w Mikołajkach 26 minut, w Niborku i w Olsztynie 22 minuty, w Szczytnie 24 minuty, w Ostródzie 20 minut, od czasu, podanego w tym kalendarzu, aby otrzymać czas środkowo-europejski.

Dla większej dogodności czytelników w niniejszym roczniku kalendarza podano wschody i zachody słońca i księżyca obliczone, jak dawniej, według czasu królewieckiego, lecz dla szerokości geograficznej (to znaczy położenia na ziemi ku północy) okolicy miasta Olsztyna, gdzie w zimie dni są nieco dłuższe, a w lecie krótsze, niż w Królewcu.

Planety.

Słońce jest 1253000 razy większe i 333460 razy cięższe od ziemi. Księżyc obiega ziemię w przeciągu 27 dni i 8 godzin. Oddalenie jego od ziemi wynosi 384000 kilometrów. Od ziemi jest księżyc 50 razy mniejszy i 81 razy lżejszy. Średnica ziemi wynosi 12756 kilometrów, jej średnia odległość od słońca wynosi 149, a najmniejsza 146½, a największa 151½ miljona kilometrów.

Czas obiegu Merkurego dokoła Słońca wynosi 88 dni, Wenery 224,7 dnia, Marsa 1 rok i 321,7 dnia, Jowisza 11 lat i 314,8 dnia, Saturna 29 lat i 166,5 dnia, Urana 84 lata i 6 dni, Neptuna 164 lata i 286 dni.

Jowisz jest 1318 razy większy od Ziemi, Saturn 686 razy większy, Uran 62 razy, a Neptun 83 razy, Merkury, Wenera i Mars są mniejsze od Ziemi.

O rachubie roku 1933.

Obecny rok 1933 rachuby chrześcijańskiej rachuje się od narodzenia Chrystusa. Jest on rokiem zwyczajnym, zawiera w sobie 365 dni i zaczyna się w niedzielę dnia 1 stycznia, który to dzień z 19 grudnia w starym kalendarzu się równa. W starym kalendarzu zaczyna się rok w sobotę dnia 1 stycznia, to jest dnia 14 stycznia w nowym kalendarzu. Równa się tedy dzień 31 grudnia 1932 starej rachuby z dniem 13 stycznia 1933 w nowym kalendarzu. Kościół grecki rachuje lata swoje od stworzenia świata według bizantyjskiej rachuby. Podług niej przypada wiek stworzenia świata na dzień 1 września 5509 roku przed narodzeniem Chrystusa, i rok jej 7441 zaczyna się 1 września rachuby starej, albo dnia 14-go września rachuby nowej naszego 1932 roku. Rosjanie rachowali lata swoje według tej rachuby aż do czasu Piotra Wielkiego. Od początku XVIII-go stulecia rachują oni według naszej liczby roku, zaś od 1918 roku przeszli urzędownie od kalendarza starego do nowego. Również Grecy od dnia 1 marca 1923 roku przeszli w życiu cywilnem do kalendarza nowego. Rusini w Polsce trzymają się jeszcze starego kalendarza. Żydzi rachują lata swoje od stworzenia świata. Zaczynają oni rok swój 5693 dnia 30 września 1932 r. o zachodzie słońca — który to rok jest rokiem zwyczajnym o 355 dniach, zaś rok 5694 dnia 20-go września 1933 roku, o zachodzie słońca, który to rok jest rokiem zwyczajnym o 354 dniach. Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometańskiej (prócz Turków) rachują lata swoje od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, którą Hidżret nazywają. Zaczynają oni swój rok zwyczajny 1351 dnia 6 maja 1932 roku o zachodzie słońca, zaś swój rok przestępny 1352 — dnia 25 kwietnia 1933 roku; pierwszy z nich ma 354 dni, a drugi 355 dni. Turcy od Nowego Roku 1927 przyjęli nową rachubę czasu. W wielu krajach prowadzona jest obecnie propaganda o ujednostajnienie daty Wielkanocy i o ustalenie dni tygodnia, przywiązanych do każdej daty.

Tabela głównych świąt ruchomych do r. 1944.

Rok	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zesłanie Ducha świętego	Rok	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zesłanie Ducha świętego
1934	1 kwiet.	10 maja	20 czerw.	1940	24 marca	2 maja	12 maja
1935	21 „	30 „	9 „	1941	13 kwiet.	22 „	1 czerw.
1936	12 „	21 „	31 maja	1942	5 „	14 „	24 maja
1937	28 marca	6 „	16 „	1943	25 „	3 czerw.	13 czerw.
1938	17 kwiet.	26 „	5 czerw.	1944	9 „	18 maja	28 maja
1939	9 kwiet.	18 maja	28 maja				

Styczeń ma 31 dni

Dato tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
1. O obrzezaniu Chrystusa. Łuk. 2, Lek. Gal. 3.						
N.	1	Nowy Rok		8.18	3.49	
P.	2	Abla		8.18	3.50	
W.	3	Enocha		8.18	3.51	☽ pierw. ćw.
S.	4	Tytusa		8.18	3.53	
Cz.	5	Telessora		8.17	3.54	♀ w pierw. dn.
P.	6	Trzech Króli		8.17	3.55	mies. widz. ran-
S.	7	Izydora		8.16	3.57	przed wsch. ☉
2. O ucieczce Jezusa do Egiptu. Mat. 2, L. 1. Piotra 4.						
N.	8	1 po 3 Kr Pacjensa		8.16	3.58	
P.	9	Juljana		8.15	4.00	
W.	10	Pawła Pust.		8.15	4.01	
S.	11	Mateusza		8.14	4.03	☺ pełnia
Cz.	12	Reinholda		8.13	4.04	
P.	13	Hilarego		8.12	4.06	♀ Jutrz. widz.
S.	14	Malachjasza		8.11	4.07	ub.
3. Dwunastoletni Jezus uczy w świąt. Łuk. 2. L. Rzym. 12.						
N.	15	2 po 3 Kr. Maurusa		8.10	4.09	
P.	16	Marcelego		8.09	4.11	♂ wsch. póź.
W.	17	Antoniego		8.08	4.13	wiecz. widz.
S.	18	Pryski		8.07	4.14	przyb.
Cz.	19	Ferdynanda		8.06	4.16	☾ ostat. ćw.
P.	20	Fabjana i Seb.		8.05	4.18	
S.	21	Agnieszki		8.04	4.20	
4. O weselu w Kanie Gal. Jan 2. L. Rzym. 12.						
N.	22	3 po 3 Kr. Winc.		8.02	4.22	♃ wsch. późn.
P.	23	Alfonsa		8.01	4.23	wieczorem
W.	24	Tymoteusza		8.00	4.25	
S.	25	Nawr. Pawła		7.58	4.27	
Cz.	26	Polikarpa		7.57	4.29	● nów
P.	27	Jana Chrz.		7.55	4.31	
S.	28	Karola		7.54	4.33	
5. O trędowatym i powietrzem ruszonym. Mat. 8. L. Rz. 12.						
N.	29	4 po 3 Kr. Waler.		7.52	4.35	♄ na pocz.
P.	30	Adelgundy		7.51	4.37	mies. jeszcze
W.	31	Juljusza		7.49	4.39	wid. wiecz.

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

3-go stycznia 5 g. wiecz. pierw. ćwierć

11-go o 10 g. w. pełnia

19-go 7 g. rano ostat. ćwierć

26-go i północy nów

Według 100-letn. kalendarza: w pierwszych dniach miesiąca pochmurno, nie bardzo zimno; w końcu pierwszego tygodnia deszcz, później zimno. 11-go deszcz, później niewielkie opady, zaś od 25-go do końca miesiąca pogoda zmienna z wiatrem, śniegiem i mgłami.

U Żydów 8-go post (oblężenie Jerozolimy).

Słowo Boże.

„Albowiem się kocha Pan w ludu swym.” Psalm 149, 4.

Bóg chce okazać pomoc wszystkim ludziom, tylko wtedy może im dopomóc, gdy są oni przygotowani na tę pomoc. „Nie potrzebują zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają.” Czy poznajesz grzech i winę przed Bogiem jako twą główną chorobę, twą bezbożność jako źródło niepokoju sumienia, nędzę duchową jako grunt wszelkiej niedoli, tak też nie możesz wytrzymać pod tem brzemieniem i wołasz: Nędzny ja człowiek, któż mnie wybawi?” Jeżeli tak, to patrz, oto Zbawca tuż, wysłany przez Boga, by ratować nieszczęśliwych. Jezus uzdrowi cię, zdejmie z ciebie zbrukaną szatę własnej twej sprawiedliwości, a oblecze w szatę zbawienia, napełni cię swym spokojem i radością, wybawi cię z twej bojaźni świata i śmierci, a wreszcie doprowadzi do swej chwały wiecznej. Tak, zaiste: „Pan pokornych zbawieniem uwielbia”!

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w styczniu.

W każdym z poprzednich roczników kalendarza naszego podawaliśmy stale na tem miejscu „Kalendarz rolniczy” i „Kalendarz ogrodniczy”. Wobec tego, że kilkakrotnie zwracali się nasi Czytelnicy z zapytaniami, kiedy siać lub sadzić jarzyny, podajemy w niniejszym roczniku kalendarz najważniejszych robót w ogrodzie warzywnym według Stanisława Schönfelda. Na Mazurach sieje się o 10 do 14 dni później, niż w okolicach Warszawy czy Poznania.

Siać w doniczki szpinak nowozelandzki.

Czyścić i przejrzeć zapasy nasion własnych i zamówić brakujące u kupców.

Rozwozić nawozy.

Naprawiać narzędzia, robić koszyki, maty, paliki i t. p.

W razie odwilży przewietrzać kopce, doły i piwnice z warzywem; jeśli ziemia nie jest za mokra, to kopać i regulować, nie grabiąc powierzchni.

Przysłowia.

— Jeżeli koło Nowego Roku niema śniegu, bywa zła wiosna.

— Wiele deszczu w styczniu — nie dobre dla zboża.

— Dobrzy przyjaciele, kiedy worek jako ciele.

Nie masz worka jako ciela — to nie masz i przyjaciela.

1	Długość dnia 7 g. 31 m.	Przybyło dnia 0 g. 7 m.
11	„ „ 7 g. 49 m.	„ „ 0 g. 25 m.
21	„ „ 8 g. 16 m.	„ „ 0 g. 52 m.

3-go stycznia słońce najbliżej ziemi.

Luty ma 28 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Brygidy		7.47	4.41	
Cz.	2	Oczyszczenie P. M.		7.45	4.43	☽ pierw. ćw.
P.	3	Błażeja		7.44	4.45	☿ w końcu wiecz.
S.	4	Weroniki		7.42	4.47	widz. wiecz.
6. Chrystus ucisza wiatr i morze. Mat. 8. L. Rzym. 12.						
N.	5	5 po 3 Kr. Agaty		7.40	4.49	♀ świeci
P.	6	Doroty		7.38	4.51	jako Jutrzenka
W.	7	Ryszarda		7.36	4.53	widz. ubycia
S.	8	Salomona		7.35	4.55	
Cz.	9	Apolonji		7.33	4.57	
P.	10	Jeremjasza		7.31	4.59	pełnia
S.	11	Eufrozyny		7.29	5.01	
7. O niewieście Chananejskiej. Mat. 15. L. I. Tes. 4.						
N.	12	Starozapust. Sewer.		7.27	5.03	
P.	13	Fuski		7.25	5.05	♂ widz.
W.	14	Walentego		7.23	5.07	przez całą noc
S.	15	Faustyna		7.20	5.09	
Cz.	16	Juljana		7.18	5.11	
P.	17	Konstancji		7.16	5.13	☾ ostat. ćw.
S.	18	Konkordji		7.14	5.15	
8. Jezus wygania djabła. Łuk. 11. L. Efez. 5.						
N.	19	Mięsopust. Sabiny		7.12	5.16	
P.	20	Eucharjusza		7.10	5.18	♃ wsch.
W.	21	Eleonory		7.08	5.20	wieczorami
S.	22	Kat. Piotra		7.06	5.22	
Cz.	23	Serenjusza		7.04	5.24	
P.	24	Macieja Ap.		7.02	5.26	nów
S.	25	Wiktora		6.59	5.28	
9. O wielorakiej roli. Łuk. 8. Lek. Kor. 11.						
N.	26	Zapustna. Feliksa		6.57	5.30	♄ niewidz.
P.	27	Dyodora		6.55	5.32	
W.	28	Hektora		6.52	5.34	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

2-go lutego 2 g. po poł. pierw. ćwierć

10-go 2 g. po poł. pełnia

17-go 3 g. po poł. ostat. ćwierć

24-go 2 g. po poł. nów

Według 100-letn. kalendarza: w pierwszym tygodniu niepogoda, deszcze, mgły i wiatr, 8-go pogodnie i dość zimno, od 9-go do 12-go pochmurno, deszcz i śnieg, 19-go i 22-go zimny wiatr, od 23-go do 26-go pogoda, rankami mroźno. Do końca miesiąca wietrzno i zimno.

Słowo Boże.

„I zawołał Pan Bóg Adama i rzekł mu: Gdzieżeś?" (1 Mojż. 3, 9). Samo przez się jest zrozumiałe, że Bóg wiedział, dokąd ukrył się pierwszy człowiek. Jeżeli Pan zwraca się do Adama z tem pytaniem, to jedynie w tym celu, aby mu wskazać, w jakiem położeniu znalazł on się przez swoje nieposłuszeństwo. Poznać i uznać swój błąd, czyż nie jest to pierwszy krok do zbawienia? Miły Czytelniku, i Ciebie Bóg pyta dzisiaj: „Gdzieżeś?" Może przedtem byłeś Mu bliskim, a teraz jesteś dalekim! Niegdyś otaczała cię zewsząd miłość twego Niebieskiego Ojca i napełniała twą duszę, a dziś czujesz się wyzuty z tej miłości. Czyż Bóg jest za to odpowiedzialnym? O, nie, stanowczo nie, powiada ci sumienie. Powróć więc do Tego, który ci się zdaje tak dalekim, a jednak jest ci tak bliskim. Wraz z wyznaniem winy uczujesz Jego obecność. Gdy Bóg się pyta: „Gdzieżeś?" to znaczy, iż szuka cię, gotów przyjąć cię jak Ojciec miłosierny.

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w lutym.

Przygotować nasiona buraków, marchwi, pietruszki do siewu; umieścić nasiona w wilgotnym piasku w skrzynkach lub doniczkach.

Siać w skrzynkach: majeranek, selery (przepikować, gdy powschodzą), szpinak nowozelandzki.

Wietrzyć kopce, doły i piwnice z warzywami, zapasy przebierać, psujące się usuwać, zadołowane w piasku podlewać, jeśli mają za sucho.

Jeśli ziemia nie jest zmarznięta, ani zbyt mokra, należy kopać lub regulować, nie grabiąc powierzchni. Gromadzić i przerabiać komposty.

Przysłowia.

— Św. Weronika słonko pomyka.
— Na św. Walka niema już pod lodem bałka.
— Na św. Macieja dba gospodarz o byśka, jak o najlepszego przyjaciela.
— Gdy Maciej lodu nie roztopi,
Będą długo chuchali w zimne ręce chłopi.
— W Katedrę Piotra ostry mróz
Przez dni czterdzieści trwa, to cios.

1	Długość dnia 8 g. 54 m.	Przybyło dnia 1 g. 30 m.
11	„ „ 9 g. 32 m.	„ „ 2 g. 8 m.
21	„ „ 10 g. 12 m.	„ „ 2 g. 48 m.

24-go lutego obrączkowe zaćmienie słońca, u nas niewidzialne.

Marzec ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	⊙ w. g. m.	⊙ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie
S.	1	Popielec. Albina.	♉	6.50	5.36	☿ na pocz. mies.	
Cz.	2	Symplicjusza	♉	6.48	5.38	widz. wiecz.	4-go marca
P.	3	Kunegundy	♉	6.45	5.40	po zach. ⊙	11 g. rano
S.	4	Kazimierza	♊	6.43	5.42	☽ pierw. ćw.	pierw. ćwierć
10. O kąkolu między pszenicą. Mat. 13. L. Kol. 3.							
N.	5	1 Post. Fryderyka	♊	6.41	5.44	♀ znika na tle	12-go 4 g. rano pełnia
P.	6	Frydolina	♋	6.38	5.46	zórz	
W.	7	Felicji	♋	6.36	5.48	porannych	18-go 10 g. wiecz. ostat. ćwierć
S.	8	Filemona	♋	6.33	5.50		
Cz.	9	Kandydy	♌	6.31	5.52		26-go 4 g. rano nów
P.	10	Makarego	♌	6.29	5.53		
S.	11	Rozyny	♍	6.26	5.55		
11. Jak Jezus 5 000 ludzi nakarmił. Jan 6. L. Gal. 4.							
N.	12	2 Post. Grzegorza	♍	6.24	5.57	☺ pełnia	Według 100-letn. kalendarza: od 1-go do 7-go
P.	13	Ernesta	♎	6.21	5.59		wietrzno i zimno w dalszym ciągu,
W.	14	Zacharjasza	♎	6.19	6.01	♂ widz. przez	od 8-go do 17-go
S.	15	Longina	♏	6.16	6.03	całą noc	bardzo zimno,
Cz.	16	Cyrjaka	♏	6.14	6.05	∞ 1-go	19-go wiatr i śnieg
P.	17	Gertrudy	♐	6.12	6.07		z deszczem, 20-go
S.	18	Cyryla	♐	6.09	6.09	☾ ostat. ćw.	i 21-go mróz, po-
12. Jezus opowiada mękę swoją. Łuk. 18. L. I. Kor. 13.							
N.	19	3 Post. Józefa	♐	6.06	6.10	♃ widz. przez	łudniu pogoda,
P.	20	Joachima	♑	6.04	6.12	całą noc	zimno również
W.	21	Benedykta	♑	6.02	6.14	∞ 9-go	22-go i 23-go,
S.	22	Dytrycha	♒	5.59	6.16		później rankami
Cz.	23	Gotfryda	♒	5.57	6.18		przymrozki.
P.	24	Konstantego	♓	5.54	6.20		
S.	25	Zwiast. P. Marji	♓	5.52	6.22		
13. O kuszeniu Chrystusa. Mat. 4. Lek. 2. Kor. 6.							U Żydów 9-go, 12-go i 13-go posty.
N.	26	4 Post. Zygfryda	♈	5.49	6.24	● nów	
P.	27	Ruperta	♈	5.47	6.26		
W.	28	Gustawa	♈	5.44	6.27	♄ niewidz.	
S.	29	Gideona	♉	5.42	6.29		
Cz.	30	Eustazego	♉	5.39	6.31		
P.	31	Gwidona	♊	5.37	6.33		

Słowo Boże.

„Szukajcie Pana, póki może być znaleziony." Izajasz 55, 6.

Ze strony Bożej niema przeszkód. „Wszyscy, wszyscy" są zaproszeni (Ew. św. Mateusza 11, 28). Lecz ze strony ludzi są stawiane różne przeszkody. Czy należysz do spracowanych, zasmuconych i obciążonych grzechami? Wtedy możesz i powinieneś przyjść zaraz. Właśnie ty, Czytelniku, który czujesz się niegodnym, ty który jesteś nieśmiały i drżący, właśnie ty musisz szukać Pana; godzina łaski łatwo przemija, a On tak pragnie być przez ciebie znalezionym. Tym wszystkim lekkomyślnym, którzy nie żałują za swe przewinienia, nie boją się śmierci, sądu i wieczności, woła prorok: „Szukajcie Pana póki może być znaleziony," gdyż czas szybko dąży, a życie ludzkie krótkie jest.

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w marcu.

Siać na miejscu: anyżek, buraki, cykorję, czarnuszkę, cząber, groch, kminek, kozibród, koper, majeranek, mak, marchew, pasternak, pietruszkę, rzepę, rzodkiew letnią, siedmiolatkę, słonecznik, szczaw, szpinak, wężymord.

Siać w rozsadniku: brukiew, brukselkę, cebulę na rozsadę, kalafiory, kalarepę, kapustę głowiastą i włoską, sałatę, szparagi.

Siać w skrzynkach: cebulę na rozsadę, dynie, fasolę, groch, kalafiory, kalarepę, kapustę, ogórki, pomidory, pory, sałatę.

Sadzić chrzan, rozsadzać dymkę, siedmiolatkę, szczaw, szczypiorek.

Oczyścić zagony z truskawkami, siedmiolatką, szczawiem i szczypiorkiem.

Wietrzyć piwnice, kopce i doły i przebierać zapasy.

Nieuprawione kwatery przekopać lub przeorać, szykować zagony i rabaty; szparagarnię nawieźć i przekopać widłami amerykańskiemi, nie grabić powierzchni.

Przysłowia.

— Marzec, jako starzec: wiele marzy, nie tak darzy.
— Kto sieje w marcu, będzie warzył w garncu, a kto w maju, ten w jaju.
— Proch marcowy — złoto dla rolnika.
— Gdy w marcu deszcz pada, wtedy rolnik biada —
Gdy słońce jaśnieje, to rolnik się śmieje.

1	Długość dnia 10 g. 46 m.	Przybyło dnia 3 g. 22 m.
11	„ „ 11 g. 29 m.	„ „ 4 g. 5 m.
21	„ „ 12 g. 12 m.	„ „ 4 g. 48 m.

21-go marca początek wiosny astronomicznej.

Kwiecień ma 30 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Hugona	♊	5.34	6.35	☿ niewidz.
14. O niewiernym Tomaszu. Jan 20. L. 1. Jan 5.						
N.	2	5 Post. Teodozji	♊	5.32	6.37	
P.	3	Krystjana	♋	5.30	6.38	☽ pierw. ćw.
W.	4	Ambrożego	♋	5.27	6.40	
S.	5	Maksyma	♌	5.25	6.42	♀ niewidz.
Cz.	6	Sykstusa	♌	5.22	6.44	
P.	7	Celestyna	♍	5.20	6.46	
S.	8	Djonizjusza	♍	5.19	6.48	
15. O wjeździe Jezusa do Jerozolimy. Mat. 21. L. Filip. 2.						
N.	9	Palmowa. Achacego	♍	5.15	6.50	
P.	10	Daniela	♎	5.12	6.51	○ pełnia
W.	11	Hermana	♎	5.10	6.53	
S.	12	Zenona	♏	5.08	6.55	♂ widz. do rana
Cz.	13	Justyny	♏	5.05	1.57	
P.	14	Tyburcego	♐	5.03	6.59	
S.	15	Krescenta	♐	5.01	7.01	
16. O zmartwychwstaniu Chrystusa. Mat. 14. Lek. I. Kor. 5.						
N.	16	Wielkanoc. Karyj.	♑	4.58	7.03	
P.	17	Św. Wielk. Rudol.	♑	4.56	7.04	☾ ostat. ćw.
W.	18	Florentyny	♒	4.54	7.06	
S.	19	Tymoteusza	♒	4.52	7.07	♃ widz. do rana
Cz.	20	Wiktora	♓	4.50	7.09	
P.	21	Symeona	♓	4.48	7.11	
S.	22	Emanuela	♓	4.45	7.13	
17. O odejściu Chrystusa do Ojca. Jan 16. L. Jak. 1.						
N.	23	1 po Wielk. Jerzego	♈	4.43	7.15	
P.	24	Egberta	♈	4.41	7.17	● nów
W.	25	Marka Ewang.	♉	4.39	7.18	
S.	26	Kletusa	♉	4.36	7.20	♄ widz. krótko rankami
Cz.	27	Kastora	♊	4.34	7.22	
P.	28	Witalisa	♊	4.32	7.24	
S.	29	Tydoryka	♊	4.30	7.26	
18. O dobrym pasterzu. Jan 16, L. I. Piotr. 2.						
N.	30	2 po Wielk. Jozuego	♋	4.28	6.28	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

3-go 7 g. rano pierw. ćwierć

10-go 3 g. po poł. pełnia

17-go 5 g. rano ostat. ćwierć

24-go 8 g. wiecz nów

Według 100-letn. kalendarza: na początku miesiąca zimno, 4-go ładnie i ciepło, 8-go wietrzno, miejscami deszcz, później się wypogadza, 18-go opady i niepogoda, 19-go ładnie, później słoty do 23, następnie surowe powietrze, 25-go bardzo zimno i przytem pochmurno aż do końca miesiąca.

Żydzi obchodzą uroczyście święta Paschy: 11-go, 12-go, 17-go i 18-go.

Słowo Boże.

„Miłujmy Go, iż On nas pierwej umiłował”. I List św. Jana 4, 19.

Jakże to jest możliwe, iż często jesteśmy tak obojętni względem Boga, lub też miłujemy Go co najwyżej językiem, lecz samolubnem postępowaniem stwierdzamy, iż nic nie wiemy o prawdziwej miłości. Dokąd słońce może przysłać swe promienie, tam wyrastają kwiaty i dojrzewają owoce. Zależy to tylko od tego, aby nie tamować jego dostępu i nie powstrzymywać jego dobrego wpływu. Poddajmy się wpływowi miłości Bożej! Zamiast skarżyć się i troszczyć, pamiętajmy codziennie na dowody miłości ojcowskiej, jakie nam Bóg zsyła. Wszak wydał swego jedynego Syna za nas, jakżeby z nim nie darował nam wszystkiego? Czyż więc serce nasze nie miałoby się otworzyć, by Mu odpłacić wzajemną miłością?

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w kwietniu.

Siać na miejscu: anyżek, buraki, cebulę na dymkę, cykorję, czarnuszkę, groch, kolender, koper, majeranek, ogórki, pasternak, rabarbar, rzepę, rzodkiew letnią, rzodkiewkę, słoneczniki, szpinak.

Siać na rozsadniku: brukiew, cebulę na rozsadę, kalarepę, pomidory (ochraniać od przymrozków), sałatę, szparagi.

Siać w skrzynkach: fasolę, pomidory.

Rozsadzać: cebulę, kalarepę, kalafiory, kapustę wczesną, pory, sałatę głowiastą.

Sadzić: czosnek, dymkę cebulową, poziomki i truskawki.

Strzec rozsady kapust od pchełki, niszczyć starannie chwasty, gdy tylko się ukażą.

W szparagarni ziemię pozgarniać w wały ponad rzędami.

Wietrzyć piwnice, oczyszczać i przebierać zapasy, resztę warzyw z kopców i dołów przenieść do piwnic. Pomieszczenia opróżnione oczyszczać, siarkować i wietrzyć.

Przysłowia.

— W kwietniu posucha, niknie rolnikom otucha.
— Suchy post, urodny rok.
— Wielki Piątek deszczowy, robi rok pragliwy.
— Ciepły Marek przysporzy miarek.

1	Długość dnia 13 g. 1 m.	Przybyło dnia 5 g. 37 m.
11	„ „ 13 g. 43 m.	„ „ 6 g. 19 m.
21	„ „ 14 g. 23 m.	„ „ 6 g. 59 m.

Maj ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
P.	1	Filipa i Jakóba		4.26	7.29	
W.	2	Anastazego		4.24	7.31	☽ pierw. ćw.
S.	3	Znalezienie Krzyża		4.22	7.33	
Cz.	4	Florjana		4.19	7.35	♀ niewidz.
P.	5	Gotarda		4.18	7.37	
S.	6	Jana z P.		4.16	7.39	
19. O prawdziwem modleniu się. Jana 16. L. Jak. 1.						
N.	7	3 po Wielk. Wirego		4.14	7.40	
P.	8	Stanisława		4.12	7.42	
W.	9	Hermana		4.10	7.44	○ pełnia
S.	10	Epimachjusza		4.08	7.46	♀ w drug.
Cz.	11	Mamerta		4.06	7.47	poł. mieś.
P.	12	Pankracego		4.04	7.49	zaczyna ukazać
S.	13	Serwacego		4.03	7.51	się wiecz.
20. „Maluczko, a nie ujrzycie mię.” Jan 16. L. I, Piotr. 2.						
N.	14	4 po Wielk. Bonif.		4.01	7.53	
P.	15	Zofji		3.59	7.54	
W.	16	Honoraty		3.57	7.56	☾ ostat. ćw.
S.	17	Jobsta		3.56	7.57	♂ widz.
Cz.	18	Eryka		3.54	7.59	do późnej
P.	19	Potencji		3.53	8.01	nocy, ub
S.	20	Akwili		3.51	8.02	
21. O źdźble w oku. Łuk. 6, L. Rzym. 8.						
N.	21	5 po Wielk. Hospic.		3.50	8.04	♃ widz.
P.	22	Emila		3.48	8.05	do świtu
W.	23	Dezyderego		3.47	8.07	
S.	24	Zuzanny		3.45	8.09	● nów
Cz.	25	Wniebowstąp. Urb.		3.44	8.10	
P.	26	Edwarda		3.43	8.11	
S.	27	Bedy		3.42	8.13	
22. O obietnicy Ducha Św. Jan 15. L. I. Piotra 4.						
N.	28	6 po Wielk. Wilh.		3.41	8.14	♄ wsch.
P.	29	Maksymiljana		3.39	8.16	o świcie
W.	30	Anastazji		3.38	8.17	
S.	31	Piotra		3.37	8.18	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

2-go maja o półn. pierwsza ćwierć

9-go 11 g. wiecz. pełnia

16-go 2 g. po poł. ostat. ćwierć

24-go 11 g. rano nów

Według 100-letn. kalendarza: w pierwszych dniach chłodno i wietrzno później do połowy miesiąca ładnie, ciepła pogoda, niekiedy deszcze i grzmoty, 24-go rano zimno 27-go ładnie, w końcu miesiąca powrót chłodów.

U żydów Lag-B'omer 14-go (nieuroczyste) pocz. Zielonych Świątek 31-go (święto urocz.)

Słowo Boże.

„Bliski jest Pan wszystkim, którzy Go wzywają". Psalm 145, 18.

Te słowa trzebaby często przypominać chrześcijanom, gdy się modlą, gdyż modlą się tak, jakby Boga w bliskości nie było. W modlitwach swych czynią w ten sposób, jakby dopiero modlitwą swą mieli Boga wywołać z nieba. Dlatego wołają tak głośno i używają tak wielu wyrazów. Potrzebną więc rzeczą jest, aby wszyscy, którzy wzywają Pana, którzy Go wzywają w prawdzie, wiedzieli, iż Pan jest im bliski, że mają bliskiego i obecnego Boga, przed którym stoją, z którym mówią z całą ufnością. A ty, Czytelniku-chrześcjaninie, jak się modlisz? Czy masz Boga, którego obecność czujesz w sercu? Czy też żyjesz zdala od Niego? O, w takim razie modlitwa jest ciężką, gorzką pracą, męczy i nuży i nie doprowadza do celu.

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w maju.

Siać na miejscu: bób, brukiew (lepiej na rozsadniku), czarnuszkę, dynię, fasolę, groszek, kolender, koper, majeranek, ogórki, rzodkiew zimową, rzodkiewkę, szpinak.

Siać na rozsadniku: brukiew, jarmuż, kalafiory (odmiany wczesne na zbiór późny), kalarepę, sałatę główiastą i rzymską.

Rozsadzać: brukselkę, brukiew, cebulę, kalafiory, kalarepę, kapustę główiastą i rzymską, selery.

Sadzić: dymkę cebuli (w początku maja) i szalotki; wysadzać dynie, pomidory, ogórki, gdy miną przymrozki; zakładać szparagarnie i plantacje rabarbaru. W szparagarni wycinać ukazujące się łodygi.

W truskawczarni, zanim się rozpocznie zbiór owoców, ziemię opleć, wąsy wyciąć, zostawiając tylko tyle, ile potrzeba do nowej plantacji, i te przepiąć kulkami; rozpostrzeć pod krzakami prostą słomę lub mech.

Przerywać: anyżek, buraki, czarnuszkę, cykorję, kminek, kozibród, majeranek, mak, marchew, marek cukrowy, pasternak, pietruszkę, rzodkiew, wężymord. W razie suszy zagony obficie polewać.

Pleć i spulchniać ziemię; stosy kompostowe utrzymywać czysto i zlewać gnojówką; gracować drogi.

Przysłowia.

— Deszczyk majowy — jak łzy młodej wdowy.
— Rój pszczół w maju wart furę siana —
Na świętego Jana nie waży wody dzbana.
— Pankracy, Serwacy, Bonifacy —
Wielcy to dziwacy, wżdy wróżą inaczej.

1	Długość dnia	15 g. 3 m.		Przybyło dnia	7 g. 39 m.
11	" "	15 g. 41 m.		" "	8 g. 17 m.
21	" "	16 g. 14 m.		" "	8 g. 50 m.

Czerwiec ma 30 dni

Data	tygod.	Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
Cz.	1	Nikodema	♍	3.36	8.19	☽ pierw. ćw.
P.	2	Marcelego	♍	3.36	8.21	☿ w dr. poł. m
S.	3	Erazma	♎	3.34	8.22	w. wśród zórz p.
23. O zesłaniu Ducha Św. Jan 15 i 16. L. Dzieje Ap. 2.						
N.	4	Zesł. Ducha Św.	♎	3.33	8.23	♀ świeci wiecz
P.	5	Świąteczny. Flor.	♎	3.33	8.24	widz. przyb.
W.	6	Benigujusza	♏	3.32	8.25	
S.	7	Lukrecji	♏	3.31	8.26	
Cz.	8	Medarda	♐	3.31	8.27	🌕 pełnia
P.	9	Kolumbina	♐	3.30	8.28	
S.	10	Onufra	♑	3.30	8.29	
24. O bogaczu i Łazarzu. Łuk. 16. L. I. Jan 4.						
N.	11	Trójcy Św. Barn.	♑	3.29	8.30	♂ widzialny
P.	12	Bazylego	♒	3.29	8.31	wieczorami
W.	13	Tobiasza	♒	3.28	8.31	
S.	14	Elizeusza	♓	3.28	8.32	
Cz.	15	Witusa	♓	3.28	8.33	☾ ostat. ćw.
P.	16	Justyny	♈	3.28	8.33	
S.	17	Makarego	♈	3.28	8.33	
25. O wielkiej wieczerzy. Łuk. 4. L. 1. Jan 3.						
N.	18	1 po Tr. Św. Pauliny	♉	3.28	8.34	♃ widzialny
P.	19	Gerwazego	♉	3.28	8.34	przed półn.
W.	20	Sylwerjusza, Rafała	♉	3.28	8.35	
S.	21	Terenjusza	♊	3.28	8.35	
Cz.	22	Achacjusza	♊	3.28	8.35	
P.	23	Eltrudy	♋	3.28	8.35	🌑 nów
S.	24	Jana Chrzciciela	♋	3.29	8.35	
26. O rozmowie Chryst. z Nikod. Jan 3. L. Rzym. 11.						
N.	25	2 po Tr. Św. Febr.	♋	3.29	8.35	♄ wschodzi
P.	26	Eligjusza	♌	3.30	8.35	koło północy
W.	27	Władysława	♌	3.30	8.35	
S.	28	Leona	♍	3.31	8.35	
Cz.	29	Piotra i Pawła	♍	3.31	8.35	
P.	30	Pawła Ap.	♍	3.32	8.35	☽ pierw. ćw.

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

1-go czerwca 1 g. po poł. pierw. ćwierć

8-go 6 g. rano

15-go o północy ostatnia ćwierć

23-go o g. 2 rano nów

30-go 11 g. wiecz. pierw. ćwierć

Według 100-letn. kalendarza: na początku miesiąca ładnie, 3-go deszcz, później chłody, 9-go gorąco, później przez tydzień dżdżysto, 20-go rano bardzo chłodno, zaś 22-go i 23-go upał, od 24-go do końca miesiąca przepadują deszcze.

Żydzi obchodzą drugi dzień Zielonych Świątek

Słowo Boże.

„Jeśli o co będziecie prosić w imieniu Mojem, Ja uczynię."
Ew. św. Jana 14, 14.

Jakież to proste słowa! Nasz Pan i Zbawca obiecuje wysłuchać nasze prośby. Zależy więc tylko od tego, abyśmy rzeczywiście byli Jego uczniami, abyśmy naprawdę w Jego imieniu prosili, abyśmy w istocie, modląc się do Boga, powołać się mogli na naszego Pana i Zbawcę, abyśmy zanosili nasze modły i błagania przed tron Jego w szczerej i niezachwianej wierze i ufności. Jakże śmiało i serdecznie dziecię prosi ojca, ku któremu ma pełne zaufanie. Z taką śmiałością dzieci Boże mogą zwracać się do swego Ojca w Niebiesiech. Pan nasz i Zbawiciel dał nam prawo i upoważnienie do tego, On sam zachęca nas do takiej modlitwy. O, korzystajmy skwapliwie z tego prawa!

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w czerwcu.

Siać na miejscu: dynie i ogórki w pierwszej połowie miesiąca, groszek na zbiór późny, koper, rzodkiew zimową, rzodkiewkę, szpinak.

Siać na rozsadniku: endywię, jarmuż, sałatę rzymską.

Rozsadzać: brukiew, buraki, brukselkę, jarmuż, kalafiory, kalarepę, kapustę, sałatę głowiastą i rzymską.

Okopać: dynie, fasolę, groch, kalafiory i kapustę zasilić saletrą chilijską, ogórki, pory.

Przerywać warzywa korzeniowe.

Pomidory ciąć i podwiązywać.

W szparagarni po ukończeniu zbioru wały rozgarnąć, ziemię zasilić nawozami, karpy nieprzyjęte dosadzać.

Niszczyć na kapustach jajka motyli.

Pleć chwasty, warzywa podlewać i zasilać, ziemię spulchniać; zagony opróżnione przekopać i utrzymywać czysto.

Przysłowia.

— Jakim Medard dniem zaświeci, takie będzie sianożęci.
— Jak marchew wypuści nać, trzeba rychlej wstać.
— Jak kwitnie bób, to największy głód.
— W święty Jan gdy deszcze pluszczą, orzechy się nie wyłuszczą.

1	Długość dnia 16 g. 43 m.	Przybyło dnia 9 g. 19 m.
11	„ „ 17 g. 1 m.	„ „ 9 g. 37 m.
21	„ „ 17 g. 7 m.	„ „ 9 g. 43 m.

21-go czerwca początek lata astronomicznego.

Lipiec ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	⊙ w. g. m.	⊙ z. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Teobalda	♎	3.33	8.34	☋ niewidz.
27. O owieczce zgubionej. Łuk. 15. Lek. Rzym. 8.						
N.	2	3 po Tr. Ś. Nar. P. M.	♎	3.33	8.34	♀ świeci wiecz.
P.	3	Korneljusza	♏	3.34	8.33	1 g. po zach.
W.	4	Ulrycha	♏	3.35	8.33	⊙ wśród
Ś.	5	Anzelma	♐	3.36	8.32	miesiąca
Cz.	6	Izajasza	♐	3.37	8.32	
P.	7	Wilibalda	♑	3.38	8.31	🌕 pełnia
S.	8	Kiljana	♑	3.39	8.30	
28. O obfitym połowie ryb. Łuk. 5. L. 1 Piotr 5.						
N.	9	4 po Tr. Św. Aleks.	♒	3.40	8.29	♂ widz.
P.	10	Siedmiu Braci Śp.	♒	3.41	8.29	krótko wiecz.
W.	11	Piusa	♓	3.42	8.28	na zach.
Ś.	12	Henryka	♓	3.43	8.27	
Cz.	13	Małgorzaty	♈	3.45	8.26	
P.	14	Bonawentury	♈	3.46	8.25	🌗 ostat. ćw.
S.	15	Rozesłania Apost.	♈	3.47	8.24	
29. O sprawiedliwości faryzeusza. Mat. 5. L. Rzym. 6.						
N.	16	5 po Tr. Św. Ruty	♉	3.48	8.23	♃ widz.
P.	17	Aleksego	♉	3.50	8.21	wieczorem na
W.	18	Rozyny	♊	3.51	8.20	zachodzie
Ś.	19	Rufina	♊	3.53	8.19	
Cz.	20	Eljasza	♊	3.54	8.17	
P.	21	Praksedy	♋	3.55	8.16	
S.	22	Marji Magdaleny	♋	3.57	8.15	🌑 nów
30. Żniwać wielkie, ale robotników mało. Mat. 9. L. I. Rz. 6.						
N.	23	6 po Tr. Św. Apol.	♌	3.59	8.13	♄ wschodzi
P.	24	Krystyny	♌	4.00	8.12	wieczorem
W.	25	Jakóba	♌	4.02	8.10	widz. przyb.
Ś.	26	Anny	♍	4.03	8.09	
Cz.	27	Marty	♍	4.05	8.07	
P.	28	Pantaleona	♎	4.06	8.05	
S.	29	Inocentego	♎	4.08	8.04	
31. O fałszywych prorokach. Mat. 7. Lek. Rzym. 8.						
N.	30	7 po Tr. Św., Abd.	♏	4.10	8.02	🌓 pierw. ćw.
P.	31	Brunona	♏	4.11	8.00	

Odmiany 🌓 i pow. święta żydowskie

7-go lipca 1 g. po poł. pełnia

14-go 1 g. po poł. ostat. ćwierć

22-go 5 g. wiecz. nów

30-go 6 g. rano pierw. ćwierć

Według 100-letn. kalendarza: na początku miesiąca deszcze, 4-go ciepło, 6-go chłodniej, później do 18-go ładnie ciepło, od 19-go do 21-go deszcz, od 22-go do końca miesiąca ładnie, upalno.

U Żydów 11-go post (zdobycie Jerozolimy).

Słowo Boże.

„Wszystko jest można wierzącym". Ew. św. Marka 9, 23.

Wiara łączy nas z wszechmogącym Bogiem. On zniża się ku nam łaskawie, jeżeli Mu zaufamy jak dzieci i z prostotą dziecięcą wzywać Go będziemy. On wysłuchuje błagań swych dziatek. Dlatego też powinniśmy wierzyć w łaskawą pomoc Bożą, a ufni w taką pomoc i śpieszyć z pomocą innym. Wprawdzie nie wiemy nigdy, czy i do jakiego stopnia Pan ulży ziemskiej niedoli, lub ją zupełnie oddalić od nas zechce. Jego ręka rządzi krzyżem i cierpieniem, chorobą i śmiercią. Wprawdzie według woli Bożej, dopóki żyjemy na tym grzesznym świecie w słabem ciele, wszystko to nas ominąć może, lecz wierzący może i powinien zawsze i wszędzie ze smutkiem, nędzą i cierpieniem zwracać się do Boga, który wszystko ku dobremu zwraca.

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w lipcu.

Siać na miejscu: fasolę szparagową, rzepę, rzodkiewkę, szpinak na zbiór jesienny. Siać na rozsadniku: endywię, sałatę rzymską na zbiór zimowy.

Rozsadzać: endywię, jarmuż, kalafiory na zbiór zimowy (odmiany wczesne), sałatę rzymską.

Okopać: brukselkę, buraki, jarmuż, kalafiory i kapustę powtórnie i zasilić saletrą pory. Przerywać warzywa korzeniowe.

Załamywać liście nad zawiązującemi się kwiatami kalafiorów.

Łodygi dyń i ogórków rozkładać, pod owoce podkładać chróst, dachówki lub kamienie. Pomidory ciąć i podwiązywać, liście poskracać.

Chrzan i selery główkowe oczyścić z drobnych korzonków.

Truskawki po ukończonym zbiorze oczyścić z chorych liści, obrać z wąsów, opleć, zasilić, odrostki zakorzenione przesadzić na inne zagony, ziemię przekopać,

Niszczyć liszki i mszyce na kapustach i pokrewnych.

Szparagarnię oczyszczać z chwastów i zasilić gnojówką.

Pleć, wzruszać, polewać i zasilać ziemię, zagony opróżnione nawozić i przekopywać, chwasty składać na stos kompostowy.

Przysłowia.

— Deszcz na Narodzenie Panny potrwa pewno do Zuzanny.

— Na Magdalenę pogoda — pszczółek wygoda, a jak słota, to lichota.

1	Długość dnia 17 g. 1 m.	Ubyło dnia 0 g. 6 m.
11	„ „ 16 g. 46 m.	„ „ 0 g. 21 m.
21	„ „ 16 g. 21 m.	„ „ 0 g. 46 m.

2-go lipca słońce najdalej od ziemi.

Sierpień ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	⊙ w. g. m.	⊙ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie
W.	1	Piotra w okowach	♐	4.13	7.58	☿ w środ. miej	5-go sierpnia g. 9 wiecz. pełnia 13-go g. 5 rano ostat. ćwierć 21-go g. 7 rano nów 28-go g. 11 rano pierwsza ćwierć Według 100-letn. kalendarza: od 1-go do 6-go ładnie, gorąco, 8-go przez cały dzień pada, od 9-go do 11-go pochmurno i dżdżysto, 13-go ładnie, później do 18-go pogoda zmienna, od 19-go do 25-go ładnie i gorąco, później częste deszcze. U Żydów 1-go post (zburzenie świątyni).
S.	2	Gustawa	♐	4.15	7.57	widz. krótko	
Cz.	3	Szczepana	♑	4.16	7.55	na tle zorzy	
P.	4	Perpetui	♑	4.18	7.53	porannej	
S.	5	Dominika	♒	4.20	7.51	○ pełnia	
32. O głuchym i niemym. Mar. 7. L. 2. Kor. 3.							
N.	6	8 po Tr. Św., Przem.	♒	4.21	7.49	♀ świeci wiecz.	
P.	7	Donata	♒	4.23	7.47	mniej niż 1 g.	
W.	8	Cyrjaka	♓	4.25	7.45	po zachodzie	
S.	9	Romana	♓	4.27	7.43	słońca	
Cz.	10	Wawrzyńca	♈	4.29	7.41		
P.	11	Hermana, Zuzanny	♈	4.30	7.39		
S.	12	Klary	♉	4.32	7.37		
33. O dziesięciu trędowatych. Łuk. 17. L. Gal. 5.							
N.	13	9 po Tr. Św. Hip.	♉	4.34	7.35	☾ ostat. ćw.	
P.	14	Euzebjusza	♊	4.36	7.33		
W.	15	Wniebowz. P. M.	♊	4.37	7.30	♂ na początku	
S.	16	Rocha	♊	4.39	7.28	miej. widzialny	
Cz.	17	Stratona	♋	4.41	7.26	krótko wiecz.	
P.	18	Agapita	♋	4.43	7.24	na tle zorzy	
S.	19	Sebalda	♋	4.45	7.22		
34. O mamonie. Mat. 6. L. Gal. 5.							
N.	20	10 po Tr. Św. Bern.	♌	4.46	7.19		
P.	21	Kwadryga	♌	4.48	7.17	● nów	
W.	22	Filiberta	♍	4.50	7.15		
S.	23	Zacheusza	♍	4.52	7.13	♃ znika na tle	
Cz.	24	Bartłomieja	♎	4.53	7.10	zórz wieczorem	
P.	25	Ludwika	♎	4.55	7.08		
S.	26	Samuela	♏	4.57	7.06		
35. O Samarytaninie i Lewicie. Łuk. 10. L. Rzym. 3.							
N.	27	11 po Tr. Ś. Kajusa	♏	4.58	7.04		
P.	28	Augustyna	♏	5.00	7.02	☽ pierw. ćw.	
W.	29	Ścięcie św. Jana	♐	5.01	6.59	♄ widz. przez	
S.	30	Benjamina	♐	5.03	6.57	całą noc.	
Cz.	31	Rebeki	♑	5.05	6.55	∞ 5-go	

Słowo Boże.

„Ubóstwa i bogactwa nie dawaj mi: żyw mnie tylko pokarmem według potrzeby mojej." Przyp. Salomona 30, 8.

Tak prosić powinien chrześcijanin, ponieważ zarówno ubóstwo, jak bogactwo kryją w sobie pewne niebezpieczeństwa dla duszy. Zazdrość i gorycz względem bliźnich, którym się lepiej wiedzie, szemranie przeciwko Bogu, pokusa do nieuczciwości i kradzieży, oto niebezpieczeństwa ubóstwa. Bogactwo zaś czyni człowieka dumnym, chciwym, nieczułym na niedolę innych, leniwym i niechętnym do poważnej pracy. Być biednym — tego sobie zapewne nikt nie życzy, tem mniej będzie o to Boga prosił. Lecz kto nie marzył skrycie, — choć nie śmiał o to Boga prosić, — aby być bogatym? Miły Czytelniku, bądź skromnym w wymaganiu, dziękuj Zbawicielowi za łaskę Jego.

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w sierpniu.

Siać: kapustę do przezimowania na zbiór wczesny, szpinak zimowy.

Zbierać pojawiające się na kapustach liszki.

Selery główkowe i chrzan oczyścić z drobnych korzonków, jeśli nie było to wykonane w miesiącu ubiegłym.

Bielić cykorję, endywie i selery naciowe.

Pomidory podwiązywać, część liści odjąć, wierzchołki pędów uszczknąć, boczne wycinać.

Zakładać nowe truskawczarnie.

Wybierać głąby, pozostałe po wczesnej kapuście i kalafiorach, ziemię pleć, wzruszać, polewać i zasilać.

Powyrywać do przesuszenia dojrzałą dymkę cebulową, szalotkę, anyżek i majeranek.

Przysłowia.

— Gdy w pierwszym tygodniu pogoda stała, będzie zima długo biała.
— Wawrzyniec pokazuje, jaka jesień następuje.
— Jaki Bartek niesie dzień, taka będzie i jesień.
— Św. August — koniec burz.

1	Długość dnia 15 g. 45 m.	Ubyło dnia 1 g. 22 m.
11	„ „ 15 g. 9 m.	„ „ 1 g. 58 m.
21	„ „ 14 g. 29 m.	„ „ 2 g. 38 m.

21-go sierpnia obrączkowe zaćmienie słońca, u nas widzialne jako częściowe.

Wrzesień ma 30 dni

Data tygod		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
P.	1	Idziego		5.07	6.52	☿ niewidz.
S.	2	Absalona		5.08	6.50	
36. O głuchoniemym. Marek 7. L. Kor. 3.						
N.	3	12 po Tr. Św. Feby		5.10	6.47	
P.	4	Mojżesza		5.12	6.45	○ pełnia
W.	5	Herkulesa		5.14	6.43	
S.	6	Magnusa		5.16	6.40	♀ świeci
Cz.	7	Reginy		5.18	6.38	wieczorami
P.	8	Narodz. P. Marji		5.19	6.35	1 g. po zach.
S.	9	Sergjusza		5.21	6.33	słońca
37. O trędowatych. Łuk. 17. L. Gal. 5						
N.	10	13 po Tr. Ś. Sylwj.		5.23	6.30	
P.	11	Pafnucego		5.25	6.28	☾ ostat. ćw.
W.	12	Tobjasza		5.26	6.25	
S.	13	Amatusa		5.28	6.23	♂ niewidz.
Cz.	14	Podwyższ. Krzyża		5.30	6.20	
P.	15	Konstancji		5.32	6.18	
S.	16	Eufemji		5.34	6.15	
38. O młodzieńcu z Naim. Łuk. 7. L. Efez. 3.						
N.	17	14 po Tr. Św. Lamb.		5.35	6.13	
P.	18	Metodego		5.37	6.10	
W.	19	Januarego		5.39	6.08	● nów
S.	20	Faustyny		5.41	6.05	
Cz.	21	Mateusza Ew.		5.42	6.03	♃ niewidz.
P.	22	Maurycego		5.44	6.00	☌ ze ☉
S.	23	Ozeasza		5.46	5.58	27-go
39. O faryzeuszu i celniku. Łuk. 18. L. I. Kor. 15.						
N.	24	15poTrŚ.Pocz.Jana		5.48	5.55	
P.	25	Kleofasa		5.50	5.53	
W.	26	Cyprjana		5.52	5.50	☽ pierw. ćw.
S.	27	Kosmy i Damjana		5.53	5.48	♄ świeci do
Cz.	28	Wacława		5.55	5.45	północy
P.	29	Michała		5.57	5.43	widz. ubywa
S.	30	Hieronima		5.59	5.40	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

4-go g. 6 rano pełnia

11-go g. 10 wiecz. ostatnia ćwierć

19-go g. 7 wiecz. nów

26-go g. 5 rano pierwsza ćwierć

Według 100-letn. kalendarza: od 1-go do 4-go ciepło, 5-go w nocy burza z nawałnicą, później do 9-go ładnie, niekiedy deszcze, od 18-go do 25-go niestała pogoda, wietrzno, 26-go ładnie, później deszcze.

Żydzi obchodzą uroczyście Nowy Rok 21go i 22-go, Sądny Dzień 30-go. Post Gedalji 24-go (nieurocz.).

Słowo Boże.

„A tak z owoców ich poznajecie je.” Ew. św. Mateusza 7, 20.

Z owocu poznajemy drzewo. Po czem poznajemy chrześcijanina? Po dziewięciorakim owocu ducha, o którym wspomina apostoł Paweł w liście do Galatów w rozdziale V, wierszu 22. Owoc jest najlepszą cząstką drzewa, z najlepszych, z wewnątrz wychodzących soków. Tak też powstaje i owoc w naszem sercu przez przyjęcie i rozwój w nim ducha Chrystusowego. Owoc pokazuje nam gatunek drzewa oraz zawiera w sobie zarodek nowego drzewa. Podobnież prawdziwi chrześcijanie pokazują naturę swego Mistrza i dają innym pobudkę do przyjęcia i oddania się Chrystusowi.

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w wrześniu.

Siać sałatę zimową i szpinak zimowy.

Bielić endywię, cykorję, sałatę rzymską i selery.

U brukselki przeciąć wierzchołki, jeżeliby się główki do połowy miesiąca nie pokazały.

Pomidory podwiązywać, liście stopniowo odejmować, pędy uszczykiwać, boczne wszystkie wycinać.

Rozpocząć zbiór: cebuli, czosnku, marchwi, buraków, seler, maku.

Rozsadzić krzaczki szczawiu, szczypiorku, siedmiolatki i rabarbaru.

Założyć dołki z nawozem dla wyłapywania podjadków.

Zagony opróżnione przekopywać, nie grabiąc, chwasty wyrywać i składać na stos kompostowy; robić regulówki.

Piwnice i składy warzyw oczyszczać, siarkować i wietrzyć, przygotować zapas piasku do dołowania warzyw.

Przysłowia.

— Ptaszki przed Michałem odleciały — będzie ostry grudzień cały.

— Im głębiej jesienią grzebią się robaki,
Tem zima bardziej da się we znaki.

— Jaki czas jest w Narodzenie Panny Marji,
Tak będzie przez ośm tygodni.

1	Długość dnia 13 g. 45 m.	Ubyło dnia 3 g. 22 m.
11	„ „ 13 g. 3 m.	„ „ 4 g. 4 m.
21	„ „ 12 g. 21 m.	„ „ 4 g. 46 m.

23-go września początek jesieni astronomicznej.

Październik ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
40. O szacie weselnej. Mat. 23, Lek. Efez. 5.						
N.	1	16 po Tr. Św. Remig.	♓	6.01	5.38	☿ niewidzialny
P.	2	Folkrada	♓	6.02	5.36	
W.	3	Ewalda	♈	6.04	5.33	⊕ pełnia
S.	4	Franciszka	♈	60.6	5.31	
Cz.	5	Arnolda	♈	6.08	5.28	
P.	6	Modesta	♉	6.10	5.26	
S.	7	Amalji	♉	6.12	5.23	
41. O głupim bogaczu. Łuk. 12, 15—22. L. 2 Kor. 9, 6—11.						
N.	8	17 po Tr. Św. Pelagji	♊	6.14	5.21	♀ świeci wiecz.
P.	9	Djonizego	♊	6.15	5.18	przeszło 1 g. po
W.	10	Gideona	♊	6.17	5.16	zachodzie słońca
S.	11	Burchardta	♋	6.19	5.14	☾ ostat. ćw.
Cz.	12	Maksyma	♋	6.21	5.11	
P.	13	Kolomana	♌	6.22	5.09	
S.	14	Kaliksta	♌	6.25	5.07	
42. O wyzdrowieniu opuchłego w sabbat. Łuk. 14. L. Efez. 4.						
N.	15	18 po T. Ś. Jadwigi	♌	6.27	5.04	♂ niewidz.
P.	16	Gawła	♍	6.28	5.02	
W.	17	Hyrona, Florent.	♍	6.30	5.00	
S.	18	Łukasza Ewang.	♎	6.32	4.57	
Cz.	19	Ferdynanda	♎	6.34	4.55	● nów
P.	20	Wendelina	♏	6.36	4.53	
S.	21	Urszuli	♏	6.38	4.50	
43. O najprzedniejszem przykazaniu. Mat. 22. L. I. Kor. 1.						
N.	22	19 po Tr. Ś. Korduli	♐	6.40	4.48	♃ widzialni
P.	23	Seweryna	♐	6.42	4.46	rankami
W.	24	Salomei	♑	6.44	4.44	
S.	25	Kryspina	♑	6.46	4.42	☽ pierw. ćw.
Cz.	26	Amandy	♒	6.47	4.40	
P.	27	Sabiny	♒	6.49	4.38	
S.	28	Symona i Judy	♓	6.51	4.36	
44. O powietrzu ruszonym. Mat. 9. L. Efez. 4.						
N.	29	20 po Tr. Ś. Narcyza	♓	6.53	4.34	♄ świeci
P.	30	Zenobji	♓	6.55	4.32	wieczorami
W.	31	Św. Reformacji.	♈	6.57	4.30	nisko

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

3-go października g. 6 wiecz. pełnia
11-go g. 8 wiecz. ostatnia ćwierć
19-go g. 7 rano nów
25-go g. 11 wiecz. pierwsza ćwierć

Według 100-letn. kalendarza: na początku miesiąca ranne przymrozki 4-go i 5-go babie lato, 7-go dżdżysto, od 8-go do 14-go pochmurno, zimno, niekiedy krupa, 15-go wietrzno, pochmurno, deszcz, 16-go duży wiatr i śnieg, 19-go zmiennie, od 21-go do 27-go częste deszcze, 29-go ładnie, 30-go chłodno i pochmurno.

Żydzi obchodzą uroczyście Kuczki 5-go, 6-go i 12-go, nieuroczyście święto palmowe 11-go, 13-go radość z praw (św. urocz.).

Słowo Boże.

„Każdy niechaj baczy jako na nim buduje” I L. do Korynntów 3, 10.

Ku zbudowaniu zboru Bożego pracuje każdy człowiek przez pracę nad sobą samym oraz nad całością, tylko niestety niezawsze pracuje we właściwy sposób. Można pracować w sposób niszczący i rozbijać kamienie, które miały być połączone. Możesz samego siebie zepsuć i innych powstrzymać od obowiązku. Wielu jest powołanych, ale mało wybranych. „Budują się” wszyscy przez cały ciąg życia w porankach niedzielnych na nabożeństwie, lecz nie dochodzą nigdy do tego, by życie swe ugruntować na Chrystusie, a następnie innym do tego dopomagać, a wszak tylko takie „budowanie” jest wskazane przez Pismo Święte. Nie wolno nam budować wedle własnej woli i umysłu własnego, lecz pod kierunkiem naszego mądrego Budowniczego, t. j. Słowa Bożego.

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w październiku.

Siać pod koniec miesiąca: marchew, pietruszkę, koper, szpinak nowozelandzki, cząber, marek, szparagi.

Sadzić chrzan, sałatę zimową, rozsadzać krzaczki szczawiu.

Wykopywać: brukiew, brukselkę (lepiej, jeśli przemarznie), buraki, chrzan, cykorję, kalafiory, marchew, pietruszkę, pory; ciąć kapustę, po pierwszym przymrozku zebrać wszystkie ogórki, dynie i pomidory.

Łęty w szparagarni obcinać, gdy pożółkną, ziemię przekopać, nie grabiąc.

Truskawki pokryć nawozem.

Cebulę na strychach przebierać i chronić od mrozu.

Przygotować rozsadniki do wczesnych zasiewów wiosennych.

Całą przestrzeń opróżnioną przekopać lub przeorać, z nawozem lub bez niego, jak wypada z płodozmianu. Wykonywać regulówki. Przekopać kompost.

Przysłowia.

— Październik ciepły — będzie luty skrzepły.
— Jeżeli październik srogi — styczeń łagodny.
— Dużo deszczu w październiku — tyleż wiatru w grudniu.
— Jaka pogoda na św. Urszulę — taki następny rok.

1	Długość dnia	11 g. 39 m.	Ubyło dnia	5 g. 30 m.
11	„ „	10 g. 55 m.	„ „	6 g. 12 m.
21	„ „	10 g. 12 m.	„ „	6 g. 55 m.

Listopad ma 30 dni

Data tygod		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Wszyst. Świętych		6.58	4.28	
Cz.	2	Wszystkich Dusz		7.00	4.26	☺ pełnia
P.	3	Sylwji		7.02	4.24	☿ w końcu mies.
S.	4	Szarlotty		7.04	4.22	na tle zórz por.
45. O błogosławieństwie Chrystusowem. M. 5. L. Gal. 1—15.						
N.	5	21 po Tr. Św. Zach.		7.06	4.20	♀ świeci wiecz.
P.	6	Leonarda		7.08	4.18	przeszło 2 g. po
W.	7	Engelberta		7.10	4.17	zachodzie słońca
S.	8	Gotfryda		7.12	4.15	w środku mies.
Cz.	9	Teodora		7.14	4.13	
P.	10	Marcina P.		7.16	4.11	☾ ostat. ćw.
S.	11	Marcina Św.		7.18	4.09	
46. O słudze złośliwym. Mat. 18. L. Fil. 1.						
N.	12	22 po Tr. Św. Jon.		7.20	4.08	♂ niewidzialny
P.	13	Brykcjusza		7.22	4.06	
W.	14	Lewina		7.24	4.05	
S.	15	Leopolda		7.25	4.03	
Cz.	16	Otomara		7.27	4.01	
P.	17	Eugenjusza		7.29	4.00	● nów
S.	18	Adona		7.31	3.58	
47. O córce Jairusa. Mat. 9. Lek. Kor. 1.						
N.	19	23 po Tr. Św. Elżb.		7.33	3.57	♃ widzialny
P.	20	Amosa		7.35	3.56	rankami
W.	21	Ofiarow. P. M.		7.37	3.54	przyb.
S.	22	Cecylji		7.39	3.53	
Cz.	23	Klemensa		7.40	3.52	
P.	24	Salomona		7.42	3.51	☽ pierw. ćw.
S.	25	Katarzyny		7.44	3.49	
48. O wjeździe Chrystusa do Jerozol. Mat. 1. L. Rzym. 13.						
N.	26	24 po Tr. Św. Konr.		7.46	3.48	♄ świeci
P.	27	Jonatana		7.47	3.47	wieczorami
W.	28	Mansweta		7.49	3.46	nisko
S.	29	Saturnina		7.51	3.45	
Cz.	30	Andrzeja		7.52	3.45	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

2-go listopada g. 9 rano pełnia

10-go o. 1 po poł. ostat. ćwierć

17-go g. 5 rano nów

24-go g. 9 rano pierw. ćwierć

Według 100-letn. kalendarza: w pierwszej połowie miesiąca pogoda dżdżysta i dość chłodna, 16-go w nocy śnieg, od 17-go do 20-go znowu deszcze, od 21-go do 26-go cieplej, prawie letnia pogoda do końca miesiąca.

Słowo Boże.

„A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą: ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu." Ew. św. Mat. 10, 28.

Jest dwojaki rodzaj bojaźni: 1) fałszywa, niewolnicza bojaźń przed ludźmi, którzy mimo wszystko ciężkie i gorzkie, jakie nam uczynić mogą, nie wolni są jednak dosięgnąć tego, co w nas jest najlepsze, mianowicie naszej duszy nieśmiertelnej; 2) święta, dziecięca bojaźń przed żywym Bogiem, Panem i Stwórcą, w którego ręku jedynie spoczywają nasze losy. Gdzie bojaźń Bcza napełnia duszę, tam zniknąć musi wszelka bojaźń ludzka. Oto cudowna tajemnica tej nieustraszoności, jaką znajdujemy u wszystkich prawdziwych sług bożych, począwszy od starych proroków aż do takiego apostoła Pawła, który woła: „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?" A więc naśladujmy ich w wierze.

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w listopadzie.

Siać, póki ziemia nie zamarznie: marchew, pietruszkę, szpinak nowozelandzki, cząber, marek cukrowy, szparagi, wężymord.

Kończąc zbiór i dołowanie warzyw, wietrząc jednak piwnice, doły i kopce, ażeby się zapasy nie zagrzewały.

Kwatery nawozić i kopać, lecz nie grabić.

Z nastaniem mrozów przykryć drobnym nawozem lub słomą zagony z sałatą zimową, siedmiolatką, szczawiem, szczypiorkiem i szpinakiem.

Cebulę na strychach zgarnąć na grubszą warstwę i przykryć słomą, matami lub plewami.

Przekopywać stosy kompostowe.

Przysłowia.

— Wszyscy Święci gdy jasnością nas uraczą, a Zaduszki nie popłaczą,
Marcin nam też nie zsiwieje — wówczas bratku miej nadzieję,
Że w Ofiarowanie masz piękne zaranie,
Na Niepokalaną, rzeki nam nie staną,
A tak do Wigilji na to dotrwa babskie lato.
— Kwitną drzewa w listopadzie, zima aż do maja będzie.
— Padnie pierwszy śnieg na grompy,
Wielki pożytek przyniosą za rok grunty.

1	Długość dnia	9 g. 30 m.		Ubyło dnia	7 g. 37 m.
11	„ „	8 g. 51 m.		„ „	8 g. 16 m.
21	„ „	8 g. 17 m.		„ „	8 g. 50 m.

Grudzień ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
P	1	Nachuma		7.54	3.44	
S	2	Łupusa		7.55	3.43	○ pełnia
49. O znakach dnia sądnego. Łuk. 21. Rzym. 15.						
N.	3	1 Adw. Kasjana		7.57	3.42	☿ w ciągu 2–3
P.	4	Barbary		7.58	3.42	pierw. tygodn.
W.	5	Saby		8.00	3.41	nisko, na tle
S.	6	Mikołaja		8.01	3.41	zórz porannych
Cz.	7	Agatona		8.02	3.40	
P.	8	Pocz. P. Marji		8.04	3.40	
S.	9	Walerji		8.05	3.39	
50. O poselstwie Jana. Mat. 11. Ł. I. Kor. 4.						
N.	10	2 Adw. Judyty		8.06	3.39	☾ ostat. ćw.
P.	11	Damazego		8.07	3.39	
W.	12	Synezjusza		8.08	3.39	♀ świeci wiecz.
S.	13	Łucji		8.09	3.39	3½ godz. po
Cz.	14	Nikazjusza		8.10	3.39	zach. słońcu
P.	15	Faustyna		8.11	3.39	w środku
S.	16	Ananiasza		8.12	3.39	mies. b. jasno
51. O świadectwie Jana. Jan 1. Ł. Fil. 4.						
N.	17	3 Adw. Łazarza		8.13	3.39	● nów
P.	18	Krzysztofa		8.14	3.39	♂ z trudnością
W.	19	Nemezjusza		8.15	3.39	widzialny na
S.	20	Abrahama		8.15	3.39	tle zórz wiecz.
Cz.	21	Tomasza Ap.		8.16	3.40	
P.	22	Demetrjusza		8.17	3.41	
S.	23	Ignacego		8.17	3.41	☽ pierw. ćw.
52. O narodzeniu Chrystusa. Łuk. 2. Ł. Tym. 2.						
N.	24	4 Adw. Wigilja		8.17	3.42	♃ widz. rano
P.	25	Narodz. Chr. Pana		8.18	3.43	
W.	26	2 Św. Nar. Chr. P.		8.18	3.43	♄ świeci wiecz
S.	27	Jana Ewangelisty		8.18	3.44	nisko na poł.
Cz.	28	Młodziańków		8.18	3.45	zach.
P.	29	Jonatana		8.18	3.46	
S.	30	Dawida		8.18	3.47	
53. O Symeonie i Annie. Łuk. 2. Ł. Gal. 4.						
N.	31	N. po B. Nar. Sylw.		8.18	3.48	○ pełnia

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

2-go g. 3 rano pełnia

10-go g. 7 rano ostat. ćwierć

17-go g. 4 rano nów

23-go g. 9 wiecz. pierw. ćwierć

31-go g. 10 wiecz. pełnia

Według 100-letn. kalendarza: 1-go i 2-go śnieg, od 3-go do 8-go zmiennie, 10-go śnieg i mróz, 11-go i 12-go srogie mrozy, 13-go i 14-go cieplej, 16-go pogoda i mroźno, aż do 20-go, później zmiennie.

U Żydów 13-go poświęc. świątyni (nieurocz.), 28-go post (oblężenie Jerozolimy).

Słowo Boże.

„I rzekł Mojżesz do ludu: Nie bójcie się, stójcie!"
2 ks. Mojżeszowa 14, 13.

Do bojaźni miał lud Izraela aż nadto powodów, a przed sobą ujrzał fale wzburzone morza Czerwonego. A jednak Mojżesz powiada śmiało i z ufnością: „Nie bójcie się," gdyż wie on dobrze, iż wyszedł z Egiptu z ludem izraelskim na wyraźny rozkaz Boży, więc Bóg musi dopomóc i chętnie też dalej pomoże. — Również i ci wszyscy, którzy umknęli z niewoli tego świata, mogą teraz jeszcze niejednokrotnie znaleźć się w podobnem położeniu, iż nie widzą wyjścia ani przed, ani za sobą. Lecz jeżeli Pan sam przez Ducha Świętego pobudził nas i oswobodził z niewolniczej służby tego świata tak, iż prawdziwie dążymy do niebieskiej ojczyzny, wtedy nie potrzebujemy się troszczyć ani obawiać, w jaki sposób tam się dostaniemy. Powinniśmy modlić się i wołać do Boga, podobnie, jak to czynił Mojżesz, wiedząc zarazem, iż „Pan będzie walczył za nas".

Kalendarz robót w ogrodzie warzywnym w grudniu.

Z pomocą Bożą ukończono wszelką pracę w polu, sadzie i ogrodzie warzywnym. Śnieg pokrył ziemię. Ale i w tym czasie są różne zajęcia w gospodarstwie i w grudniu nie należy zapominać o ogrodzie warzywnym, należy:

Doglądać zapasów na strychach, w piwnicach i kopcach, wietrzyć w czasie odwilży lub przy lekkim mrozie w dzień pogodny.

Jeśli ziemia niezbyt zmarznięta, regulować i kopać ogród. Rozwozić nawóz, reperować ogrodzenia i narzędzia; układać płodozmian, przejrzeć zapasy nasion i chronić je od myszy i pleśni.

Jak już w styczniu zaznaczyliśmy, podaliśmy w tym roku jedynie przypomnienia praktyczne, odnoszące się do ogrodu warzywnego, pominęliśmy „Kalendarz rolniczy" i „Kalendarz ogrodniczy". Uczyniliśmy dlatego, że znaleźć je może każdy Czytelnik w poprzednich 9 rocznikach. W ciągu roku otrzymaliśmy wielokrotnie zapytania, kiedy i co siać w ogrodzie warzywnym. Czynimy więc zadość zapytaniom szanownych Czytelników i Czytelniczek.

Przysłowia.

— Kiedy w św. Barbarę mróz, szykuj chłopie dobry wóz.
— Słota w dzień Adama i Ewy — to strzeż od zimna chlewy.

1	Długość dnia 7 g. 51 m.	Ubyło dnia 9 g. 17 m.
11	„ „ 7 g. 32 m.	„ „ 9 g. 35 m.
21	„ „ 7 g. 24 m.	„ „ 9 g. 43 m.

22-go grudnia początek zimy astronomicznej.

Jak pielęgnować konie i krowy.

Czyszczenie koni.

Zdrowie naszych zwierząt w znacznym stopniu zależy od czystości skóry i utrzymania w porządku kopyt. Nie bez racji nazywają skórę „zwierciadłem zdrowia". Dbałość o czystość skóry naszych zwierząt zapobiega z jednej strony chorobom skóry, a z drugiej przyczynia się do pomyślnego rozwoju ich siły. Szczególnie tyczy się to koni, których skóra jest bardzo wrażliwa. Przy czyszczeniu koni trzeba pamiętać, żeby:

1) Czyszczenie uskuteczniać koniecznie codzień z rana albo wieczorem, tembardziej, jeżeli konie wracają po pracy spocone, zmoczone lub zabrudzone.

2) Dla koni, będących w pracy, racjonalniejsze jest czyszczenie wieczorem, ponieważ zaraz po czyszczeniu koń, wyprowadzony do pracy w polu, łatwiej podlega wpływom powietrza i łatwiej ulec może przeziębieniu.

3) Przed właściwem czyszczeniem należy usunąć nagromadzony pył na skórze, co się uskutecznia przez rozcieranie skóry suchą słomą. Następnie za pomocą szczotki czyścić konia w kierunku sierści i po kilkunastu przeciągnięciach należy szczotkę przetrzeć o zgrzebło, które od czasu do czasu oczyszczać przez kilkakrotne uderzenie o deskę.

Czyszczenia zgrzebłem unikać.

4) Gdy koń powraca z pracy pokryty potem i pianą, należy przedewszystkiem pot i pianę zebrać drewienkiem, następnie wytrzeć konia suchą słomą i okryć derką. Jeżeli nie zbierzemy potu i piany przed rozcieraniem słomą, to będziemy te nieczystości wcierać w skórę, co dla zdrowia konia będzie szkodliwe.

5) Konia spoconego po zdjęciu z niego uprzęży nie można bez okrycia derką stawiać w stajni, ponieważ odbywające się parowanie potu usuwa z ciała znaczną ilość ciepła, co może spowodować łatwo zaziębienie.

6) Pęciny powinny być wymyte czystą wodą i wytarte wełnianą szmatką.

7) Ogon i grzywę rozczesać grzebieniem i szczotką i wymyć czystą wodą.

8) Czyszczenie uskuteczniać, o ile możności, na powietrzu.

Czyszczenie bydła również jest konieczne od czasu do czasu, a szczególnie buhajów rozpłodowych i wołów roboczych, aby nie zalęgały się na nich pasożyty. Czysta skóra u krów mlecznych wpływa bardzo dodatnio na wydajność mleka.

Pielęgnowanie kopyt.

Dobry hodowca powinien pamiętać, że kopyto konia jest bardzo ważnym organem, i nieraz niewielkie w nim niedomaganie wywołać może kulawiznę i spowodować poważną chorobę. Niedarmo angielskie przysłowie mówi: Niema kopyta — niema i konia.

Każde kopyto, kute czy niekute, powinno być codzień oczyszczone z brudu ze wszystkich stron, przyczem szczególnie uważać na strzałkę, oczyścić głęboko jej wszystkie brózdy. Każde kopyto codzień powinno być obmyte czystą wodą, a następnie wytarte na sucho; przy myciu trzeba pamiętać, ażeby tego nie robić u koni rozgrzanych, bo może to wywołać zapalenie kopyt (ochwat). W stajni uważać, ażeby kopyta nie stały ciągle w gnoju i moczu, co bardzo jest szkodliwe i niszczy róg. Trzeba uważać na to, ażeby kopyta w swoim czasie były przekute należycie, a mianowicie przekuwać należy co 6—7 tygodni, a nie czekać, gdy już sama podkowa się odrywa. Jeżeli kuć konia rzadko, dłużej nad 8 tygodni, będzie to szkodliwe, ponieważ kopyto zbytnio odrośnie, róg się wydłuży, co spowoduje nienormalne stąpanie nogi; prócz tego podkowa się osłabia i może się nawpół oderwać w czasie jazdy i pokaleczyć nogę. Przekuwanie kopyt częściej niż 4—5 tygodni również jest szkodliwe i nieracjonalne, gdyż osłabia to róg i czyni go kruchym. Struganie kopyt czyli zbieranie odrośniętego rogu należy uskuteczniać tylko zapomocą specjalnych noży kopytowych, wszystkie zaś inne narzędzia i tak zw. „strugi” są nieracjonalne, szkodliwe i powinny być zaniechane. Codzień po skończonej pracy należy zbadać stan podkowy, czy nie pękła, czy się nie obluzowała i czy nie pokaleczyła drugiej nogi.

O kopytach, które się nie kują, nie trzeba zapominać i co parę tygodni brzegi ich spiłowywać i zaokrąglać, a gdy róg (ścianka i podeszwa) zbytnio odrośnie, odpowiednio go zbierać.

Jeżeli koń jest nieco kulawy, chociażby nie bardzo, nie należy nigdy pod żadnym pozorem takiego konia używać do pracy, jak to mówią, „żeby się rozchodził”, gdyż wtedy z małej bagatelki może się stać jaka poważna i trudno uleczalna choroba. Zdarzyło się też, że koń trochę zakulał, ale na to nie zważano i brano go do roboty; tymczasem było to lekkie pęknięcie kości goleniowej i gdyby koniowi dano tylko zwykły wypoczynek parotygodniowy, wyzdrowiałby, a że był w robocie, nastąpiło całkowite rozłamanie miejsca pękniętego i konia trzeba było dobić. Tego samego należy przestrzegać przy kulawiznach roboczych krów i wołów.

Kopyta kruche, u których róg się odłamuje, należy w celu zapobiegawczym smarować w części górnej od korony świeżym topionym, niesolonym smalcem 1 raz na dzień w ciągu 1 miesiąca lub lanoliną i nie trzymać na gnoju.

Pielęgnowanie racic.

U wołów roboczych sama natura zachowuje kopyta w dobrym stanie, u wołów zaś opasowych i krów mlecznych nikt na to nie zwraca uwagi; u wołów roboczych nieraz ścieranie się rogu bywa tak silne, że konieczne jest podkuwanie, u zwierząt zaś, stojących w chlewach, widzimy zjawisko odwrotne, i jeżeli od czasu do czasu racic nie podcinać, to tak się rozrosną, że mogą przeszkadzać w chodzeniu, sprawiają ból i wkońcu mogą się zdeformować. W takich razach zwierzętom trudno stać na nogach i są one zmuszone ciężarem ciała opierać się na tylnej części kopyt, wskutek czego łatwo powstaje zapalenie stawów, bydlę traci apetyt, chudnie i zmniejsza się wydajność mleka. Niekiedy może nastąpić jeszcze ropienie (zanogcica) lub też zakażenie krwi, które grozi śmiercią.

W celu zapobiegania podobnym niepożądanym zjawiskom, należy przestrzegać 3 niezbędne warunki: dostateczną podściółkę, widną oborę i prawidłowe podcinanie racic, które musi się odbywać umiejętnie i systematycznie, specjalnemi nożycami, co 5—6 miesięcy.

Racjonalne kucie.

Kucie złe, wadliwe, niedokładne i nie we właściwym czasie, przyczynia się zawsze do powstawania chorób kopyt. Niestety, kucie koni w kraju naszym jest w zaniedbaniu i wymaga poprawy.

Dobrego kowala powinny obowiązywać następujące prawidła przy kuciu koni:

1) Podkowa powinna być zrobiona z nowego i całkowitego kawałka żelaza.

2) Szerokość podkowy musi być ściśle zastosowana do kopyta; przeważnie szerokość podkowy powinna stanowić podwójną grubość podstawowego brzegu ściany rogowej.

3) Podkowy przednie muszą być nieco szersze od tylnych, ponieważ podeszwy na przednich są mniej wklęsłe.

4) Grubość podkowy powinna wynosić mniej więcej około 8 do 10 mm.

5) Głębokość rowku w podkowie powinna wynosić $\frac{2}{3}$ jej grubości.

6) Dziurek robić nie więcej nad 6; powinny być tak wielkie, aby główka ufnala całkowicie w nie wchodziła.

7) Starą podkowę odejmować od kopyta ostrożnie, aby nie wyłamać rogu.

8) Przy struganiu rogu z kopyta pamiętać, żeby najpierw zbierać róg z podeszwy i nie ścinać kątów (czyli wsporów); strzałki krajać nie wolno, a tylko usunąć części zepsute i wyrównać.

9) Wykrawanie rogu uskuteczniać tylko zapomocą nożyków kopytowych, a nigdy „strugami" lub jakiemi bądź innemi narzędziami.

10) Nie wolno dopasowywać kopyta do podkowy, lecz odwrotnie i kopyta niepotrzebnie nie ścinać i nie piłować.

11) Nie wolno pasować podkowy rozpalonej na czerwono, gdyż to psuje róg i kruszy go.

12) Brzeg zewnętrzny podkowy powinien występować z boku na 1—3 mm., a przy piętkach na 4—5 mm.

13) Nie zapominać o należytem wybuchtowaniu podkowy (od strony przylegającej do kopyta).

14) Przy wbijaniu ufnali uważać, aby nie wyszły za wysoko, nie wyżej nad ⅓ wysokości ścianki.

15) U koni „strychujących się" nie dawać haceli wewnętrznych, tylko tę część podkowy robić grubszą i spiłowywać na tępo.

Z powodu złego kucia wiele koni się kaleczy, wykrzywia kopyta i nogi, wskutek czego powstają poważne kulawizny i obniżają wartość konia.

W porze zimowej, w czasie ślizgawicy, nie zapominać kuć koni na ostre hacele, jeżeli chcemy zapobiec padaniu koni, łamaniu nóg i wykręceniom stawów.

Jak pielęgnować zwierzęta ciężarne i noworodki.
Pielęgnowanie klaczy źrebnej.

Klacz źrebną używać można przez cały czas ciężarności do robót polnych i niezbyt dalekich podróży, w ostatnich zaś tygodniach nie należy brać jej do roboty nadmiernej, tylko do bardzo lekkiej, gdyż inaczej klacz może poronić lub urodzić przedwcześnie. Klacz nosi płód przez 11 miesięcy (przeciętnie 330 dni). Należy ją dobrze żywić, gdyż jeżeli będzie źle karmiona, to schudnie i urodzi źrebię wątłe i nędzne, które często nawet może się nie dochować, a jeżeli żyć będzie, to wyrośnie na marnego konia bez wartości.

Dla klaczy źrebnej ruch umiarkowany jest bardzo potrzebny, lecz unikać trzeba ostrej jazdy, jeżdżenia w nią na jarmarki i stawiania w ciasnych stajniach, gdzie łatwo może być przez konia kopnięta. Na parę dni przed samem ożrebieniem się najlepiej klacz umieścić w osobnym kojcu luzem, dać obfitą podściółkę i nie brać wcale do roboty.

Gdy rozpocznie się poród prawidłowy, najlepiej nie przeszkadzać i unikać pomocy, nie rozrywać pęcherza wodnego, który się ukaże, obserwować przebieg źrebienia się i czekać końca. Cały przebieg porodu powinien trwać do pół godziny; gdyby więc poród zbytnio się przedłużał i utrudniał, wtedy okazać umiejętną pomoc. Sznurek pępkowy u nowonarodzonego źrebięcia zwykle sam się urywa, gdyby zaś to nie nastąpiło, należy go najpierw przewiązać czystym, mocnym szpagatem na 3 centymetry od pępka i odciąć czystemi nożyczkami po upływie 15 min. (szpagat i nożyczki przed użyciem moczyć przez 5 minut w wodzie karbolowej). Pod źrebię często podesłać. Po wyźrebieniu się powinno wyjść z klaczy łożysko najdalej po 2 godzinach; gdyby zaś wydzielenie łożyska długo się przeciągało — do 24 godzin i dłużej,

przeszprycowywać macicę czystą, ciepłą wodą i zażądać fachowej pomocy.

Po ożrebieniu się dawać klaczy w ciągu 2 dni tylko otręby pszenne i siano, a od 3-go dnia zacząć dawać owies; przez pierwsze 2 tygodnie nie brać jej do roboty.

Pielęgnowanie krowy cielnej.

Dla cielnej krowy najważniejszą rzeczą jest dobre pomieszczenie; powinno ono być przestronne, ciepłe i bez przeciągów, podłoga równa i podściółka sucha i obfita; unikać nagromadzenia się gnoju.

Krowę cielną należy:

1) chronić od wiatru, zimna, deszczu i upału;

2) karmić obficie, dawać pożywienie — zdrowe, nie dawać siana spleśniałego z łąk błotnistych;

3) nie dawać karmy gorącej, parzonej i zepsutych ziemniaków, zbytnio nie przekarmiać;

4) nie pędzić jej, nie bić, nie kopać, nie dawać skakać przez płoty i rowy.

Niezachowanie tych warunków może być przyczyną porzucenia lub ciężkiego ocielenia.

Co do dojenia krowy cielnej, to na 2 miesiące przed ocieleniem należy zacząć doić tylko 2 razy dziennie, na 6 tygodni — tylko 1 raz na dzień, a potem w miarę ubywania mleka doić 1 raz na 36 godzin, potem 1 raz na 2 doby i w końcu na 4 tygodnie przed porodem zupełnie zaprzestać dojenia. Pamiętać, że okres ciężarności krowy stanowi 9 miesięcy (przeciętnie 280 dni). Po ocieleniu krowa wymaga szczególniejszego starania w ciągu pierwszego tygodnia, ponieważ w tym czasie może ulegać różnym niebezpiecznym chorobom, jak gorączce poporodowej, zakażeniu krwi, wypadnięciu rodnicy i t. p.

Należy więc:

1) wyrzucone łożysko, resztki pęcherza wodnego i zakrwawioną słomę z obory usunąć, gdyż może to powodować zapalenie pępka cielęcia;

2) całą krowę dobrze rozetrzeć wiechciami, aby odciągnąć krew od mózgu i od organów wewnętrznych;

3) okryć ją derą i zadać do picia $1/2$ wiadra letniej wody z otrębami;

4) łożysko winno całkowicie odejść w przeciągu 6 godzin, gdyby czas dłuższy nie wychodziło, należy robić częste przemywania ciepłą wodą i okazywać energiczną pomoc;

5) przez kilka dni zmniejszyć pożywienie o połowę.

Zapobieganie chorobom noworodków.

W celu zapobieżenia zakażeniom żołądkowym u nowonarodzonego źrebięcia lub cielęcia, należy uważać, czy ono oddaje kał („smołkę”), i gdyby tak nie było, trzeba robić lewatywy z czystej, letniej wody,

ażeby przyśpieszyć opróżnienie kanału kiszkowego, gdyż inaczej może powstać zapalenie kiszek.

U noworodków często bywa zapalenie pępka, wskutek czego powstaje biegunka; choroba to zaraźliwa i niebezpieczna dla ich życia.

W celu zapobieżenia tej śmiertelnej chorobie, należy:

1) przed porodem krowie (czy klaczy) obmyć otwór pochwy i ogon 3% roztworem kreoliny;

2) noworodka przyjmować na czyste płótno, wyżęte w takimże roztworze;

3) sznurek pępkowy przemyć, przewiązać, przeciąć dezynfekowanemi nożyczkami i posmarować czystym dziegciem;

4) pamiętać o ułatwieniu mu w oddaniu pierwszego kału zapomocą lewatywy lub zwilżonego oliwą palca.

Jak w różnych krajach żywią kurczęta.

W pożywieniu kurcząt główną rolę powinno odgrywać mleko i jego przetwory. Jako pierwszy napój dają Francuzi mleko słodkie w pierwszych trzech dniach, a dopiero na czwarty dzień dają serek z jajka i wszelkiego rodzaju gotowane na mleku kasze. Otręby pszenne w suchym stanie daje się zawsze kurczętom w Anglji i wielu innych krajach. W Ameryce dają pisklętom jaja gotowane na twardo, poczem przepuszczone przez maszynkę do mięsa wraz ze skorupką, wreszcie utarte z gniecionym owsem w ilości 1 do 6 na objętość z dodatkiem piasku. Taką karmę dają w ciągu pierwszych dni, poczem zaczynają do tego dodawać suchą mieszankę, składającą się z drobno śrutowanej pszenicy, kukurydzy, grochu, drobnej kaszki owsianej, drobnego ryżu, piasku i węgla drzewnego, po trzech tygodniach zamiast jaj dają mieszankę mokrą, składającą się z otrąb pszennych, mąki kukurydzowej, lnianego kołacza, mąki z lucerny, wreszcie odpadków rzeźnych. Po pięciu, sześciu tygodniach przechodzą na pszenicę i śrutowaną kukurydzę.

Francuzi są zwolennikami mieszanek mokrych, względnie ciast, które zagniatają z różnych mąk. Ciasta te dają dobre wyniki w hodowlach ras mięsnych. Zauważono bowiem, iż sztuka przeznaczona na opas i żywiona od pierwszych dni życia paszą miękką z dodatkiem mleka, znakomicie wytrzymuje okres tuczenia i łatwo trawi duże ilości pokarmu. Szczypiorek siekany i cebulę dodają często do karmy kurcząt, co przeciwdziała zagnieżdżaniu się w organach trawienia pasożytów. Proso i siemię konopne, cieszą się również powodzeniem. Mleko kwaśne i ser mają duże zastosowanie zarówno we Francji jak i w Danji, Belgji, Niemczech i w Polsce.

Karma kurcząt powinna być u nas o ile możności urozmaicona. Mleko i wszelkiego rodzaju kasze na mleku powinny być podstawą żywienia kurcząt. Niezależnie od tego trzeba dawać suchą mieszankę, składającą się z drobnych nasion i ziarn, mianowicie: prosa, kanaru,

drobnej kaszki owsianej, gryczanej, jęczmiennej, drobnego ryżu i siemienia konopnego. Także drobno posiekane gotowane lub surowe mięso, robaczki, muchy, dżdżownice, mrówcze jaja są nieodzownym dodatkiem, jeśli nam chodzi o szybki rozwój i dobry wygląd kurcząt. Pasza zielona jest również potrzebną, zwłaszcza listki z akacji, koniczyny, lucerny, młodej pokrzywy itd. Mielone kości, tłuczony węgiel drzewny, tłuczona cegła i pokruszone suche skorupki z jaj powinny dopełniać pokarm kurczęcia. Ale pamiętać trzeba, że nie pomoże i to najlepsze żywienie, o ile kurczęta nie będą korzystać z ruchu, słońca i świeżego powietrza.

Sposób na kury, aby siedziały, podaje pewna gospodyni w jednem z pism fachowych. Pisze ona: Kurom, o które mi chodzi, aby siedziały, pozwalam znosić jaja w miejscu, jakie sobie same wybrały, byleby to było miejsce zaciszne i bezpieczne. Kura, jak wiadomo, chętnie znosi jaja na jednem i tem samem miejscu, zwłaszcza, jeżeli jej się jaj nie odbiera. Dopiero zatem po kilku dniach zabieram zniesione jaja, lecz kładę w to miejsce jaja porcelanowe, dokładając co dzień po kilka, aby gniazdo wnet się napełniło. Po kilku dniach kura, zniósłszy jaje, siedzi jeszcze czas niejaki na jajach; później zostaje na niem przez noc. Nie należy jej tylko płoszyć. Po 8—10 dniach można już podłożyć jej jaja do wylęgania; po dalszych kilku dniach siedzi mocno tak, że można ją wraz z gniazdem przenieść w inne miejsce. Wszelkie inne sposoby na rozbudzenie u kur chęci siedzenia, jak: wyrywanie pierza na piersiach pojenie alkoholem i t. p. są tylko dręczeniem zwierzęcia bez upragnionego skutku.

Do czego stosować sól.

Codziennie używamy sól, a nie doceniamy jej wartości. A jest ona naprawdę uniwersalnym środkiem w różnych potrzebach. Leczy, czyści plamy, podsyca ogień i.... zresztą trudno nawet wyliczyć wszystkie jej zalety. Spróbujemy wyliczyć choć część ich...

Filiżanki, mające plamy z herbaty, należy wytrzeć solą.

Sól, zmieszana z sokiem cytrynowym, wyciągnie rdzę z materjałów. Po nałożeniu soli na rdzę, należy trzymać plamę nad parą.

Meble koszykowe czyli plecione, myje się wodą z solą, zapomocą szczotki, poczem wyciera do sucha.

Deseń kolorowy na materjałach bawełnianych utrwala się przez zanurzenie w solonej wodzie.

Jeśli ogień w piecu jest na wygaśnięciu, wystarczy rzucić nań garść soli, a z łatwością rozpali się na nowo.

Jedwabne chusteczki i wstążki należy prać w solonej wodzie i prasować na mokro, a będą wyglądały jak nowe.

Sól, zwilżona sokiem cytrynowym, zmyje uporczywe plamy z rąk.

Sól, rzucona na piec kuchenny, usunie niemiłą woń, powstałą z przypalenia jakiejś potrawy.

Ulgę w niestrawności otrzymuje się przez położenie na język szczypty soli, zaraz po jedzeniu.

Newralgję w udach i dolnych kończynach nóg wyleczyć można przez słone kąpiele rano i wieczorem, w wodzie tak gorącej, jak tylko można wytrzymać.

Jeśli nóżki niemowlęcia zaczynają być pałąkowate i krzyż dziecka jest słaby, należy stosować nacierania osoloną wodą rano i wieczorem.

Szczotkowanie zębów solą raz na dzień utrzymuje je w białości zaś dziąsła zahartuje, tak, że nie będą z byle powodu krwawiły.

Dobrym środkiem na wywołanie wymiotów jest szklanka letniej wody z 2 łyżeczkami soli.

Przy bólu zęba lub bólu w twarzy mieszamy sól z żółtkiem, gęstości musztardy i z tego zrobiony okład kładziemy na twarz. Środek ten jest również dobry na ukąszenie przez węża.

Ból głowy można powstrzymać, jeśli na samym początku wypije się szklankę wody z pół łyżeczką soli.

Osłabione oczy można wzmocnić przez przepłókiwanie ich ciepłą wodą z rozpuszczoną w niej szczyptą soli. Najlepiej jest używać specjalnego kieliszka do płókania oczu i powtarzać to kilka razy dziennie.

Jeśli sadze padną na dywan, należy posypać je solą i zmieść bardzo lekko. Przylegną wszystkie do soli, a dywan w tem miejscu będzie zupełnie czysty.

Gdy sadze zapalą się w kominie, należy rzucić sporo soli na ogień w piecu i zamknąć dostęp powietrza. Jeśli w pokoju znajduje się kominek, należy osłonić go dywanikiem, by nie dopuścić powietrza.

Okład z gorącej soli jest bardzo dobry na newralgję w twarzy. Gorąca słona woda, trzymana w ustach, uspokoi ból zęba. Ból ucha ustanie często po włożeniu trochę gorącej soli do szmatki i włożeniu tego do ucha.

Ludzie nerwowi powinni stosować nacierania wodą słoną dwa razy dziennie. Że jednak sól morska rozpuszcza się w wodzie bardzo powoli, można rozpuścić jej więcej odrazu i trzymać we flaszce, gotową do użytku.

Nocnym potom zapobiegnie koszula nocna wypłókana w bardzo słonej wodzie i wysuszona. Jest to środek niezawodny.

Sól zmniejsza swędzenie i usuwa opuchlinę od ukąszenia komara, pszczół i os.

Małą ilość soli powinno dodać się do wapna, by się lepiej trzymało.

* * *

Nie należy płókać gardła słoną wodą. Doktorzy specjaliści dowodzą, że sól źle oddziaływa na delikatne tkanki nosa.

Woda słona **źle** działa na włosy, należy zatem zawsze zmyć włosy zwyczajną wodą po kąpieli morskiej.

Rady praktyczne dla kobiet.

Jak hodować rośliny pokojowe.

Niema zapewne takiej pani domu, którąby nie pragnęła przyozdobić swego mieszkania kwiatami, wypielęgnowanemi własną ręką. Ale nie zawsze i nie odrazu to się udaje. Nie należy się jednak zrażać jednem niepowodzeniem lub kilkoma, gdyż przeważnie są one skutkami naszej niedbałości albo wynikiem nieuwzględnienia warunków, koniecznych dla życia danej rośliny.

Każdy dobry hodowca musi być też zamiłowany. Trzeba chodzić pieczołowicie koło kwiatów, uważnie obserwować ich życie i potrzeby i starannie stosować się do każdej rośliny. Kto starannie chodzi koło swych kwiatów, zawsze dostrzeże jakąś oznakę, po której pozna, czy jego roślina jest polana za obficie, czy za skąpo, kiedy ją trzeba przesadzić, kiedy chronić przed słońcem, kiedy zraszać. Do takiej znajomości roślin dochodzi się dopiero po dłuższej praktyce.

Kto dobrze nie wie, jak postępować z roślinami, pyta się wszystkich, a potem gubi się w nadmiarze sprzecznych wskazówek. To też podajemy naszym Czytelniczkom szereg rad praktycznych, aby wiedziały, jak hodować rośliny w mieszkaniach, nieraz bardzo ciasnych.

W przeciętnych wiejskich albo miejskich mieszkaniach nie można hodować nadmiernej ilości roślin, gdyż zamiast sprawić nam radość zielenią albo kwieciem, pozbawią nas tylko światła i powodują ciasnotę, która utrudnia życie. Po dwie lub trzy doniczki na oknie, jedna na stoliczku, najwyżej kilka w niewielkiej żardynierce (Blumentisch) lub wiszącym koszyczku — oto wszystko, co cieszy, a nie zawadza.

Hodowla.

Przedewszystkiem roślina potrzebuje dużo świeżego powietrza, swobody do rozprzestrzeniania gałęzi i korzeni, przepuszczalnego gruntu, żeby spływał nadmiar wody. Musimy pamiętać, że każda roślina przechodzi corocznie okres spoczynku i nie wolno jej wtedy sztucznie pobudzać do życia, gdyż to osłabia roślinę i często nawet może ją zabić. Mieszkanie należy często przewietrzać. Rośliny lubią wilgoć, dlatego należy je często zraszać czyli spryskiwać, zwłaszcza zimą, o ile piec jest w pokoju bardzo gorący i osusza powietrze. Spryskiwać najlepiej zrana lub wieczorem, aby zastąpić roślinom rosę. Nie należy jednak zraszać roślin, wystawionych na działanie promieni słonecznych, ani też takich, które stoją w zimnym pokoju oraz tych, które są w stanie spoczynku, t. j. opuściły liście.

Bardzo szkodliwe dla roślin są przeciągi, które marnują liście i kwiaty. Źle oddziaływa szybko rozgrzewający się piec, tak samo jak gwałtowne wietrzenie w zimie. Gdy wietrzymy pokój w czasie mrozów musimy starannie zabezpieczyć od przeziębienia rośliny, najlepiej wynieść z pokoju.

Nie zawsze zbytnie ciepło sprzyja rozwojowi kwiatów: roślina znosi tylko pewną temperaturę; jeżeli jest za gorąco w pokoju, traci odporność na pasożyty i — trzymana dłużej w takich warunkach, ginie. Niektóre liście należy od czasu do czasu zmywać. Jeżeli roślina stoi w słońcu, to należy uważać, żeby się doniczka nie nagrzała, gdyż o ile słońce potrzebne jest dla liści i łodyg, o tyle szkodliwe jest dla korzeni. Można tedy owinąć doniczkę mchem i stale trzymać go wilgotno, o ile roślinę trzymamy na słońcu.

Jak postępować z roślinami.

Z końcem lutego rośliny pokojowe zaczynają rosnąć powoli. Gdy zauważymy pierwsze pędy, winniśmy powiększyć podlewanie, a w dni słoneczne i ciepłe ostrożnie zraszać. W marcu można już zacząć przesadzanie, poczynając od roślin najsilniejszych i mających najwięcej nowych liści. Po przesadzeniu następuje krótki okres zahamowania wzrostu a co zatem idzie — zmniejszenie podlewania. Ale nie trzeba zapominać o zraszaniu. Zamiast kupować sztuczny nawóz, możemy podlewać rośliny wodą, pozostałą po płókaniu mięsa. W drugiej połowie maja można większą część roślin pokojowych przenieść do ogrodu, trzeba jednak doniczki zakopać w ziemię. Na balkonach nie jest roślinom dobrze: na nisko położonych dokucza im kurz, na wysokich piętrach wiatr i przeciągi. To też doniczki trzeba wkopać w ziemię skrzynek balkonowych lub okiennych i dokładnie owinąć mchem, który należy codziennie zlewać wodą. Nie zapominać o starannem podlaniu i spryskaniu wieczorem.

W czasie kwitnięcia roślina wymaga najobfitszego podlewania. Po przekwitnięciu można podlewanie zmniejszyć. Zawiązki owocowe starannie pozdejmować, gdyż owocowanie osłabia roślinę.

Z nadejściem jesieni rośliny przestają rosnąć. Nie powinniśmy doczekać się zimna — wnieść zawczasu do pokoju, jeśli rośliny mają być ozdobą, a nie potracą liści. Z roślinami, które przez lato pozostają w pokoju, postępować taksamo, trzeba tylko w południowe godziny cieniować.

Jesienią podlewać coraz mniej; w kilkodniowych odstępach czasu. W miarę potrzeby ścierać z liści i łodyg kurz wilgotną gąbką i wietrzyć pokoje.

Szkodniki i choroby.

Pospolitemi szkodnikami roślin są mszyce: zielone, czarne, żółte lub brunatne. Należy, o ile się pokażą, starannie zmywać i zraszać, gdyż mszyce wilgoci nie lubią. Niektórzy okadzają roślinę dymem machorki, ale ten środek może być skuteczny tylko wtedy, kiedy roślina pozostanie w dymie przez kilka godzin z rzędu. Prościej jest obmyć roślinę roztworem mydła naftowego lub zwyczajnego, a potem opłókać roślinę ciepłą wodą nieprzegotowaną. Brunatne mszyce, osiadające na spodniej stronie liści, należy ostrożnie pozdejmować patyczkiem, lub zapałką,

potem zmyć liście szarem mydłem, spłókać w czystej wodzie. — Pajączki czerwone, lub brunatne stworzonka, gnieżdżące się na spodniej stronie liści, niszczy rozczyn mydła naftowego.

Jeżeli na pędach lub korzeniach pokazuje się pleśń lub zgnilizna, należy uszkodzone części poobcinać i spalić, a rośliny chore oddzielić od zdrowych, aby się te nie zaraziły. Zakaźne te choroby roślin zdarzają się dość rzadko.

Jak pielęgnować niektóre rośliny.

Szparg — **Aspargus** lubi ziemię pożywną z dodatkiem opiłek i częste podlewanie nawozem, np. krwią rozcieńczoną. Przesadzać trzeba co rok, a można i 2 razy rocznie, jeżeli gałązki są silne i szybko rosną. Na słońcu żółkną. Należy go często zraszać, gdyż lubi wilgoć. W zimie znosi chłodne powietrze.

Calla — **Bielikrasa** jest bardzo wdzięczną rośliną. Początek lata jest dla niej odpoczynkiem. W sierpniu suche, oczyszczone kłącze sadzimy do świeżej ziemi. Stopniowo powiększa się podlewanie. Calla potrzebuje dużo wody, gdyż jest błotną rośliną. Lubi widne wschodnie okna a nawet na północnych, byle widnych, udaje się nieźle. Liści miewa do 7, kwiatów najwyżej do 5. Stare Calle dochodzą do wysokości człowieka. Gdy przekwitnie i liście zaczynają żółknąć, należy zmniejszyć podlewanie i stopniowo zasuszyć roślinę. Zasuszone kłącze trzymać w doniczkach aż do przesadzenia. Calla wytwarza dużo bocznych odrostków. Chcąc mieć ładne i silne egzemplarze, trzeba te odrostki przy przesadzaniu starannie usuwać. Używamy ich do rozmnażania.

Oleander rozmnażamy z sadzonek w styczniu. Pęd długości 30 cm. umieszczamy w butelce z wodą, którą trzymamy w ciepłym pokoju w oknie. Zakorzeni się po 4—6 tygodniach. Wsadzamy w małe doniczki z ziemią pożywną i stawiamy na poprzedniem ciepłem i widnem oknie. Podlewamy starannie. Oleandry powinny zimować w miejscu chłodnem i niekoniecznie widnem. W drugim roku hodowli po przesadzeniu; w kwietniu tniemy roślinę w połowie wysokości. Oleander rozgałęzia się, wypuszczając 3 pędy. W maju trzeba wynieść do ogrodu, wymaga dużo słońca. W lecie zraszać, wody dawać dużo, podlewać nawozem (gnojówką). Można zastąpić nawóz rozcieńczoną krwią. Przy przesadzaniu kłaść na dno doniczki kawałek krowieńca. — W trzecim roku skrócić zeszłoroczne pędy w połowie, ale już po raz ostatni. Od tej pory należy stosować cięcie na kwiat. Oleander nie kwitnie corocznie. Ponieważ wytwarza pączki kwiatowe na zeszłorocznych pędach, nie można go ciąć na wiosnę, bo wcale nie zakwitnie. Cięcia stosować latem zaraz po okwitnięciu, skracając o połowę każdą gałązkę, która kwitła. Oleander bardzo często cierpi od mszycy tarczykowej. Trzeba ją wcześnie zwalczać.

Pierwiosnek (Primula) jest to wdzięczny kwiatek. Przesadza się na wiosnę w ziemię pożywną z domieszką kruszonego krowieńca

i piasku. Kwitnie bardzo obficie przez całą zimę, ale wtedy wymaga dużo wody. Zraszania nie wymaga. Rozmnaża się łatwo z siewu, lub dzielona podczas przesadzania. Najlepiej kupić u ogrodnik. Chińska primula wymaga ostrożnego podlewania, gdyż gnije łatwo, potrzebuje dużo światła i chłodnej temperatury, w cieple marnieje. Rozmnożenie chińskiej primuli w mieszkaniu jest bardzo trudne.

Pelargonja wymaga dużo słońca, udaje się dobrze na oknie lub balkonie. Rozmnażamy sadzonki wiosną lub w sierpniu. Przesadzać wiosną, skracając korzenie i gałązki. Te ostatnie na 5 oczek. Doniczki dawać małe, bo w dużych słabo kwitną. Jeżeli zimą straci liście, podlewać słabo, gdyż gnije. Pelargonja nie lubi dużo wilgoci. Podlewać wtedy, gdy ziemia przeschnie i na powierzchni jest zupełnie sucha, wtedy podlewać mocno i wodę na spodku zostawić, żeby wsiąkła. W ciągu lata rośliny uszczykiwać. — Pelargonja bluszczowa różni się od zwykłej grubemi liśćmi, miększemi kwiatami, jest zwisająca, bardzo ładnie wygląda w wiszących koszyczkach. Rozmnaża się z sadzonek, które zakorzeniają się dość trudno. Przesadza się wiosną, nie skracając korzeni. Zatem zraszać od czasu do czasu.

Kilka przepisów na ciasto.

1. **Ciasto kruche.** $\frac{1}{2}$ kilo mąki pszennej zagnieść z $\frac{1}{4}$ kilo masła i $\frac{1}{8}$ kg. cukru, dodać jedno jajko i łyżkę śmietany. Ciasto wyrobić dobrze, żeby w przekroju miało dziurki i było niezbyt twarde i rozwałkować cienko, lub grubiej, zależnie od tego, co chcemy z niego zrobić. Ciasto kruche służy na szarlotkę, można też wykrawać z niego ciasteczka foremkami i podać do herbaty, lub upiec krążki, parę warstw przełożyć marmeladą, oblać lukrem i zrobić mazurek.

Szarlotka jest to legumina z jabłek w kruchem cieście.

2. **Placek z kaszy jaglany.** $\frac{1}{2}$ litra kaszy jaglanej ugotować na mleku, rozetrzeć w misce i zupełnie wystudzić. Wtedy dodać 20 deka drożdży, rozrobionych mlekiem. Gdy kasza podrośnie, dodać 4 i $\frac{1}{2}$ funta mąki, szklankę topionego masła, 5 jaj ubitych z cukrem, rodzynków, migdałów i skórki pomarańczowej. Ciasto wyrobić, a gdy od rąk odchodzi, postawić blisko pieca, żeby znowu podrosło. Blachy wysmarować masłem, rozciągnąć ciasto, jak na placki, do $\frac{1}{2}$ wysokości blachy, dać jeszcze podrosnąć, posmarować białkiem i upiec pod blachą, lub w piecu na chleb.

3. **Ciasto drożdżowe** na strucle i placki. 4 litry mąki rozrobić 2 kwartami mleka, dodać 20 deka drożdży, rozrobionych w pół kwarcie mleka, wymięszać, posypać mąką. Gdy ciasto podrośnie, posolić, dodać 8—10 żółtek, ubitych z cukrem i białka ubite na pianę, 3 szklanki topionego masła, rodzynków, drobniutko pokrajanej skórki pomarańczowej, wanilji i cukru do smaku. Wyrabiać ciasto długo, dopóki od rąk nie odstanie. Niech raz jeszcze podrośnie. Ułożyć na wysmarowane

masłem blachy, a gdy podrośnie, wstawić w piec. Z tak przygotowanego ciasta możemy zrobić placek; wtedy po wierzchu posypać go można siekanemi migdałami lub kruszonkami, zrobionemi z cukru i świeżego masła z dodaniem szczypty mąki.

To samo ciasto można na stolnicy rozciągnąć na palec grubo, posmarować powidłami, borówkami albo makiem sparzonym, utartym w donicy i zaprawionym cukrem, migdałami siekanemi i skórką pomarańczową. Posmarowane ciasto zwinąć, co utworzy struclę. Można też na drożdżowem lub kruchem cieście ułożyć gęsto śliwki przekrajane (aby pestki odrzucić), posypane cukrem i cynamonem, co nam da placek ze śliwkami.

Grzanki czyli placuszki z bułki.

Niezbyt świeżą bułkę pokrajać w plastry na palec grube, namoczyć w mleko, a gdy mleko wsiąknie maczać w jajku, rozbitem z wodą, obsypać tartą bułką i smażyć na gorącem maśle. Po usmażeniu posypać cukrem i podać na gorąco z sokiem, marmeladą lub konfiturami. Można też plastry bułki nasmarować marmeladą lub powidłami, zlepić po dwa, maczać w cieście, przegotowanem specjalnie, i smażyć na maśle. Podać na gorąco. Ciasto przygotować z 2 jaj, szklanki mąki pszennej i mleka albo wody, aby było lejące, można dodać łyżkę roztopionego masła, wszystko dobrze rozmieszać.

Co i jak gotować.

Potrawy z kartofli.

Niektóre gospodynie mało dbają o to, co podają mężowi do jedzenia. Pamiętać powinny młode gosposie, że stare przysłowie powiada: najłatwiejsza droga do serca męża prowadzi — przez żołądek. Należy dbać aby wszystkie potrawy podawane na stół były świeże, czysto i starannie przyrządzone. Ziemniak co dzień pojawia się na stole. Nie można go podawać zawsze jednakowo. To też podajemy szereg rad, jak przyrządzać potrawy z ziemniaków.

Kartofle. Obrane kartofle wypłókać, nalać zimną wodą, osolić i gotować 20 minut od zagotowania; odlać wodę i postawić na blasze, żeby wyparowały i nabrały sypkości. Okrasić masłem, wsypać posiekanego koperku, lub też oblać przesmażoną słoniną i skwarkami. Można je także utrzeć w garnku, dodając mleka lub kawałek masła.

Kartofle w mundurach. Doskonale obmyte kartofle ugotować, nie obierając ze skórki; podać do nich sól i świeże masło.

Kartofle smażone. Niezupełnie ugotowane kartofle w mundurach obrać, gdy wystygną, pokrajać w talarki, osolić i rzucać potrochu na dobrze rozpalony tłuszcz, którego nie powinno być dużo, żeby się kartofle prędko rumieniły. W miarę dodawania kartofli, podlewać i tłuszczu.

Kartofle pieczone. Kartofle wyszorować specjalną szczoteczką, ułożyć na brytfannie i upiec w piecu, aż skórka na nich stanie się chrupiąca. Jeść razem z łupinką. Do takich kartofli, jak i do kartofli w mundurach, podać świeże masło. Dobrze też smakują do nich śledzie solone, czy marynowane. Można także kartofle obrane upiec przy schabie lub cielęcinie. Zrumienione w ociekającym z mięsa tłuszczu, stanowią ładny garnitur.

Kartofle nadziewane grzybami, mięsem, albo serem. Wybrać duże kartofle, obrać, nalać wrzącą wodą i obgotować kilka minut; odlać, ściąć wierzchy, wydrążyć kartofle łyżeczką i napełnić albo farszem z mięsa, przygotowanym jak na pierożki lub też farszem z grzybów. Na taki farsz ugotować kilka grzybów suszonych; dwie cebule przesmażyć w maśle, dodać bułkę namoczoną, 1 jajko, pieprzu i soli do smaku; grzyby usiekać, wymieszać wszystko, nakładać wydrążone kartofle, nakryć każdy ściętem denkiem, ułożyć na brytfannie, na każdy kartofel położyć kawaleczek masła i wstawić do gorącego pieca. Na parę minut przed wydaniem podlać śmietaną, zaprawioną mąką.

Farsz z mięsa przygotowuje się z mięsa pozostałego, gotowanego lub pieczonego. Mięso usiekać, dodać bułkę namoczoną i wyciśniętą z wody, pieprzu, soli i usiekaną cebulę. Wymieszać wszystko, przesmażyć na maśle. Jeśli mięso suche, usiekać razem kawałek wędzonki.

Tak samo przygotowane kartofle można nadziać następującym farszem. Wydrążone części kartofla utrzeć z kawałkiem masła, dodać pieprzu, soli, żółtko, łyżkę utartego ostrego sera i 2 łyżki śmietany. Nadziać tym farszem kartofle, nakryć ściętemi wierzchami, podlać gorącem masłem i wstawić do gorącego pieca na 15 minut.

Kartofle po nelsońsku czyli zrazy bez zrazów. Cebulę pokrajaną w talarki przesmażyć w maśle na złoty kolor. Oddzielnie ugotować kilka grzybów suszonych, a gdy miękkie, pokrajać je w paseczki, wrzucić do sosu, który się z nich wygotował, dodać usmażoną cebulę i zaprawić sos śmietaną, rozbitą z mąką. Kartofle obrać, sparzyć, pokrajać w plastry i poddusić w tym sosie do miękkości.

Kluski z kartofli gotowanych. Ugotowane kartofle utrzeć wałkiem. Na 2 litry kartofli dodać 1 bułkę namoczoną w mleku, łyżkę masła, 2 lub 3 jajka i ze 3 łyżki mąki. Wszystko dobrze wymięszać i na stolnicy, podsypanej mąką, robić z tego ciasta kulki wielkości dużego orzecha, a w każdej kulce wgłębienie. Rzucać kluski na wrzącą wodę, a gdy na wierzch wypłyną, wyjmować łyżką durszlakową, osączyć z wody, składać na półmisek i polać masłem z bułeczką, albo z przesmażoną cebulą, lub też słoniną ze skwarkami.

Placki z kartofli. Zrobić ciasto, jak na kluski z surowych kartofli. Na patelni zagotować tłuszcz, kłaść łyżkę tej masy, rozpłaszczać nożem na cienkie placki, przypiec, przewrócić na drugą stronę, dobrze zrumienić i zaraz podawać. Można je podać i na leguminę — wtedy posypać cukrem.

Omlet z kartofli. Ugotować w mundurach kilka kartofli, obrać i przetrzeć przez sito, albo utrzeć w donicy, dodać kawałek masła i soli do smaku. Na rozpalonym na patelni tłuszczu ułożyć kartofle, łyżką rozpłaszczyć na cienki placek, posypać siekanym szczypiorkiem albo pietruszką, popieprzyć i skropić z wierzchu tłuszczem. Gdy się placek od spodu zrumieni, zwinąć, jak omlet, i polać rumianem masłem albo słoniną. Podać do tego jarzynę, lub ogórek kwaszony.

Kotlety z kartofli. Gotowane kartofle przyrządzić, jak na kluski kartoflane, robić z tego ciasta płaskie kotlety i smażyć na rozpalonym tłuszczu, rumieniąc po obu stronach. Podać do kotletów sos pomidorowy lub korniszonowy i jarzynę — np. marchew z groszkiem, szpinak, lub też sałatę.

Zapasy zimowe.

Borówki czerwone (Bruśnice). Dojrzałe borówki przebrać, wypłókać w zimnej wodzie, odsączyć i sparzyć wrzącą wodą, żeby gorycz straciły. Gdy przestygną, wybierać na durszlak t. j. cedzkę, odsączyć z wody i smażyć w syropie, dodając obranych i pokrajanych jabłek i gruszek, a kto lubi, i skórki pomarańczowej, drobno pokrajanej. Syrop na borówki zrobić, biorąc na $\frac{1}{2}$ kg. cukru dobrą szklankę wody. Na 4 litry borówek, jeśli mają być słodkie, bierzemy $1\frac{1}{2}$ kg. cukru, ale można brać ilość dowolną i dosłodzić przed użyciem, bo zawsze dobrze trzymać się będą. Na gotujący się syrop wrzucić najpierw gruszki; kiedy prawie miękki, włożyć jabłka, a po 5-ciu minutach borówki. Zagotować parę razy, przesunąć na wolniejszy ogień i smażyć, aż nabiorą przezroczystości (20—25 minut). W czasie smażenia mieszać i zbierać szumowiny. Gdy przestygną, zlać do kamiennego garnka. Dobrze jest też wstawić do pieca po chlebie, żeby się zwierzchu zapiekły.

Czarne jagody (czernice, borówki czarne). Suche czarne jagody przebrać, nasypać do butelek niezupełnie pełno, mocno zakorkować i gotować w kociołku przez godzinę. Butelki owinąć ścierką lub przełożyć sianem. Można też udusić jagody z cukrem, a gdy przestygną, nałożyć w kompotjery czyli słoiki i zalać pakiem.

Pomidory solone. Ułożyć w kamiennym garnku twarde pomidory, nie płócząc, lecz ocierając ściereczką, aby były suche. Na 4 litry wody wziąć $\frac{3}{4}$ kg. soli, wodę przegotować, wystudzić i zupełnie zimną zalać pomidory tak, aby je pokryła. Na wierzch położyć liści z selerów, przykryć denkiem i przycisnąć lekkim kamieniem. Można też pomidory pokryć krążkiem papieru pergaminowego, ostrożnie nalać roztopionego łoju, a gdy ten ostygnie, obwiązać garnek papierem. Przed użyciem solone pomidory trzeba wypłókać w wodzie, a smaku na zupę nie solić.

Szczaw solony. Listki szczawiu na sucho włożyć do kamiennego garnka, przesypać solą i pokryć warstwą soli. Nakryć drewnianem denkiem, przycisnąć kamieniem i trzymać w chłodnem miejscu. Przed użyciem szczaw wypłókać w zimnej wodzie i usiekać.

Styczeń (Januar)

Zapiski

Luty (Februar)

Zapiski

Marzec (März)

Zapiski

Kwiecień (April)

Zapiski

Maj (Mai)

Zapiski

Czerwiec (Juni)

Zapiski

Lipiec (Juli)

Zapiski

Sierpień (August)

Zapiski

Wrzesień (September)

Zapiski

Październik (Oktober)

Zapiski

Listopad (November)

Zapiski

Grudzień (Dezember)

Zapiski

„Oto człowiek"

Mądrość Ojca Wszechmocnego, Chrystus, on Syn wieczny Jego,
Przyszedł w niskość świata tego według Pisma prorockiego.
Podejmował trud w cichości i w pokornej cierpliwości
Dla człowieka upadłego, widząc straszną nędzę jego.
Z onej Boskiej Swej miłości przyjął na Się nasze złości,
Podjął męki dobrowolne za nas, sługi Swe swawolne.
Gdyby każdy na to baczył, co ten Pan uczynić raczył,
Kiedy dla człowieka złego nie żałował życia Swego!
On na krzyżu wywyższony, wszystek świętą krwią zbroczony,
Wołał: „Pragnę!" gdy wiecznego pragnął-li zbawienia mego
W onej Swojej srogiej męce, rozciągnąwszy święte ręce,
Modli się za grzeszne syny, by im Bóg odpuścił winy.
My zaś, nic nie bacząc tego dostojeństwa Pana swego,
Świat wolimy ten miłować, jego spraw złych naśladować.
Tak się bardzo rozbujało w grzechu nasze nędzne ciało,
Że w niem więcej się kochamy, niż o Bożą łaskę dbamy.
A ten Pan Swe święte ciało dał, by mękę ucierpiało,
Miejsca życząc nam onego przez Adama straconego.
Przeto, Wszechmogący Panie, racz dać łaski Twej uznanie,
Byśmy dobrze Cię poznali, wolę Twoją wypełniali.
Racz nas przez Swą srogą mękę przyjąć pod Swą możną rękę,
Boć źle z nami z każdej strony, gdy nie będzie Twej obrony.
Zewsząd nieprzyjaciół dosyć, gdzież więc mamy ręce wznosić?
Jeno w Tobie, miły Panie, w Tobie mamy swe ufanie
Boże Ojcze dobrotliwy, racz-że być nam miłościwy,
Marnotrawną czeladź Swoją obdarz Boską łaską Twoją!
Wszyscy wielceśmy zgrzeszyli, Twój majestat obrazili;
Wszakże z Boskiej Twej miłości przyjmij nas do Swej radości.

Jakób Lubelczyk, około r. 1550.



„Oto człowiek!"
(Ew. Jana 19, 5).

Książka roczna

zawierająca w sobie rozmaite

wiadomości pożyteczne ku czytaniu i nauce

na rok

1933

Rocznik dziesiąty

„Aż póty pomagał nam Pan!”

...Bije godzina dwunasta...

Nad ziemią kir, poszyty w skrzące gwiazd diamenty —
nad ziemią mrok... O Jahwe, Panie trzykroć święty —
w zaświaty Twoja chwała za krąg gwiazd wyrasta!...
Jakąż moc ma ta chwila, choć tak szybko minie,
jak mija błyskawica na niebios topieli!
W takiej chwili na ziemię zstępują Anieli,
by zasiać w serca ludzkie myśl o nowym czynie.
I mówią sobie ludzie, patrząc w dni przeszłości

— Aż póty nam pomagał Pan! — I w mroku tonie
w odmęt wspomnień zapada Stary Rok — gdy w łonie
z nowym brzaskiem nadziei Nowy Rok zagości.
Życie nasze — to czyny. Pan kieruje niemi
i daje nam oglądać tej pracy owoce.
Tak krótki byt człowieka, słabe jego moce,
a jednak!... Dziś powiemy słowy biblijnemi:
„Aż póty nam pomagał Pan!”

Raz dziesiąty ta książka idzie między ludzie
i zawsze coś nowego niesie w swojej treści:
myśl, w słowo przyodzianą, i ze świata wieści;
a ma być towarzyszem przy pracy i trudzie.
Jak w każdej dobrej książce — i w niej czyn zawarty,
i w niej myśli o prawdzie, doli i niedoli,
o tem, co nas tu cieszy i o tem, co boli...
Dusza ludzka do duszy mówi przez jej karty.

Raz dziesiąty... Więc dziesięć lat już upłynęło,
jak ta książka raz pierwszy ujrzała świat Boży.
Tedy niechaj nas życie trudami nie trwoży,
niech każdy rozpoczęte swe prowadzi dzieło:
idźmy w drugie lat dziesięć z nadzieją i wiarą!
Złóżmy kamień tu — na znak, że Pan nas wysłuchał:
w górę serca! nie pętać w sidłach troski — Ducha!
„Aż póty nam pomagał Pan!”

— — — — — — — —

Garść to myśli, co nieraz wychodzą z ukrycia
serc, by ducha ludzkiego obudzić z uśpienia.
Zdaje się jasno błyskać w owej nocy cieniach,
nocy, której Rok Nowy budzi się do życia.

Stanisław Kożusznik.

Ks. pastora Jerzego Badury

z Międzyborza na Śląsku

Kazanie o szafarzu niesprawiedliwym

wygłoszone dnia 28 lipca 1872 roku.
(Podług nigdzie dotąd niedrukowanego rękopisu).

Ew. Łukasza XVI, 1—12.

Dziwne to zaprawdę zdanie i dziwna ta cała Ewangelja i nieraz może pomyślał kto: na jakiejże zasadzie, jakimże prawem znalazła Ewangelja ta miejsce w Biblji? W Biblji, która przecie z natchnienia Ducha Świętego napisaną jest, która jest słowem Boga żywego. Bóg brzydzi się grzechem wszelkim, brzydzi się wszelką chytrością grzeszną. Więc jakże Syn Jego jednorodzony, Jezus Chrystus, w którego uściech nie była znaleziona zdrada, który sam był święty i niewinny, który bez wszelkiej obawy otwarcie ganił i gromił grzesznika każdego — jakże On może nie tylko utrzymywać, że Pan pochwalił szafarza niesprawiedliwego, ale nadto uczniom swoim jako wzór do naśladowania stawiać przed oczy tego szafarza i mówić im, aby sobie także jak on czynili przyjaciół z mamony niesprawiedliwości. Niezawodnie trudną jest do zrozumienia ta Ewangelja. To tylko zgóry powiedzieć możemy, iż Chrystusowi w podobieństwie tem nie szło o samego szafarza, ale o uczniów, którym podobieństwo to opowiedział, i o wszystkich i o nas, którzy podobieństwo to czytamy i rozważamy. Zapewne chciał w tem podobieństwie Jezus pokazać nam, jakimi jesteśmy, oraz nauczyć, jakimi być mamy. A zatem jest w Ewangelji tej jedna rzecz, którą Chrystus gani, a inna, którą chwali. Nie może chwalić niesprawiedliwości szafarza, ale chwalić może i zaleca nam roztropność jego. Co więc w Ewangelji tej Chrystus gani, a co chwali i zaleca, to będzie dziś uwagę naszą zajmowało. Do czego niech użyczy nam Pan pomocy Ducha Świętego.

Co gani Pan? Przypomnijmy sobie przedewszystkiem postępowanie szafarza. Otóż on miał dobra pana swego, a te rozpraszał. Zato zażądano od niego rachunku. Lecz on nie dbał o wezwanie, ale złe, które uczynił, nowem złem zakryć zamierzał. Czyż taki szafarz, to nie my sami — najmilsi? Jest pewien Pan bogaty, który na szafarzy swoich nas powołał. Jest Bóg, którego majątkiem jest wszystko, co istnieje, żywe i nieżywe, widzialne i niewidzialne, do którego należy świat cały z jego bogactwy, niebiosa z wszelką chwałą ich. On nas postawił szafarzami na tej ziemi i dał nam dobra swoje. Nie tylko pieniądze, złoto, srebro i drogie kamienie, ale On nam dał ciało i duszę z wszystkiemi ich darami. On nam dał majątek, zdrowie, zawód, w jakim pracujemy, żonę, męża, dzieci, rodziców i przyjaciół. On nam dał Swoje

słowo i Sakramenta święte. A my jakże z darami temi postępujemy? Czyż zawsze używamy ich na chwałę Bożą i na pożytek bliźnich?

O, toć niejeden roztrwonił majątek swój, niejeden zmarnował zdrowie swe, skaził ciało, które Ducha Świętego mieszkaniem być miało, zaniedbał swą duszę nieśmiertelną, niejeden opuścił żonę i dzieci, niejedna gardzi mężem i nienawidzi tego, któremu u stóp ołtarza zaprzysięgła miłość dozgonną i miłosierdzie. Niejeden znienawidził słowo Boże i wzgardził Sakramentami świętemi. O, zaprawdę! to my jesteśmy tym szafarzem niesprawiedliwym, który rozprasza dobra Pana swego. A jako o tem szafarzowem rozpraszaniu dóbr doniesiono do Pana jego, tak też i nas oskarża przed Bogiem święty Zakon Jego, czyli Dziesięcioro Przykazań, oskarża nas szatan, oskarża nas sumienie nasze. Lecz kopać z roli, którą jesteśmy, wykopać chwasty grzechu z nieprawości nie umiemy, a żebrać litości Bożej dla niewinnych ran Jednorodzonego Syna Jego się wstydzimy. Ale natomiast, jak ów szafarz, złe, któreśmy wykonali, grzechy, którycheśmy się dopuścili, gorszemi jeszcze grzechami pokrywać usiłujemy i zakrywamy. O, zaprawdę! myśmy to tym szafarzem niesprawiedliwym. A takich nas Chrystus chwalić nie może, takich On nas ganić i sądzić i potępiać musi. Ale jako nawet w szafarzu niesprawiedliwym widzi coś chwalebnego, a mianowicie to, że roztropnie uczynił, tak też i my możemy być pochwaleni, gdy roztropnie czynić będziemy. Więc zwróćmy teraz uwagę na to, co Chrystus chwali.

Chwali zatem Syn Boży naprzód to, że szafarz niesprawiedliwy nie jest ślepym. On się wcale nie łudzi, wie to napewno, że wykona Pan jego swą groźbę, że mu odbierze szafarstwo jego, a potem nastanie chwila nędzy i nieszczęścia. Tu roztropnie szafarz postąpił i to chwali Chrystus i zaleca nam, abyśmy i co do naszego końca się nie łudzili, albowiem i nasze na ziemi szafarstwo skończy się. Nadejdzie dla nas chwila śmierci, w której złożeni będziemy z szafarstwa naszego, wszystko oddać będziemy zmuszeni Bogu, nawet życie nasze, nawet ciało i duszę. I nastąpi potem chwila porachunku, a rachunek ten ciężki będzie, a skutek jego straszny być może, bo może nastąpić wieczne potępienie. Nikt tego porachunku nie ujdzie, każdy na sądzie Bożym stanąć może. Dlatego mądry i roztropny jest ten, kto nie jest ślepy, a widzi przed sobą grób otwarty, a za grobem sąd i potępienie. Bo widząc to, będzie starał się jakoby zabezpieczyć sobie przyszłość poza grobem i uczynić ją znośniejszą. Widzimy i my, najmilsi, tę przyszłość zagrobową, boć przecie wierzymy w nieśmiertelność naszej duszy i wierzymy, że żyje jeszcze i panuje nad światami i nad nami ten Pan, który uczynił nas dóbr Swych szafarzami, wierzymy, że jeszcze panuje wszechmogący i sprawiedliwy Bóg. Ale czyśmy też pamiętali o tem, jakby zabezpieczyć sobie tę przyszłość zagrobową? Albo czyśmy obmyślili już to, co czynić nam wypada, abyśmy się zabezpieczyć mogli na całą wieczność? Patrzcie oto, co czyni szafarz niesprawiedliwy. On między dłużnikami

Pana swego szuka sobie przyjaciół, którzyby w nędzy jego przyszłej zmiłowali się nad Nim. On tych przyjaciół swych zobowiązuje dla siebie, przyczynia się do zbogacenia ich, do utrwalenia ich domostwa, aby w niem, gdy nie będzie miał przytułku, przeznaczyli mu schronienie. A zato chwali go Chrystus, iż roztropnie uczynił. A roztropnie i my uczynimy, jeżeli pozyskamy sobie przyjaciół, którzyby w wieczności dali nam przytułek, schronienie, odpoczynek, szczęście i błogosławieństwo. Lecz gdzież takich przyjaciół szukać. Któż będzie tak potężnym, iżby zasłonił nas przed gniewem sprawiedliwego Boga, któż będzie Bogu tak miłym, iżby gniew Jego przebłagał i zyskał dla nas przebaczenie, żywot i zbawienie. Jużeśmy o Nim słyszeli, jużeśmy Go poznali, bo jużeśmy w Imię Jego ochrzczeni. On to niewinną i świętą krwią Swoją, na krzyżu przelaną, przebłagał gniew Boga, On nas oczyścić i wprowadzić może do królestwa Bożego, On jest Panem, nadzieją przyszłości zagrobowej, Jego przyjaźni szukajmy, a będziemy roztropnymi i pochwały godnymi. Lecz czemże zyskamy przyjaźń Jego? Patrzmy, co czyni szafarz niesprawiedliwy, czem on przyjaciół sobie zjednywa? Mamoną niesprawiedliwą, dobrami nie swojemi chce pozyskać przyjaciół. Jednemu daje oliwy, drugiemu pszenicy. Jakże to i my także mamoną niesprawiedliwą mielibyśmy zyskać przyjaźń Pana i Zbawiciela naszego, przyjaźń Boga w Trójcy jedynego? Nie inaczej. Tem, to od Boga otrzymaliśmy, darami, które szafarstwu naszemu powierzone zostały, zyskać sobie mamy przyjaźń Boga naszego. Ale czyż to mamona niesprawiedliwa? Nie! Wszystko, co od Boga pochodzi, dobre jest i czyste, bo Bóg jest dobry i święty. Ale my to, co otrzymujemy od Boga, używając na złe, czynimy złem i grzesznem, my mamonę czynimy przez grzech nasz mamoną niesprawiedliwą. Myśmy nie święci, ale też grzeszników przyszedł Chrystus szukać i zbawić, więc powinniśmy się dać znaleźć, powinniśmy mamonę naszą, dary i dobra, jakie nam Bóg dał, Jemu, znowu oddać, na Jego cześć i chwałę używać.

Pewnego dnia bogaty młodzieniec przystąpił też do Jezusa i rzekł: „Panie, cóż mam czynić, aby odziedziczyć królestwo Boże?” A Jezus rzekł: „Sprzedaj majętność twoją i oddaj ubogim.” A młodzieniec zasmucony odszedł. Wszystko oddać służbie Bożej, to mu było za wiele. A czy nam będzie to za wiele?

Patrzcie na szafarza niesprawiedliwego, ileż on dał przyjaciołom swym? Oto jednemu 50 od sta, drugiemu 20 procent. A my, powiedzcie, na jaki procent chcielibyśmy zabezpieczyć sobie całej wieczności szczęście? Ileżbyśmy z majątku, z sił, ze zdrowia i doczesnego szczęścia swego chcieli ofiarować Bogu, aby dał nam grzechów odpuszczenie żywot i zbawienie na wszystkie wieczności? A targować się z Bogiem byłoby już myślą ohydną i na targujących się o zbawienie swe zamiast pochwały, wziąłby Chrystus, jak wówczas w Jerozolimie w świątyni syońskiej, na nowo bicz i wypędził z wiecznych przybytków swych. A czyż takich targujących się o zbawienie swe między nami niema?

Prośmy dla nich łaski Bożej Ducha Świętego, aby ich nawrócił, i dla nas, aby dał nam ochotę ofiarować Bogu, Jego czci i chwale wszystko: ciało i duszę, majątek i ubóstwo, zdrowie i chorobę i co mamy i czem jesteśmy. Od Niego uzyskaliśmy wszystko, co mamy, niechże wszystko więc wraca do Niego, abyśmy i my kiedyś sami do Niego, do wiecznych Jego przybytków wrócić mogli.

Ale czyż uczą tak, że przez ofiarowanie Bogu wszystkiego, co mamy i czem jesteśmy, zyskamy sobie przyjaźń i zabezpieczenie wieczności? Czyż nie odstępujemy od fundamentalnych zasad reformacji i czyż nie uczymy, że zbawienie można sobie zarobić? Bynajmniej! Tej nauki nie ma w Ewangelji.

Bo zważcie tylko jeszcze na te trzy rzeczy, a mianowicie: z jakiej przyczyny dłużnikom pana swego szafarz niesprawiedliwy coś daje, a potem co im daje, w jakim porządku i w jakiej ilości dary swe ofiaruje dłużnikom? Daje im coś z tej przyczyny, że im ufa, że im wierzy. On nie obawia się, żeby go oszukać mieli tak, jak on pana swego oszukał. Gdyby im nie wierzył, pewnoby tak niebezpiecznego handlu z nimi nie był rozpoczął. Ale on wierzy im, nawet wierzy, że są lepsi, niż on sam, bo wierzy w ich szlachetność, której sam nie ma, wierzy w ich wdzięczność, w ich miłosierdzie. I otóż jesteśmy znowu przy wyznaniu kościoła naszego. Wiarą w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, i w to wszystko, co z temi trzema imionami łączy się, trzeba tobie, człowiecze-szafarzu niesprawiedliwy, abyś nawrócił się. Tobie, który nawrócić się chcesz, wiary ci trzeba, abyś pokutował, abyś umiał kopać na roli serca twego, chwastem grzechu porosłego, czego szafarz niesprawiedliwy nie umiał, i abyś nie wstydził się żebrać litości u Boga i Pana twego, czego szafarz niesprawiedliwy się wstydził. Nawróconemu jeszcze wiary ci trzeba, abyś mógł i umiał wszystko bez wahania oddawać i poruczać Bogu. Wiara cię usprawiedliwi, z wiary żyć będziesz sprawiedliwy.

Cóż to w wierze swej dał szafarz niesprawiedliwy dłużnikom pana swego? Dał im oliwy i pszenicy. Czemu Chrystus właśnie te rzeczy wymienia? Czyżby nie było stosowniej mówić o srebrze i złocie i drogich kamieniach? Wszakże za to i oliwy i pszenicy poddostatkiem dostać można. Dlaczego właśnie oliwę i pszenicę Chrystus wymienia? Oto pewnie dlatego, że i te rzeczy czegoś innego podobieństwem być, co lepszego i wyższego, coś duchownego oznaczać muszą, że one muszą wyrażać jakąś wyższą myśl Chrystusową, opisywać jakąś rzecz, która w ścisłym związku pozostaje z owemi przybytkami wiernemi, o których na końcu Ewangelji Chrystus mówi. Więc cóżby oznaczać miała oliwa, a co pszenica?

Znacie przecie, najmilsi, podobieństwo o mądrych i głupich pannach. Panny te wyszły z lampami naprzeciwko Oblubieńca swego, którym jest Jezus. Mądre do lamp swych wzięły z sobą oleju, głupie także miały lampy, ale oleju z sobą nie wzięły. Olej ten oznacza wiarę. Oliwę pierwszemu z dłużników, po którym może najwięcej spodziewał

się w przyszłości, daje szafarz. Po Chrystusie najwięcej spodziewać się możemy w wiecznej swej przyszłości, w Nim jednym wszelką swą nadzieję położyć możemy, lecz oliwy dać mu nie możemy, On chce nas całych, On chce serca naszego, On chce wiary naszej. Jeżeli nie zwątpimy o Nim, ale przez wiarę za pomocą Ducha Świętego pokrzepionymi zostaniemy w Nim, ofiarowanie Jemu wszystkiego, co mamy: dobre uczynki, życie świętobliwe nastąpić musi. Bo tylko zważmy: szafarz niesprawiedliwy nie poprzestaje na oliwie, on drugiemu dłużnikowi daje pszenicy. A cóż znowu pszenica znaczy? I w innych podobieństwach mówi Chrystus o pszenicy i kąkolu. Cóż w tem podobieństwie znaczy pszenica? Oto owoc wiary, następstwo oleju, znaczy ludzi, wydających owoce sprawiedliwości, żyjących święcie i po Bożemu, oddających Bogu wszystko. Więc wiara i żywot świętobliwy, oto do czego przez Ducha Świętego sposobić się musimy, oto kapitał, który przez całe swe życie składać musimy na pozagrobową przyszłość swą. A czyniąc to mądrze, dostąpimy pochwały od Chrystusa za naszą roztropność.

Jeszcze na końcu jedno pytanie: w jakimże to porządku i w jakiej ilości daje szafarz niesprawiedliwy dary tym, których przyjaciółmi mieć chce. Powiada Chrystus, że szafarz naprzód dał oliwy więcej, bo 50 od sta, a pszenicy mniej, bo 20 od sta. Czemuż oliwę wymienia Chrystus wprzód i w większej ilości, a pszenicę później i w mniejszej ilości? Czyż to tak tylko przypadkowo wymienia ją w tym porządku i przypadkowo tylko oznacza ilość? Albo czy też umyślnie. Czy miał w tem jaki zamiar, jaką myśl wyższą? Zapewne! Ludzie tylko mają zwyczaj mówić bezmyślnie. Ale Chrystus, Bóg-Człowiek w sprawach zbawienia niczego nie mówił bez myśli, bez znaczenia. Zatem i porządek i ilość wymienionych podarunków szafarza myśl jakąś zawierać musi. Ale jaką? Oto zapewne Chrystus miał to na myśli, że prawdziwa wiara ważniejszą jest od wszelkich dobrych uczynków, gdyż z wiary dobre uczynki wynikają. Gdzie jest wiara w Chrystusa, tam jest życie świętobliwe i błogosławieństwo Boże.

To też, najmilsi, wierzmy całą duszą w Pana i Zbawiciela naszego i w Ducha Świętego, która nas powołuje do Jezusa. W życiu i w godzinę śmierci czyńmy pokutę i żal za grzechy nasze, abyśmy my i dzieci nasze zawsze przed Bogiem byli czyści i pamiętajmy o tem, że Bóg jest początkiem i końcem, że nasza wiara szczera w Trójcę Świętą przyniesie nam w życiu szczęście, spokój i zadowolenie, a po śmierci zapewni nam wszystkim wierzącym żywot wieczny. Amen.

Ziarnka mądrości.

Mądry człowiek zgadza się ze światem, mimo że z nim nie trzyma.

Dla jednych wystarczy jedno słowo, dla drugich i policzek za mało.

Bóg stworzył cię bez twojej woli, ale bez twojej woli cię nie zbawi.

Ks. Jerzy Badura.

Po raz piąty z rzędu w rocznikach naszego kalendarza zamieszczamy kazanie ks. Jerzego Badury z Międzyborza na Śląsku. Umieszczamy dlatego, że Czytelnicy nasi z wielką przyjemnością wczytują się w mądre a pobożne słowa, wygłoszone przed kilkudziesięciu laty przez natchnionego męża ks. Badurę. Redakcja otrzymała przed pięciu laty paczkę rękopisów nigdzie niedrukowanych kazań i „nauk" od córek Zmarłego, pań: Badurzanki i Przykutowej, mieszkających w Kępnie — korzystać będzie z tego cennego daru i w przyszłości w następnych rocznikach kolejno, do wyczerpania, kazania drukować będzie.



Ksiądz Jerzy Badura.

Minęło przeszło 20 lat od czasu, kiedy zakończył swą doczesną pielgrzymkę jeden z najbardziej zasłużonych na ziemiach polsko-ewangelickich ludzi, kaznodzieja natchniony, mąż wielkiego serca, Boskiej mądrości, wielce miłujący ziemię swą i lud swój.

Ks. Jerzy Badura urodził się na Śląsku Cieszyńskim w Drogomyślu w 1845 roku. Po ukończeniu gimnazjum w Cieszynie studjował teologję w Wiedniu i Lipsku — wyróżniany przez profesorów z grona młodzieży uczącej się jako wybitnie zdolny i obiecujący. Pierwszą posadę wikarjusza otrzymał młody ks. Badura w Karyntji, południowej prowincji austrjackiej, gdzie polubili go bardzo Niemcy, chłopi miejscowi. Wkrótce jednak przeniesiono młodego pastora do Drogomyśla, w rodzinne jego strony, gdzie został kaznodzieją. W 1870 roku został administratorem parafji w Mystrużycach na pruskim Śląsku, obecnie polskim. Przez kilka lat był ks. Badura djakonem w Sycowie na Śląsku pruskim, potem pastorem w Laskach w Poznańskiem, w końcu 1883 roku został polskim pastorem w Międzyborzu. Dwukrotnie przedtem starał się o stanowisko pastora w Bystrzycy na Śląsku Cieszyńskim, lecz

nie został przez rząd austrjacki zatwierdzony, pomimo najlepszych świadectw. Rząd austrjacki bowiem wtedy prześladował polskich kaznodziejów, a popierał niemieckich.

Ks. Jerzy Badura był człowiekiem niepospolitego rozumu, rozległej nauki, niezwykle szlachetnego charakteru, który niczem nie dał się splamić ani kupić. Duchem swoim, sposobem myślenia spokrewniony był z prorokami Starego Testamentu. Wydrukował on księgę proroctw p. t. „Liczby prorockie", w której umieścił przepowiednie, odnoszące się do losów Europy i Polski; wiele z tych proroctw sprawdziło się. Drukował ks. Badura w pismach: „Przyjaciel Ludu", „Zwiastun Ewangeliczny" i innych, opracował „Historję kościoła wieków dawnych i średnich." Przez siedem lat redagował ks. Badura czasopismo „Nowiny Śląskie".

Jako mówca był on niepospolity, oryginalny, daleki od naśladownictwa innych. Jako pastor zboru dbał starannie i sumiennie o zachowanie polskiego ludu ewangelickiego, polskich nabożeństw, polskiego śpiewu kościelnego, czytania polskich książek, tudzież o zachowanie znanej żarliwości religijnej polskiego ludu ewangelickiego. W tym celu spełniał on zawsze sumiennie duszpasterskie obowiązki nie tylko względem dorosłych, ale i nad młodzieżą, dla której urządzał niedzielne nauki katechizmowe.

Wierny mowie i tradycjom ojców, zmarł zasłużony, czczony przez swych zborowników ks. Jerzy Badura w Międzyborzu trzy lata przed wybuchem wojny.

Kto z naszych Czytelników znajdzie się w Międzyborzu (niedaleko od granicy polskiej na Śląsku niemieckim), niechaj odwiedzi mogiłę tego zasłużonego męża, gorąco miłującego ziemię rodzinną i lud.

Kto winien się weselić?

Światowcy wyobrażają sobie naogół, że chrześcijanie muszą być koniecznie ludźmi ponurymi, smutnymi i nieznającymi radości, a skutkiem tego roszerzającymi dokoła siebie bezradną posępność. Zapytujemy wszakże każdego rozsądnego człowieka: kto ma powód do smucenia się? Czy ów człowiek, który wierzy, że wszechmocny miłujący Ojciec kieruje jego życiem, że grzechy jego są mu odpuszczone, że wszelka niedola jego jest jedynie krótkotrwała, że natomiast jego najwyższe radości ziemskie są jakby małym zarodkiem radości niebiańskich, że śmierć jest zwycięstwem i że wszystko przemieni się dlań wspaniale; — czy też człowiek, który wierzy, że szczęście jego, o ile jest szczęśliwym — każdej chwili i na zawsze odebranem być mu może, że ukochani jego należą doń tylko przemijająco, że wszystko, co wytworzył, o co walczył, zapadnie rychło w wiekuiste nic, on zaś sam szybko i niepowstrzymanie zdąża ku mrokom rozkładu? Zapytujemy 'edy: który z nich weselić się winien?

Z przeszłości ziemi mazurskiej.

Jakiej mowy używano niegdyś na Mazurach.

Niemcy mówią zwykle, że „masurisch heißt deutsch", czyli, że co mazurskie to niemieckie. Niemcy, zwłaszcza pisarze, drukujący w gazetach dla ludu, wywodzą Mazurów od Prusaków, a Prusaków nazywają Niemcami. Bo tak im jest wygodnie i tego wymaga polityka. Nie zadają sobie jednak trudu owi pisarze, żeby zajrzeć do dzieł uczciwych uczonych niemieckich, którzy piszą rzetelną prawdę, którzy dowodzą, że starzy Prusowie czyli Prusacy wcale nie byli Niemcami, lecz szczepem odrębnym, tak zwanym prusko-litewskim, pokrewnym Słowianom, a nie Germanom.

Każdy, kto się interesuje przeszłością ziemi mazurskiej, powinien wiedzieć to, co pisze sławny i bardzo poważany historyk pruski, Krzysztof Hartknoch, rodem z Jabłonki pod Pasymem, syn księdza ewangelickiego, urodzony w r. 1644, zmarły w 1687 r., jako profesor gimnazjalny w Toruniu. Wydał on w roku 1684 we Frankfurcie księgę pod nagłówkiem: „Alt und Neues Preußen". Dzieło to znaleźć można jeszcze w dużych miastach, w bibljotekach publicznych, czyli księgozbiorach, a także u niektórych miłośników starych książek. Uczeni mają to dzieło w wielkiej cenie.

Oto, co mówi Hartknoch o mieszkańcach ziemi mazurskiej w odległych bardzo wiekach.

Na stronie 10-ej czytamy, że na długo przed przybyciem zakonu krzyżackiego (czyli przed rokiem 1228) ludność, zamieszkująca te ziemie, mówiła między sobą językiem, podobnym do p o l s k i e g o i rosyjskiego, czyli słowiańskim. Na stronie 24-ej Hartknoch pisze, że w całych Prusiech język wendyjski, czyli sławoński, to jest słowiański był panujący („die wendische oder slavonische Sprache ist allhier die erste"). Należy pamiętać, że do ludów słowiańskich należeli: Polacy, (a wraz z nimi i Mazurzy, Ślązacy, Kujawiacy, Kurpie i inni), Rosjanie, Łużyczanie, Serbowie, Czesi, Słowacy i inni. Wszystkie te ludy mogły się porozumieć wzajemnie, gdyż języki ich bardzo były podobne.

Ażeby przekonać swoich czytelników o prawdziwości swych słów, podaje Hartknoch, jak to wdowy opłakiwały swoich mężów i przytacza żale takiej wdowy:

„Halele, lele, y procz ty umarl? y za ty nie miel szto iesty, albo pity i procz ty umarl? Halele, lele, y za ty nie miel krasi mlodice, y procz ty umarl." Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jest to podane w starej pisowni, że właściwie dziś napisano by: „Halele, lele (czyli: ach, ach), czemuś ty umarł, iżeś ty nie miał co jeść, albo pić, a przez co, czy pocoś ty umarł? Halele, lele, iżeś ty nie miał krasnej młodzicy (pięknej młodej żony), pocoś ty umarł". — Czyż nie jest to zro-

zumiałe dla każdego z nas? Czy niejedna młoda żona mazurska nie opłakuje w ten sam sposób swego przedwcześnie zmarłego, umiłowanego męża? Tak samo, jak przed 1 000 laty.

Polski król Bolesław Chrobry, wielki i znakomity wódz (zmarł w 1025 roku) zwał się „królem Słowian, Gotów i Polaków”. Otóż, jak powiada Hartknoch na 27-ej stronie: królem Gotów nazywał się dlatego, że panował nad Prusami, a w owe czasy ludność tych ziem nazywano „Gotami”, lub „Getami”.

Dalej twierdzi Hartknoch, że nad morzem Bałtyckiem w I-ym wieku po Narodzeniu Chrystusa Pana i dawniej siedzieli Słowianie, lecz oni pierwotnie podobnie, jak wszystkie ludy ówczesne, prowadzili koczowniczy żywot, to jest nie mieli oni stałych siedzib czyli wiosek lub miasteczek, lecz koczowali z miejsca na miejsce, jak dziś jeszcze to czynią Cyganie. Ale taki koczowniczy żywot wiedli w owe czasy i inne narody, nie tylko Słowianie. Prusowie osiedli dopiero na stałe w czwartym czy szóstym wieku. Twierdzi Hartknoch, że język Prusów starożytnych miał bardzo dużo wspólnego z językiem polskim, rosyjskim, a nie z niemieckim. Musieli owi starożytni Prusowie, przybywszy na ziemie Słowian, przejąć od nich bardzo dużo zwyczajów, a nawet sposób życia i prawa, skoro, według Hartknocha, kiedy zakon krzyżacki przybył do Prus, pozwolił Prusakom używać prawa „polskiego”.

Zwykliśmy słyszeć oraz czytać w książkach i gazetach, że kiedy krzyżacy przybyli na ziemię pruską, zastali tam wielkie pustkowie, gęste lasy nieprzebyte i że dopiero zakon począł zakładać osady. Inaczej podaje nam Hartknoch. Powiada on, że kiedy zakon przybył do Prus (po 1257 r.), ziemia pełna była wiosek, miasteczek i twierdz. Były to grodziszcza otoczone wałami, usypanemi z ziemi i kamieni. Okopane rowami, posiadały przejścia podziemne i lochy, w których się ukrywali wojacy staroprusscy. Wiele z takich starożytnych, trudnych do zdobycia twierdz przechowało się do dzisiejszych czasów i znane są pod nazwą „szwedzkich szańców”. Hartknoch powołuje się na Caspara Schnetza, który mniema, że nie wszystkie miasta przez zakon krzyżacki założone były. Krzyżacy najczęściej wykorzystywali stare twierdze i budowali na nich swe zamki.

Że ziemie mazurskie zamieszkane były przez ludzi od tysięcy lat świadczą urny, wydobywane z ziemi, groby skrzynkowe, szkieletowe, narzędzia z krzemienia ciosane. Różne ludy koczujące przeciągnęły przez ziemie mazurskie. Po Narodzeniu Chrystusa Pana, jak już powiedziano, wśród Słowian osiedli starzy Prusowie, którzy nic z Niemcami wspólnego nie mieli. Przeciwnie, rycerze zakonu niemieckiego, wytępiwszy pogańskich Prusów, sami przyjęli ich nazwę. Język staropruski wyginął z czasem, to jest ludzie przestali mówić po prusku. Jedni Prusowie spolszczyli się, inni zniemczyli się, albo wymarli. Hartknoch pisze, że za jego czasów nie było już ani jednej wsi, gdzieby mową staropruską rozmawiano, jednak sto lat przed urodzeniem Hartknocha

mówiono jeszcze po staroprusku w okolicach Rastemborka i w starej Sudawji. „Gdyby w Prusach — jak powiada historyk — przed przyjściem zakonu tylko po prusku mówiono, byliby krzyżacy zaprowadzili tylko język niemiecki. Jeżeli dziś w południowej części Prus Wschodnich (to jest na Mazurach) mówią po polsku — a nie zapominajmy, że książkę „Alt und Neues Preußen" drukowano w 1684 roku — musiał ten język dawnemi czasy panować."

Na krótko przed wojną wydana została drukiem książka dr. Reinholda Trautmana, profesora uniwersytetu w Goettingen, pod nagłówkiem: „Die altpreußischen Sprachdenkmäler", co znaczy: „Pomniki językowe mowy staropruskiej". Zamieścił on tam wszystko, co kiedykolwiek po prusku drukowano i sam opracował słownik, to jest spis wszystkich słów staropruskich w porządku alfabetycznym i podał znaczenie ich oraz objaśnienie, od jakiego języka każdy wyraz pochodzi. Kto dokładnie przestudjuje ten słownik, przekona się, że więcej, niż połowa słów, uważanych za staropruskie, jest pochodzenia polskiego, to jest zapożyczyli je starzy Prusowie od Polaków, dużo jest słów litewskich, łotewskich, a najmniej niemieckich.

Kiedy zakon krzyżacki rozpoczął kolonizację ziem mazurskich, sprowadził kilka rodów szlacheckich z ziemi chełmińskiej oraz sąsiadujących o miedzę Mazurów. O tem, że wszyscy ci koloniści mówili po polsku, wiemy wszyscy i nikt nie kwestjonuje. Koloniści niemieccy źle się czuli w tych stronach. To też o ile nie zleli się z Mazurami i nie spolszczyli, wracali do swej ojczyzny.

A chociaż od przybycia krzyżaków język niemiecki był językiem urzędowym, szkoły były polskie, a język ten dopiero przed pół wiekiem usunięty został ze szkolnictwa.

Nieco o polskiem piśmiennictwie na Mazurach.

Kiedy pierwszy książę pruski Albrecht Hohenzollern złożył hołd królowi polskiemu Zygmuntowi na rynku w Krakowie, czem zaświadczył przed światem, że stał się lennikiem Polski, zaczął wprowadzać w państwie swem nową religję. Przekonał się jednak, że lud, osiadły na Mazurach, czyli w południowych ziemiach Prus Wschodnich, nie rozumiał innej mowy nad mowę polską. To też sprowadził wielu księży ewangelickich z Polski, którzy ludziom „czystą Ewangelję" głosili. Jan Małecki, zwany Malecius, w 1536 roku założył pierwszą drukarnię w Małeszewie pod Ełkiem, a litery czyli czcionki przywiózł z Krakowa. W niektórych stronach dziś jeszcze nazywają litery, któremi drukuje się książki mazurskie — „krakowskim szryftem".

Duszpasterze tłumaczą na język polski i drukują katechizm doktora Lutra. Eustachy Trepka i Sebastus Woliniec wydają w Królewcu Postyllę Arsacjusza, Jan Seklucjan, zwany „nadworny kaznodzieja polski

J. Ks. M. Albrechta" tłumaczy Pismo święte, katechizm, Postyllę na język polski, wydaje w Królewcu kancjonały, czyli zbiór pieśni, „Pieśni duchowne, a nabożne" w 1547 roku. Potem „Pieśni chrześcijańskie dawniejsze i nowe" z nutami — aby ludność mogła śpiewać w świątyniach podczas nabożeństw. Z 244 pieśni 215 przeszło do późniejszych kancjonałów polskich. Wydał Seklucjan książkę p. t.: „Rycerstwo chrześcijańskie, to jest nauka prawdziwa".

Stanisław Murzynowski staje się twórcą pisowni polskiej, Wojciech Nowomiejski opracowuje gramatykę, ks. Hieronim Małecki czyli Malecius drukuje „Postyllę", tłumaczy z niemieckiego na polski „Ustawę albo Porządek kościelny", Jan Radomski tłumaczy z łaciny Melanchtona „Słuchanie albo doświadczenie w nauce słowa Bożego", Eustachy Trepka przekłada na polski język sławnego Wergeriusza „Mleko duchowne dla karmienia i wychowywania chrześcijańskich dziatek ku chwale Bożej".

Rozchodzą się na Mazurach księgi pisarzy polskich, mieszkających w Polsce, a głównie prace Mikołaja Reja, jako to: „Postylla", „Żywot człowieka poczciwego" i inne. Rej bywał na Mazurach, jadąc do Królewca, gdzie syn jego przebywał na dworze księcia Albrechta.

Szczególnie kancjonały rozchodziły się w dużych ilościach na Mazurach, to też wydawano coraz to nowe i przez różnych ludzi opracowane. I tak w 1684 roku wydaje w Królewcu Fryderyk Morefeld i Jerzy Skrocki, na wzór Kancjonału Toruńskiego, opracowanego przez Piotra Artomiusa, czyli Kresichleba w 1578 roku, wydanego ostatni raz w 1672 roku. Morefeld przetłumaczył 50 pieśni.

Tomasz Molitor (czyli Młynarz), pleban we wsi Różyńska w pow. Jańsborskim napisał popularną pieśń „Ojczyzno tęskliwa" oraz inne jeszcze. Wiersz Molitora „Nagrobek" drukowaliśmy w roczniku 1927 naszego kalendarza.

W 1708 r. Jakób Graeber, kaznodzieja polski przy kościele polskim w Królewcu, z Gołdapi pochodzący, wydrukował kancjonał, obejmujący 628 pieśni polskich oryginalnych lub tłumaczonych. W 1732 roku wyszedł Kancjonał, zrewidowany przez arcypasterza działdowskiego, wielce zasłużonego ks. Tschepiusa (Czepiusa). Ks. Tschepius również tłumaczył pieśni na język polski.

Na wzór kancjonału niemieckiego D. Rogalla wydał w 1741 roku ks. Jerzy Wasiański, pleban z Niborka, przy pomocy Chrystjana Haberkanta, lektora polskiego gimnazjum w Toruniu, kancjonał, po dzień dzisiejszy używany na Mazurach. Późniejsze wydawnictwa obejmują 904 pieśni. Najpiękniejsza jest pieśń żniwna: „Pola już białe" Bernarda Rostkowskiego, kaznodziei w Kalinowie, zmarłego w 1759 roku.

W tych mniejwięcej czasach słyną: Wilhelm Tyszka z Cichów, zmarły w 1740 roku, który zamieścił swe pieśni w kancjonale gdańskim, pisywał pieśni Andrzej Wedeke z Węgoborka. Michał Grodzki,

rektor z Eichów, napisał pieśń o morowej zarazie, panującej w latach 1708—1710. Pieśń tę zamieściliśmy w roczniku 1926 naszego kalendarza.

Nie tylko pieśni tworzą w tym czasie. Ks. Tschepius jest nie tylko poetą — opracowuje on „Pruską Agendę kościelną”, a współczesny mu duszpasterz Zboru reformowanego w Działdowie, ks. Cassius, wydaje gramatykę polską, używaną w szkołach na Mazurach. Była to na owe czasy praca trudna i bardzo potrzebna.

Największym znawcą polskiego piśmiennictwa ewangelickiego jest syn ks. Tschepiusa, Samuel Ernest, którego nazywano „wśród żyjących pierwszym”. On to posiadał w Królewcu bezcenny księgozbiór polski. Z różnych krajów zjeżdżali się uczeni, aby obejrzeć te rzadkie dzieła. Znany założyciel bibljoteki publicznej w Warszawie, biskup Józef Załuski, pragnął kupić księgozbiór Tschepiusa, ten jednak nie zgodził się. Na nieszczęście podczas pożaru spłonął cały ten zbiór Tschepiusowy.

W latach 1718—1720 wychodziło w Królewcu co dwa tygodnie pismo: „Poczta Królewiecka”, lecz ta drukowana była czcionkami (literami) łacińskiemi, nie gotykiem, czyli „krakowskim szryftem”. Czytywała to pismo przeważnie szlachta polska na Mazurach.

Po wojnach napoleońskich, mimo ciężkiego kryzysu, jaki przechodził lud mazurski, dawała się odczuć potrzeba wydawania gazety, którаby donosiła o tem, co się na świecie dzieje. To też drukarz z Jańsborka, Jan Gąsiorowski, zaczął wydawać w 1824 r. gazetę polską: „Kurek Mazowiecki”, w której drukował też powiastki i poematy, układane przez gospodarzy mazurskich. Widać chętnie zaczęto się uczyć czytać, gdyż elementarz, wydawany przez Gąsiorowskiego, rozchodził się w wielkiej ilości egzemplarzy po Mazurach. Wydawał też Gąsiorowski porady dla gospodarzy p. t.: „Gospodarz Mazurski”.

W 1842 roku ks. Herman Gizewjusz, wielki działacz mazurski, poseł na sejm w Berlinie od ludności mazurskiej, zaczyna wydawać pismo: „Przyjaciel Ludu łecki”. Ks. pastor Gizewjusz budził ducha w narodzie, dbał o uświadomienie ludu. Ze śmiercią tego bojownika zaczęły się smutne czasy dla piśmiennictwa. Za pieniądze rządu niemieckiego zaczęto w polskim języku wydawać gazety, które miały na celu zniemczenie Mazurów. I tak wychodził „Przyjaciel Familji”, wydawany przez ks. Alexego w Bochum dla emigrantów mazurskich w Westfalji, „Pruski Przyjaciel Ludu” redagowany przez ks. Maksa Skowronka, „Gazeta Łecka”, wydawana przez pensjonowanego nauczyciela Gerßa. Od roku 1858 wychodzi bez przerwy „Królewiecko-pruski kalendarz” Wydawali go kolejno: Marcin Gerß i superintendent Otto Gerß, ostatnio superintendent Hensel. Kalendarz ten zdziałał, że ideałem czytelnika-Mazura stał się „Fryc z kułasem”. Ma jednak ten kalendarz zasługi: umieszczono w nim pieśni poetów ludowych i przysłowia mazurskie, które przez to nie poszły w zapomnienie, lecz przetrwały do dnia dzisiejszego.

Dla podtrzymania ducha polskiego wydawał jakiś czas Jan Sembrzycki, zasłużony badacz zwyczajów i starożytności mazurskich, pismo: „Mazur”, drukowany w Ostródzie 1884 roku.

Wydawał Sembrzycki w Ostródzie kalendarz prusko-polski.

Lud mazurski wydał 2 sławnych uczonych mężów: ks. Krzysztof Mrongowjusz, polski kaznodzieja w Gdańsku, opracował „Postyllę” i pierwszy wielki słownik polski, † 1855; dr. Wojciech Kętrzyński pozostawił szereg wielkich prac, z których najznakomitszą jest: „O ludności polskiej w Prusach nigdyś zakonnych”, † 1918 r.

W ostatnim dziesiątku ubiegłego stulecia zaczyna się znów ruch umysłowy. Powstała w 1896 roku „Gazeta Ludowa”, której redaktorami byli Karol Barke i Hugo Barke, współpracownikami zasłużeni działacze: Bogumił Labusz i Michał Kajka, znany poeta.

W tych czasach zanotowano wiele nazwisk poetów ludowych, piszących pieśni treści religijnej i świeckiej, jako to: Fryderyk Mączka i inni.

W tym czasie rozchodziło się pismo, wydawane przez 7 lat we Wrocławiu na Śląsku, — redagowane przez ks. Badurę — „Nowiny Śląskie”. Mazurzy czytywali je chętnie.

Wreszcie powstał „Mazur”, którego redaktorem od 1908 r. był p. K. Jaroszyk.

Wychodziły też przed wojną pisma treści religijnej, jako to: „Goniec Pokoju”, „Trąba ewangelijna” i inne, chętnie czytywane przez pobożnych gospodarzy.

Taki jest krótki zarys historyczny polskiego piśmiennictwa na Mazurach od wprowadzenia reformacji, czyli wieku, zwanego w Polsce „złotym”, aż do wybuchu wojny wszechświatowej.

Emilja Sukertowa-Biedrawina.

Los mię już żaden nie może zatrwożyć,
Jasną do końca mam wybitą drogę,
Ta droga moja — żyć, cierpieć i tworzyć;
To wszystko czynię — a więcej nie mogę.
Dawniej miłością różane godziny
I w zorzach jeszcze jaśniejsze pochodnie;
Dzisiaj, przy schyłku dnia ważniejsze czyny,
Wielkie i smętne, jak słońce zachodnie.
Na nich się zegar życia zastanowi,
I pieśni ducha — skowronka w otchłanie;
Pomóżże, Boże, temu skowronkowi,
Niech wesół leci, — niech wysoko stanie.
A raczej powiem — gdy się żywot zmierzcha,
Dusza — jaskółka daleko od ziemi.
Pomóż jaskółce, co mi z oczu pierzcha
Z oczkami w światło rozweselonemi.

Juljusz Słowacki.

Doniosła uroczystość ewangelicka w Warszawie.

(150-lecie kościoła.)

Miło i pożytecznie jest widzieć o tem, co się dzieje na szerokim świecie, ale milej jeszcze czytać lub słyszeć o tem, jak żyją, pracują i działają nasi bracia-współwyznawcy, siedzący wpobliżu. To też w każdym roczniku naszego kalendarza zamieszczamy wiadomości, dotyczące przeszłości i teraźniejszości naszych sąsiadów. W roku ubiegłym pisaliśmy o ewangelikach polskich na Śląsku Cieszyńskim. Obecnie zaznajomimy naszych szanownych i miłych Czytelników z przeszłością i życiem ewangelików w Warszawie, stolicy Polski, która do 1526 roku była stolicą Księstwa Mazowieckiego, a w 70 lat później stolicą Rzeczypospolitej Polskiej.

Kiedy w zachodniej Europie rozpoczął się ruch reformacyjny, kiedy działali i nauczali, zyskiwali zwolenników reformatorzy: Luter, Kalwin, Zwingljusz, Polska nie pozostała wtyle za innemi państwami. Przeciwnie, powstawały zbory, większość magnatów i szlachty przejęła się nowemi naukami. Książę pruski, Albrecht Hohenzollern, pragnąc ugruntować nową religję na Mazurach, sprowadził licznych kaznodziejów i duszpasterzy, oraz uczonych i pisarzy z Krakowa, Poznania i innych miast Polski. Polska miała nawet swego własnego reformatora Jana Łaskiego, który zreformował kościół we Fryzji, był superintendentem gminy cudzoziemskiej w Londynie, po powrocie do ojczyzny został superintendentem zboru małopolskiego, odgrywa wybitną rolę w pracy ewangelizacyjnej w Polsce.

Wszystkie dzielnice Polski objął też ruch reformacyjny. Jedynie Mazowsze zostało zamknięte dla nowej religji. Nie wolno było budować kościołów. Jednakże już w dobie reformacji znaleźli się i w Warszawie zwolennicy nowego wyznania. Podają nam historycy, iż wśród studentów, którzy w Witenberdze brali udział w pogrzebie doktora Marcina Lutra w lutym 1546 roku, znajdował się syn burmistrza warszawskiego, Stanisława Bornbacha, który przez matkę spokrewniony był ze znanym duchownym ewangelickim w Wielkopolsce, Bartłomiejem Krosjuszem. W połowie XVII-go wieku w Warszawie i najbliższej okolicy mieszkała znaczna liczba ewangelików nietylko rzemieślników i kupców, lecz również wojskowych, urzędników dworskich. Nie posiadali oni jednak kościoła, a na nabożeństwa wyjeżdżali do miasteczka Węgrowa. Narazie korzystali z gościny tamtejszego zboru reformowanego od 1650 roku.

Bogaty pan polski, hrabia Leszczyński, dziedziec wielkich obszarów w różnych stronach Polski, założył pod Warszawą miasteczko Leszno i tam darował ewangelikom kawał gruntu. Tam powstał dom modlitwy, założono szpital. (Dziś na tem miejscu mieści się szpital ewangelicki, który posiada najlepiej urządzony pawilon chirurgiczny w stolicy Polski).

Po rozkwicie protestantyzmu w Polsce nastąpił jego upadek. Katolicyzm wziął górę. Doszło do tego, że ewangelików jako dyssydentów pozbawiono różnych praw i przywilejów. Za ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta, przywrócono prawa innowiercom, zawiał nowy duch i dla ewangelików lepsze nastąpiły czasy. Mogli się warszawianie zakrzątnąć około spraw swego wyznania i zabezpieczyć istnienie swego zboru. To też przedewszystkiem pomyśleli o wybudowaniu kościoła.



Widok kościoła ewangelickiego w Warszawie.

W owe czasy liczył zbór warszawski 5000 członków. Ofiarność była wielka, to też można było przystąpić do budowy. Najbardziej krzątał się bankier króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Piotr Tepper. On to wyjednał u króla prawo na budowę świątyni, szkoły i szpitala. Król, który był wielkim miłośnikiem wszystkiego, co piękne i znawcą sztuki, wiele pięknych budynków w Warszawie wybudował, — zatwierdził plan kościoła, który dziś według znawców, jest jedną z najpiękniejszych świątyń Warszawy. Dziś znajduje się on w samym środku miasta. Jednak kiedy do budowy przystąpiono, było to miejsce za miastem. Stał na tym placu, gdzie się dziś kościół znajduje, drewniany dom modlitwy.

Plan i projekt kościoła, wybrany przez króla, opracował budowniczy Szymon Bogumił Zugk. Pochodził on z Saksonji, osiadł w Polsce, zżył się ze społeczeństwem, został nadwornym architektem elektora saskiego, Augusta, potem królewskim. Wzniósł on szereg bardzo pięknych budowli, otrzymał zato tytuł szlachecki. Zugk za plany i za kierownictwo budową kościoła ewangelickiego nie przyjął wynagrodzenia; ponieważ wiedział, że brak pieniędzy w kasie nie pozwala na wykonanie pięknej kopuły, sam z własnych skromnych funduszów złożył 1 000 dukatów, co było bardzo dużą kwotą. Kamień węgielny poświęcono w

1778 roku, a pierwsze nabożeństwo odbyło się w 1781 roku. Na pokrycie kopuły ofiarował król szwedzki 1916 funtów miedzi (dach ten wraz z dzwonami zdjęły i zabrały władze niemieckie podczas okupacji Warszawy przez generał-gubernatora Beselera w 1917 r.).



Jan Łaski, reformator polski.

Na pamiątkę wybudowania świątyni wybity został medal: na jednej stronie znajdowała się podobizna budowniczego, na drugiej wnętrze kościoła. Sześć sztuk wybito w złocie i ofiarowano królowi polskiemu, cesarzowi rosyjskiemu, królowi angielskiemu, królowi pruskiemu, królowi duńskiemu i szwedzkiemu.

Kościół posiada kształt okrągły, czyli rotundy, którą nakrywa kulista kopuła, składająca się z dwóch kopuł, wewnętrznej i zewnętrznej, połączonych belkami modrzewiowemi pomysłu Zugka. Znawcy uważają to za mistrzostwo.

Sto pięćdziesiąt lat minęło od chwili uroczystego otwarcia i poświęcenia świątyni w obecności przedstawiciela królewskiego, starszyzny kościoła i zaproszonych gości.

Różne koleje przechodziła świątynia przez te 150 lat, wielcy kaznodzieje przemawiali z ambony, całe pokolenia chrzczono, wżegnywano, błogosławiono stadła małżeńskie, żegnano odchodzących w zaświaty. Z galerji wieży kościelnej liczni goście cudzoziemcy, przybywający do Warszawy, jako z najwyższego punktu w mieście, oglądali stolicę Polski z góry, jak się dziś mówi — z lotu ptaka.

Ale nie tylko goście zwiedzali wieżę kościoła. Podczas powstania w 1794 roku z rozkazu generała Tadeusza Kościuszki rozpoznawano z galeryjki nad kościołem ruchy oblegających Warszawę Rosjan. Kiedy wrzała pamiętna bitwa pod Raszynem w 1809 roku, obserwowano znaki, jakie posyłano z zajętego przez Austrjaków przedmieścia Pragi, po prawym brzegu Wisły leżącego. W czasie powstania w 1831 roku prze-

bywał tam sławny generał Bem. W początkach wielkiej wojny światowej przypatrywano się z wieży przebiegowi działań pierwszej ofenzywy generała Hindenburga na Warszawę.

Wewnątrz kościoła na dwóch marmurowych tablicach wypisane są nazwiska tych, którzy w czasie ostatniej wojny polskiej padli walcząc za wolność Ojczyzny.

Ewangelicy warszawscy kochają swoją świątynię i dumni są z niej. To też wielce podniosła była uroczystość 150-lecia, którą obchodzono dnia 8 maja 1932 roku. 5 000 osób zapełniło świątynię — to jest tyle, ilu było zborowników przed 150 laty. W tej pięknej uroczystości wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacy Mościcki wraz z panami ministrami. Przed świątynią witała Głowę Państwa młodzież szkół ewangelickich wraz z dostojnikami kościoła.

Uroczystość ta na zawsze zostanie w pamięci członków Zboru ewangelickiego w Warszawie.

Zbór ewangelicki posiada świetnie urządzony szpital, djakonat, dom starców, sierociniec, schronisko dla paralityków, dla dzieci niedorozwiniętych i żłobek. Utrzymuje też kilka szkół powszechnych, gimnazjum męskie imienia Mikołaja Reja, zasłużonego pisarza polsko-ewangelickiego z XVI-go wieku, gimnazjum żeńskie imienia królewny Anny Wazówny, siostry króla polskiego Zygmunta III-go, ewangeliczki, uczonej niewiasty, miłośniczki nauk przyrodniczych.

Na warszawskim cmentarzu ewangelickim spoczywają zwłoki wielu zasłużonych ludzi, jak ks. Leopolda Otto, wielkiego patrjoty i kaznodziei, Samuela Bogumiła Lindego, który opracował wielkie dzieło: „Słownik języka polskiego”, znakomitego artysty-malarza Wojciecha Gersona, różnych wyższych oficerów z czasów wojen napoleońskich i wielu, wielu innych.

Ewangelicy warszawscy to przeważnie przemysłowcy, którzy w ciągu XIX-go wieku duże zasługi położyli dla rozwoju handlu i przemysłu w Polsce.

O przyjaźni.

Błądzącym wśród ciasnego dni naszych przestworza
Życie jest wąską ścieżką, łączącą dwa morza:
Wszyscy z przeszłości mglistej w przyszłość lecimy mroczną.
Jedni najprościej dążą i najrychlej spoczną,
Drugich na stronę wiodą łudzące widoki:
Plony, ogrójce wdzięków i sławy opoki,
Szczęśliwi, jeśli goniąc marę wyobraźni,
Przed końcem drogi znajdziem świątynię przyjaźni!

Adam Mickiewicz.

Nieco o polskiej sztuce ludowej.

Lud polski posiada wielkie poczucie piękna: lubi on zdobić wszystko wokoło siebie. Piękne są drewniane, rzezaniami zdobione chaty Mazurów czy Kurpi, malownicze są barwne samodziały Łowiczan, Huculów, piękne są hafty Krakowianek, Kaszubek, Łowiczanek. Zachwycają się niemi cudzoziemcy. Kilimy polskie, to jest dywany i kapy ręcznej roboty, cieszą się wielkiem powodzeniem. W niektórych dzielnicach Polski wiejskie kobiety, a nieraz i mężczyźni wycinają z kolorowego papieru piękne koronki, nalepiają je na ścianach, zdobiąc w ten sposób wnętrze swych chat. Podajemy tu na obrazku 2 wzory wycinanek kurpiowskich, zwanych lelujami. Wiele takich pięknych lelui zebrał w Muzeum Kurpiowskiem w Nowogrodzie nad samą pruską granicą zasłużony działacz i pisarz kurpiowski, pan Adam Chętnik. Może niejeden z naszych Czytelników z powiatu Jańsborskiego oglądał to muzeum, odwiedziwszy po sąsiedzku Nowogród.



Wzory wycinanek kobiet kurpiowskich (w zmniejszeniu).

W całej Polsce rozpowszechniony jest zwyczaj, że na Wielkanoc po wioskach przygotowują „pisanki” czy „kraszanki”. Są to jaja pokryte pięknemi barwnemi wzorami. W niektórych okolicach wzór wykonywują na surowem jaju woskiem, rozrobionym sadzami, a kiedy rysunek wyschnie, gotują w wodzie, w której jajo nabiera koloru czerwonego, zielonego, niebieskiego i innych. Na miejscu, gdzie był wosk, pozostaje deseń. W innych miejscowościach najpierw zabarwiają jaja na jeden kolor, a potem igłą lub szpilką wydrapują różne wzory.

Są ludzie, którzy wykonywują prześliczne pisanki. W Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie znajduje się zbiór pisanek, liczący

kilkaset sztuk, a każde jajo inny nosi rysunek. Cudzoziemcy, którzy oglądają ten zbiór, nie mogą się nadziwić, jak wiele poczucia piękna i jak wielkie zdolności artystyczne znaleźć można wśród polskiego ludu wiejskiego. A nasi ludzie nie doceniają tego, zawsze myślą, że to, co z miasta, z fabryki wyszło, jest lepsze i piękniejsze.







Pisanki wielkanocne.

Powinniśmy cenić sztukę rodzimą, wytwory naszych staruszków i staruszek, bo oni pamiętają, jak to ich matki i babki, ojcowie i dziadowie zdobili swoje chaty, sprzęty, ubrania. I u nas znaleźć można jeszcze takich ludzi, którzy na Wielkanoc zdobią jaja nie papierkiem w mieście kupionym, ale tak, jak starzy robili: woskiem lub igłą. A jakie to piękne!

Złote myśli.

Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.

Stanisław Jachowicz.

Ma wielki na sumieniu grzech,
Ten, co się wyzbył ojców lech i strzech.

Na dziesięciolecie Kalendarza

napisał
Michał Kajka z Ogródka w pow. leckim.

Do pani Emilji Sukertowej-Biedrawiny,

Redaktorki Kalendarza.*)

Związany węzłem szacunku
Posyłam cnej Pani w dzięce
W mym serdecznym podarunku
Najszczerszej przyjaźni wieńce.
A na dowód życzliwości
Ślę serdeczne pozdrowienia
Z mego serca uprzejmości
Szczerej dziękczynności tchnienia,
A choć dalekie przestrzenie
Przegradzają nasze włości,
Lecz serdeczne pozdrowienie
Łączy nas węzłem szczerości.
Niechaj Pani blaskiem świeci
Zawsze jako perły drogie,
W sercach ludu zapał wznieci
I wspólne uczucie błogie.
Ja też zasie z mojej strony
Póki serce we mnie bije,
Uprawiam wiedzy zagony
I układam poezyje.
Spinam niby kwiatów wieńce,
Co się z wiedzy myśli rodzą,
Przed dorosłe i młodzieńce,
Niechaj na świat się rozchodzą.
Życzę też Czcigodnej Pani
Zdrowia i wszej pomyślności,
By póki tchu w piersiach stanie,
Lśniła ludowi w światłości.

Do Braci-Rodaków.

Nam nie wolno wstecz,
Gdy chcemy dociec,
Choć przykra przed nami droga,
Jednak za pomocą Boga
Z pośród nas wielu
Dopnie do celu.
Ach, jak ciężki cios
Przykrzy życia los,
Jakby morskie wały godzą,
Na tych, co swych praw dochodzą.
Ciernie i głogi
Kładą pod nogi.

*) Pani Emilja Sukertowa-Biedrawina opracowała 10 roczników „Kalendarza dla Mazurów" i „Kalendarza dla Ewangelików", od 1923 roku, czyli przez 10 lat redaguje „Gazetę Mazurską", przez 8 lat „Nowiny", jest ona założycielką i kuratorką Muzeum Mazurskiego w Działdowie; za jej staraniem powstały kursy gospodarcze żeńskie, które istniały przed założeniem szkoły rolniczej żeńskiej w Malinowie pod Działdowem. Z inicjatywy p. Sukertowej-Biedrawiny powstała szkoła rzemieślnicza w Działdowie. Pani Sukertowa-Biedrawina prócz innych prac drukowanych wydała książki: „Mazurzy w Prusach Wschodnich", „Legendy Grunwaldzkie", a w różnych pismach polskich drukowała liczne prace o Mazurach i o ludności polsko-ewangelickiej południowych powiatów województwa poznańskiego.

Z łotrem zrównany,
Prześladowany,
Kto ojczystą mowę ceni,
Wiary Ojców swych nie zmieni,
Ten w przykre drogi
Stawia swe nogi.

Miejmy nadzieję,
Że nasze zawieje,
Które nam hamują drogi,
Pościele nam Bóg pod nogi.
I przywróci Sam
Język Ojców nam.

Szanujże twój dział,
Co ci Stwórca dał,
Język po ojcach wszczepiony,
Byś nie stracił twej korony.
Trzymaj to, co masz,
Gdyż raz liczbę zdasz.

Podnieś się, ludu,
Z kałuży brudu,
A choć teror wciąż w nas bije,
Twórzmy organizacyje,
By polskie słowo
Kwitło na nowo.

W górę serca wznieś,
Niech ojczysta pieśń
Zabrzmi zasie w sercach ludu,
Wśród niedoli życia trudu,
A jej wdzięczny ton
Ślij przed Boski tron.

Przypowieści.

Na początku dziejów świata przeczył szatan słowu Bożemu. Pomimo, że za nieposłuszeństwo człowieka Bóg zagroził karą: „Śmiercią umrzecie” — rzekł szatan: „Bynajmniej śmiercią nie umrzecie” — a człowiek uwierzył mu chętniej, niż swemu Bogu. — Teraz, gdy Pan przyszedł z wieścią miłości i rzekł: „Kto we mnie wierzy, ten żyć będzie, choćby i umarł!” — przeczy szatan znowu temu Boskiemu słowu, ale zmienia swoją taktykę i twierdzi: „A jednak stanowczo z pewnością pomrzecie! Wszyscy zapadniecie się w wiekuiste, czarne nic.” I znowu ludzie wierzą mu chętniej, niż swemu Bogu.

* * *

„Chcę widzieć waszego Boga”, rzekł pewien cesarz do rabina. „Twoje oko śmiertelne nie zniesie Jego blasku”, odpowiedział rabin. „Chcę spróbować, pokaż mi Go”, zawołał dumny monarcha. Rabin wyprowadził cesarza w pole, wskazał na słońce i rzekł: „Patrz, panie!” A cesarz odezwał się: „Któż potrafi patrzeć na słońce?” Na to rzekł rabin: „W słońce stworzone patrzeć nie możesz, a chcesz patrzeć na Boga Stworzyciela?”

O dawnych zwyczajach na Mazurach.

Wesele mazurskie.

Piękna i radosna była to uroczystość — wesele. Przestrzegano, ażeby odbywała się według starych zwyczajów. Tak jak babce, tak śpiewano wnuczce, tak jak dziadków, swatano wnuków. Dziś dawno poszły w zapomnienie oracje, przyśpiewki i tańce ludowe. Młodym zdaje się, że to co modne, to „feine". Nie, wierzcie mi, drodzy, dawniej piękniej i uroczyściej odbywały się wesela. Niejeden godny starzec, niejedna zacna staruszka pamięta cośniecoś, od nich możemy się dowiedzieć, jak to dawniej bywało.

Przed laty był zwyczaj, że rajek czyli swat przychodził do domu, gdzie było dziewczę na wydaniu, z głową kapusty, którą dał przedtem obeźreć koniowi lub krowie. Wszedłszy do izby i pozdrowiwszy gospodarzy, zaczął mówić o tem, że w ogrodzie ukrywa się sarna, którą obejrzeć pragnie. Jeśli chłopiec podobał się pannie, to wyszła do swata pięknie wystrojona. Rajek prosił rodziców by córkę oddali.

W tydzień później przybywał rajek z młodym i rodzicami jego. Omówiono wszystko: wiano i wesele. Wesele zaczynało się zazwyczaj w piątek. W niedzielę przed weselem proszek, przybrany wstęgami, chustkami, koloru żółtego, ciemnomodrego, siedząc na koniu wjeżdżał do izby, gdzie wygłaszał przeprośkę.

„Przepraszam pana gospodarza tego domu,
Żeby mi zezwolił wjechać na mym koniu.
Czy mogę wjechać na moim koniu?

(Otrzymuje zezwolenie.)

Nie dziwujcie się mili przyjaciele
Żem do waszej izby wjechał tak śmiele;
Nie z swego umysłu ni z swej wolim ubrany,
Lecz jestem od panny brutki Lowizy Motkówny przysłany.
Proszę, żebyście moją prośbą, a jej łaską nie gardzili,
A na przyszły piątek na wesele się wyrządzili,
A to nie tylko na jeden dzień,
Lecz na caluchny tydzień.
Zapraszam was na wołu karmionego,
Na barana dobrze uchowanego,
Na kura tłustego, na gąsiora pieczonego,
Na kłodę piwa, na łomę gorzałki,
Na pięćset kołaczów i na chleb miałki,
Na gromadę kokoszy,

Tam będziem mieli dość rozkoszy.
Proszę, żebyście tak dobrymi byli
A waszych syneczków w swaty wyrządzili,
Jak jednego, tak drugiego,
Jak wielkiego, tak małego,
Żebyście także talarków nie żałowali,
A jak najpiękniej koniki ubrali,
Ażeby się nam pięknie jechało,
A pannom druchnom się podobało.
Zapraszam też i wasze córeczki w druchny,
Żeby się k'temu wyrządziły wneciuchny,
Klejdziki swoje pięknie wypłókały,
Sztrefelki żeby plotuszkami podwiązały.
Ażeby nam się pięknie jechało,
A wszystkim panom swatom podobało
Nietylko przecież panom swatom,
Lecz wszystkim weselnym siostrom i bratom.
Zapraszam pana gospodarza i panią gospodynię,
Wiem, że brutce i brutkanowi tę łaskę uczynią.
Zapraszam dalej tych, co za stołem i tych co przed stołem,
Tych co przed piecem, i tych, co za piecem,
I tego domu całego
Aż do dziecka maleńkiego.
Tam dziatki wam się nie będą sprzeciwiały,
Ponieważ dobrze się będą zabawiały.
Będą one tam nakarmione i napojone,
Potem za piecem drabką zastawione.
Wy będziecie na izbie tańcować
A dzieci będą przez piec wam się przypatrować.
Przed wasze koniki są stajnie nowe,
W nich malowane, krypy dębowe,
Tam będzie dla nich owies i siano,
I pięknie im będzie podesłano,
Będą one tam rżały, parskały,
A owsa jeść nie będą chciały.
A dla was będą stoły usłane,
A na nich szklanki rutą oplatane,
Węgierskiem winem i mięsem pieczonem
Będzie tam każdy stół obłożonym.
Tam będą skrzypki i cymbały brzmiały,
A pod wami będą nóżki drżały.
Przyjedziem z kościoła do pana młodego,
Albo do pana ojca naszego.
Tam będą toczki piwo toczyły,
Wy będziecie tańcowali, pili.

Kucharki będą jedzenie warzyły,
Placmistrze będą za stół nosili,
Będziemy smacznie jeść i tańcować,
A to nas nie będzie wcale nic kosztować.
Napijemy się, napijemy,
Po brzuchu się pogładziemy.
Są tam też dla was pierzynki puchowe
A poduszeczki są atłasowe.
A komu nie stoną pierzynki,
Dobre będą i grochowinki.
A ktoby mnie chciał z mego konia zsadzić,
Musi przed niego wiertel owsa postawić.
A ktoby mię chciał poszanować,
Musi mię węgierskiego wina szafować.
A nie węgierskiego wina, to francuskiej gorzałki,
A do tego kiełbasy dwa strzałki.
A nie francuskiej gorzałki, to szklankę wody,
A nie wody, to młodą pannę pocałować do wygody.
Proszę was moi mili przyjaciele,
Żebyście mi nie podziwowali wiele,
Gdybym się w czem cokolwiek pomylił,
A wam nie dosyć sławy przychylił.
Tak drugą razą chcę się poprawić,
I będę się u was długo bawić.
Boć i mój konik ma cztery kopyta,
A jednak czasem się mocno potyka.
Jać tylko jeden w gębie język mam
A już tak wiele z wami rozmawiam.
I-i-i daj Boże dobrydzień!
I-i-i daj Boże dobrydzień!

(Wymawia razem, akcent na **bry.**)

Orację tę spisał i wydrukował w wydawnictwie „Wisła” w r. 1890 redaktor „Mazura” Jan Karol S e m b r z y c k i.

Musiało to być bogate wesele. Ale przecie mazurzy lubili ugościć tych których zaprosili.

Gdyby nasi mili Czytelnicy, pamiętający dawne piosenki i oracje chcieli spisać, albo kazali spisać to co pamiętają, możnaby ułożyć książeczkę „Wesele Mazurskie”, tak jak pan Karol Małłek ułożył i wydrukował „Jutrznię Mazurską”, która tak się wszystkim podobała.

Będziemy wdzięczni każdemu, kto nam przyśle choć najdrobniejszy szczegół. Zanim wydamy książkę, drukować będziemy w „Kalendarzu dla Mazurów”.

„Rogale“ i „chodzenie z niedźwiedziem“.

Dużo wolnego czasu mieli w zimie chłopacy po wsiach. (Dla dziewczaków zawsze robota się znalazła.) To też nieraz przemyśliwali, gdzieby jakiego figla spłatać, albo się ubawić i trochę grosza zebrać. Niejeden staruszek wspomina nieraz z uśmiechem te dawne, dobre czasy, a niejeden pamięta jeszcze, co mu ojciec albo grózek powiadał.

Radowali się młodzi, radowali starzy, boć to Pan Jezus się narodził, toć smucić się nikt nie potrzebował. A przecie od najdawniejszych czasów zwykli powiadać na Mazurach, że „Na Boże Narodzenie raduje się każde stworzenie”.

To też był zwyczaj, że po Godach starsi chłopcy, a z nimi siurki zbierali się gromadnie i chodzili od chałupy do chałupy. Najlepszy dzień do tego chodzenia było święto Trzech Króli. Co rok powtarzało się to chodzenie, bo i gospodarze we wsi mieli uciechę, a chłopcom się opłaciło.

Przyszła gromadka chłopców przed chałupę, a kiedy ujrzeli gospodarza albo gospodynię, powiadali, kłaniając się pięknie:

„Panie gospodarzu, pani gospodyni, możebyśta nam pozwolili to starodawno piosneckę zaśpiewać?

A że ich nigdy nikt z przed chałupy nie przepędził, tylko śpiewać pozwolił, to też zaczęli wyciągać jak kto mógł najpiękniej:

Przyjechali Trzej Królowie z darami,
Przyjechali do Jezu Chrysta,
Po gwiazdach się miarkowali
I nastraszyli trzech pasterzy przy drodze.
Pytali się, gdzie się Syn Boży narodził.
Narodził się Syn Boży z Marji Dziewicy.
Synu Boży, daj nam ujrzeć Boskie lice.
W Jordanie cicha woda stojała,
Tam Panna Marja Syneczka skąpała,
A skąpawszy, do żłobu Go włożyła.
To Rogale posłane powiadają wam:
A niemasz rogala, daj korzec grochu,
Abyś doczekała szczęśliwego roku.
A nie masz grochu, daj mąki misę,
Będą ci się wiodły cielaczki łyse,
A nie masz mąki, dajże gleń,
Będziesz miała u Pana Boga
Szczodry wieczór, szczodry dzień.
Nasza pani stąpa, kluczykami brząka.
Kosz na skrzyni, co w nim sery,
Radujta się pacholęta, dostaniecie po cztery.
Dobry był jeden, zjedlim go z chlebem,
Dobry był drugi, zjedliby go sługi.

Hoj niesie, hoj wiezie, w cztery konie nie zabierze,
Bośmy tu i nie inaczej, jedni bosi, drudzy nadzy.

A kiedy wyszedł gospodarz z darami, albo gospodyni, zaczęli znów, jak mogli najgłośniej, wyciągać:

A nie proszę o kozę, bo ją w miech nie włożę,
Ani o cielę, bo na pana za wiele.
Aby o kawałek świńskiego ciała,
Żeby się panowa duszyczka do nieba dostała.

A gospodarz i gospodyni dali im trochę grochu, mąki, okrasy (słoniny), albo trochę żyta — co było w domu. Chłopacy niczem nie pogardzili, wszystko przyjęli, a na podziękowanie pięknie pokłonili się i powiadali:

— Dziękuję ci, gospodarzu, coś zasiał, zabrał i Bogu podziękował.

I poszli dalej do drugiego gospodarza.

A jak tak obeszli całą wieś, to nazbierali nieraz kilka centnarów wszystkiego. Dlatego zawdy chodziło ich więcej, żeby pomóc dźwigać dary do karczmy, albo do takiego, co wszystko kupił. A za pieniądze, które po sprzedaniu darów zdobyli, zamówili muzykantów i urządzili zabawę. Dziewczęta z całej wsi chętnie na tańce przyszły, a starsi z lubością przyglądali się, jak młodzi tańcowali.

W niektórych miejscowościach taki zwyczaj nazywał się „rogale".

— — — — — — — — — —

Tydzień przed skończeniem zapustów był zwyczaj, że chłopacy chodzili z niedźwiedziem.

Zaczęło się od tego, że w niedzielę w karczmie bywała muzyka, a na drugi dzień rozpoczęto chodzenie po wsi z onym niedźwiedziem. Nie był to zwierz, ale człowiek cały owinięty grochowinami. Wybierali zawdy chłopa małego, krępego i zsiadłego. Na szyję założyli mu obrączkę, którą obwiesili „szleifami", wstążkami różnych barw: czerwonemi, zielonemi, jakie kto miał. Aby było weselej, najęli jeszcze muzykantów. A kiedy ci zaczęli grać, niedźwiedź targał się, tańcował i uciesznie przechadzał się na tylnych nogach. Chodzili z tym niedźwiedziem od chałupy do chałupy. Co to było uciechy! Najbardziej radowały się małe dzieci. Jeden z chłopców miał skarbonkę lub woreczek na kiju, a gospodarze wrzucali do tego worka ile kto miał: trojaki, talary, półtalary. A temi pieniędzmi opłacić musieli muzykantów, co niedźwiedziowi przygrywali.

Teraz stare zwyczaje wychodzą z użycia, młodzi wolą co innego, nowe zabawy. Ale dobrze przecie wiedzieć, jak to dawniej bywało.

To, co tu opisałam, opowiadała swoim wnukom niedawno zmarła w Skurpiu pod Działdowem ś. p. Anna Semrauowa, czyli jak ją nazywali „stara Semrauka", zacna niewiasta, a jej to powiadał ojciec, który około 1800 r., czyli 133 lata temu, sam w tych wiejskich uciechach brał udział.

Emilja Sukertowa-Biedrawina.

Pieśni religijne.

Na Nowy Rok.

ułożył Adolf Bendzulla z Ostródy.

Nie tak bystro płynie rzeka
Jak nam prędko czas ucieka;
Dzień za dniem, a rok za rokiem
Przemija niezwrotnym krokiem.

Tak prędko rok przeszły minął,
Że właśnie w momencie zginął,
Z tej ulotnej doczesności
W bezdenne morze wieczności.

Szczęśliwy, który wspomina,
Że każdy dzień i godzina
Była Bogu poświęcona
I zbawiennie przepędzona.

Boże bądź w tym roku nowym
Nam na ratunek gotowym;
Błogosław Boże łaskawy
Nasze prace i zabawy.

Do cnoty udzielaj chęci,
Wyrysuj nam to w pamięci,
Że czas niezwrotnie ucieka
A śmierć goni i sąd czeka.

Przyjmijże więc nasze dzięki
Za wszystko, cośmy z twej ręki
Odebrali przez rok cały,
Racz przyjąć ofiarę chwały.

Ani momentu jednego
Nie było roku przeszłego
Jak w dnie tak również i w nocy
Bez twej o Boże pomocy.

Skończą się nasze dni, lata,
My pójdziemy z tego świata;
Któż wie, na kim kolej stoi,
Przeto niech się każdy boi.

Tobie nowy rok poświęcamy,
W Tobie ufność pokładamy;
Bądź naszym ojcem i panem
Teraz i na wieki. Amen.

Jezus nadzieja moja.

ułożyła Augusta Upadka
z Lelesk pod Pasymem.

Gdym od Jezusa w młodości
W rozkoszach świata odeszła,
Mój Jezus w swej słodkości
Do duszy mojej tak rzekł:
„Roztwórz mi, duszo, drzwi twoje
A ujrzysz oblicze moje."

A ja w grzechach zaniedbała
Na Jezusa wołanie,
Jednak bym odpowiedź dała,
Rozmyślałam witanie.
Jezus wtenczas się zasmucił
A ode mnie się odwrócił.

Kiedy prędzej znajdziecie
Tego mego Jezusa,
Jedno mu tak odpowiedźcie,
Że smutna moja dusza,
Iż się ode mnie oddalił,
Mnie się w smutku nie użalił.

O, już mię nic nie odwiedzie
Od Jezusa mojego,
Ani mi go już odbierze
Jezusa kochanego.
Marnością się świata brzydzę,
Jezusa w Syonie widzę.

Gdy wtedy sumienie moje
We mnie się obudziło,
Uchyliłam mu drzwi swoje,
Już Jezusa nie było.
Zmiłujcie się więc nade mną,
Pomóżcie go szukać ze mną.

A tak pragnie dusza moja
Do pałacu twojego;
Daj jej się napić ze zdroja
Wody z Syonu twego.
Pośpiesz się, tyś moim Panem,
Pośpiesz się, o Jezu, amen.

Na Wielki Piątek.

Na nutę: Niech mię poświęci Chrystus Pan.

Myśli miejcie dziś w Golgocie
I o nieszczęsnym Piłacie.
Chcą Jezusa dać mordować,
Ach, nie chce się nikt zmiłować.

Łaski promienie zagasło,
Każdy tylko daje hasło,
Aby był zamordowany
Jezus nasz ten ukochany.

Krzyczą wszyscy też za drzwiami
A Pan ze swymi uczniami
Zasiadł za stół, wieczerzuje,
Odkupienie im gotuje.

Grzesznych ludzi wskrzepiał wiele,
Rano go wydali śmiele.
Oczy grzesznych oświecały
Dosyć teraz ran doznały

Kosztowne policzki jego
Ach, wskrzepiały tam każdego.
Zaślepieni, a więc złośnie,
Policzkują go nieznośnie.

Oto ukochane nogi
Wiodły grzesznych w święte progi.
Jakąż zbrodnię popełniły?
Ach, przed sędziego wstąpiły.

Te ręce ułaskawione
Uzdrawiały opuszczone,
Łaski mało dostąpiły,
Ej, na krzyżu się rozszerzyły.

Czyste usta czas niemały
Każdemu słodkie dawały,
Jakąż teraz słodycz czują?
Ej, żółć i ocet tu kosztują.

Głowa tronu niebieskiego
Od Boga zgotowane
Uciśniona jest koroną
Łotrów, z ciernia uplecioną.

On, co chorych tam uzdrawiał,
Zawsze grzecznie z każdym mawiał,
Jakąż nagrodę mu dali?
Łając go, z zbójcami zrównali.

Te boki, co w każdą chwilę
Okrywały słabych mile,
Teraz ten bok, moi mili —
Uderzając włócznią przebili.

Pan toć cierpiał więc bez winy,
Inszych były to przyczyny,
O, tyś, miły chrześcijanie,
Sam zasłużył to karanie.

Nuż Jezu! miej dziękowanie,
Królu, miłościwy Panie.
I też niech Cię, Jezu, znamy,
Ewangelię czytamy.

Początkowe litery tej pieśni czytane od góry do dołu tworzą co następuje: **Michał Kajka z Ogródka z powiatu łeckiego ułożył to tu piosenkie.** Pieśń ta, ułożona przez Michała Kajkę, młodego wówczas poetę mazurskiego, drukowana była w „Kalendarzu prusko-polskim na rok 1894”.

Pieśni różne.

Pieśń o krowie.

Głupiewianie zabili klępę (krowę)
I wsolili ją w stępę.
Durniewskiemu dali uszy,
Bo on trochę nie dosłyszy.
Potrzebowski wodę nosił,
O rogi prosił.
Gawrońskiemu dali oczy,
Bo on dobrze widzi w nocy.
A Rozumkowi głowę,
Bo prowadzi mądrą mowę.
Gnojkowskiemu gardziel i szyję,
Bo za wiele gorzałki pije.
Mordę dali Liszewskiemu,
Bo on gada do gęby każdemu.
Gryśkowi dali zęby,
Bo nie wyjdzie mu fajka z gęby.
Wojtkowi Niezgrajskiemu ozór,
Bo we wsi prowadzi dobry dozór.
Słupakowi dali nogi,
Bo u niego wysokie progi.
Ławnikowi Rajbyszewskiemu kopyta
Bo musi latać po wsi bez myta.
Wiecheckowi dali skórę,
Bo ma w skórzniach zawsze dórę.
A Drzymkowi dali mięso,
Bo tłusty, aż mu się boki trzęsą.
Powolnickiemu gnaty,
Bo u niego w bramie kraty.
Kolaneckiemu zaś śledzionkę,
Bo ma najpiękniejszą żonkę.
Szczyczonkowi dali flaki,
Bo on nie pali tobaki.
A Młotkowskiemu żołądek,
Bo konie ma okrągłe, jak kłąbek.
Niedziółkowski zaś wątrobę,
Bo lekuje każdą chorobę.*)
Cholewkowi dali płucę,
Bo oczy mu grają, jak suce.
Wrzeszczewskiemu księgi,
Bo on śpiewak tęgi.
A Mogiłkowi krezki,
Bo ma pieniędzy pełne mieszki.
Przepijskiemu dali łój,
Bo licho maże wóz swój.
Końcem dali ogon Słomkowskiemu,
Bo często sprzeciwiają się wachmistrze jemu.

---

*) wątrobę niektórych zwierząt uważają w niektórych stronach za lekarstwo; przedewszystkiem lisią wątrobę i wilczą wątrobę.

Jak konia lekowali.

Mili ludzie posłuchajcie,
Na to pilnie baczność dajcie,
O Kamińskim gospodarzu,
O karczmarzu i młynarzu.
Miał on konia niezdrowego,
Zwie doktorem szwagra swego,
Ten mu go miał wylekować,
Miało go nieco kosztować.
A tak jednego wieczora,
Wziął się szwagier za doktora,
Do kuchni konia wprowadził,
Żeby mu tam co poradził.
Wziął on halbę petryoli,
I zmaczał konia do woli,
A chłopczyk, syn Kamińskiego,
Przyświecał mu kiele niego.
I nie dał chłopczyk baczenia
I zapalił do skleszczenia;
Był tam bronak*) zapalony,
Latał jakby był szalony.
Wpadł do izby między szklanki,
Brząkał jakby we dzwonki,
Żeby pan jego usłyszał,
A jaki mu ratunek dał.

---

*) bronak — koń brunatny.

Lecz pan jego smacznie spał,
I o niczem nie wiedział,
Tylko pani nie spała,
„Rety!” „Gwałtu!” krzyczała.
Ludzie w karczmie siedzieli,
Bardzo wielki strach mieli.
Aż Umiewski, mądry pan,
Wziął ratować najprzód sam,
Wołał i na Sątopskiego:
„Zmiłuj się, ratujmy jego,
Bo jak nie będziem ratowali,
To się nam ta karczma spali!”
Kartoflami tam ciskali,
Śrótem go obsypywali.
A Samul, syn Zniewskiego,
Maczał płachtę, chłodził jego,
A jak ci go ochłodził,
To mu bardzo dogodził.
A tak koń u swego pana
Pozbył się swego sukmana;
Niema sukni, ni koszuli,
Jak przyjdzie mróz, to się kuli.

Dobra nagroda.

ułożył Michał Kajka z Ogródka.

Moi mili przyjaciele,
W naszej stronie jezior wiele,
A w nich rybek bardzo dosyć,
Lecz niejeden musi prosić,
Aby za własne pieniądze
Dostał rybek przed swą żądzę.
Tylko Zydy, Rosyany
Są nad jeziorami pany.
Wszystkie wody wydzierżawią
I niewody sobie sprawią.
Po jeziorach sobie chodzą,
I niewodem wszędzie brodzą.
Niewod ci jest statek duży,
A przy nim nie jeden służy
Od naszych za niewodnika,
Albo i za pomocnika.
Czasem przyjdą też do toni
Ludzie i z dalekiej strony,
Aby za swój szczery grosik
Kupili rybek z półkosik.
Między tymi był kręcony
Człowiek, ćwik na wszystkie strony.
Był to filut zawołany,
On ogłupił choć i pany.
Do kamrata swego mówi:
— Zrobim figiel kozakowi.
Jak ja mu ukradnę bleja,
Wydaj ty mię za złodzieja.
Choć mię kozak i wybije,
To ja z tobą się napiję.”
Kamrat szczery kozakowi,
Bo z nim codzień ryby łowi.
Rzecze więc do pana swego:
„Niechże pan człowieka tego
Zaraz odpędzi od toni,
Boć to jest złodziej kręcony.
Otóż panu bleja porwał,
Który mu aż kieszeń urwał.
Kozak jak wściekły od złości,
Krzyczy, aż mu potrze kości.
Popchnęli go raz i drugi,
Filut leży jaki długi,
I tak woła: „wstać nie mogę,
Bomci sobie złamał nogę.”
A gdy on tak z płaczem woła,
Zeszło się ludzi dokoła.
Kozak słyszy na się groźbę,
Tedy dalej człeka w prośbę.
— Cicho, mówi, mój kochany,
Będziesz wnet wylekowany.
Weźmij teraz dwa talary,
A zapomnij mojej kary. —
Potem do furmana swego
Rzekł: „Weź go do domu jego,

Zrób mu lager do wygody,
By nie zrobił większej szkody.
Kładą go w sanie, nieboże,
A on wyrzeka, jak może.
Pomaluśku więc z nim jadą,
I go w łoże jego kładą.
Gdy z nim do domu przybyli,
To się wszyscy poruszyli.
Dzieci płaczą, żona mdleje,
Kozak z rozpaczy szaleje.
Za chwilę go opuścili,
Do niewodu się wrócili.
Tedy filut ten kręcony
Rzecze wesół do swej żony:
— Żono, mamy dziś wesele,
Przynieś gorzałki butelę,
Całą gębą będziem pili,
Przyjdzie i kamrat po chwili."
To mówiąc, wyskokł z pościeli
Na izbę i się weseli
I kamraty swoje poi
A z kozaka śmiechy broi.
Kozak układłszy się w łoże
Całej nocy spać nie może,
Ale wzdycha: „Niech Bóg broni,
Gdybym miał być osądzony
Na kilka niedziel do dóry,
Bodajbym wyskokł ze skóry.
A nazajutrz zostawszy, bieży,
Gdzie chory w pościeli leży,
I wyrzeka, że jest w nędzy,
Bo nie ma na maść pieniędzy.
Kozak dał mu, ile żądał,
Aby lekarz go doglądał.
Filut to człowiek kręcony,
Dawał baczność na wsze strony.
Skoro więc kozaka zoczył,
Zaraz prędko w łoże skoczył.
Kozak, przyszedłszy do niego,
Pyta się, jak z nogą jego.
Filut stęka i też wrzeszczy,
Mówi, że mu w nodze trzeszczy.
Kozak, czując strach bez miary,
Dał mu znowu dwa talary
I pociesza go niebyle,
Mówiąc: „Ja tobie dam tyle,
Że ty już będziesz spokojny,
Dam ci i podarunek hojny,
Tylko mię nie daj pod pany,
Ażebym nie był karany.

(Wiersz ten drukowany był w „Kalendarzu prusko-polskim" na rok 1894. Kalendarz ten wydawał w Ostródzie C. Salewski, redagował Jan Karol Sembrzycki.)

Dobry gospodarz.

Frydrych Sznicer, mądra głowa,
On bez żony dzieci chowa,
Są to tęgie robotniki,
Ale duże marudniki.*)

Sukno sam sobie farbuje,
Przez to w świecie modę psuje.
Jest to farbiarz niesłychany,
Czyni mody nad modami.

Ma on pięknie w izbie, w sieni,
Zbiera żyto aż w jesieni;
Całą zimę wełnę przędzie,
Na święty Jan sukno będzie.

Chcecie poznać tego gbura:
Poła czarne, poła bura.

*) nicponie.

Pieśń szczęśliwego parobka.

ułożył Samuel Boguń w Reszkach, powiecie ostródzkim.

Zawsze ze mną jest ochota,
Człowiek wesół w każdej dobie,
Czy zabawa, czy robota,
Kubuś wesół śpiewa sobie.

Boć też mogę żyć wesoło,
Nie znam, co to bać się pana,
Nie znam, co to schylać czoło,
Ściskać nogi i kolana.

Miło mi jest żyć w swobodzie,
Miło służyć z wolnym czynem,
Z gospodarzem żyję w zgodzie,
On mi ojcem, ja mu synem.

Jestem chłopiec zawsze zdrowy
I nie suszę sobie głowy,
Czy to wieczór, czy to z rana
Śpiewam sobie: dana, dana.

A dziewczęta mię kochają,
Im się widzę, bom wesoły,
Przez okienko spoglądają,
Kiedy mimo gnam me woły.

Anna zawsze na mnie mruga,
Magda mi całusa dała,
Jedna piękna, śliczna druga,
Każda za mnie iścby chciała.

Wczoraj, gdym szedł mimo Kasi,
Oj, nie chciała dać całusa,
Ale kiedy człowiek prosi,
To i wreszcie da pokusa.

A to dziewczę co nielada,
Do roboty gdyby pszczoła,
W każdej dobie sobie rada,
A jej serce, by anioła.

A gdy u nas w karczmie grają,
Dziewki przy mnie, by szarańcze,
Tańczą ze mną i przyznają,
Że najlepiej z chłopców tańczę.

Boć też gdy poprawię pasa
I obejmę kibić Kasi,
W lewo pójdę obertasa,
Samo szczęście człeka wznosi.

Cóż dopiero, gdy w niedzielę
Rzędem stoim przy kościele,
U koszuli bursztyn biały
I kapelusz strojny cały.

Przy sukmanie sznurek suty,
A od tłuszczu lśnią się buty,
Brzękną flizą podkóweczki,
Wszystkie zwrócą się dzieweczki,

Wtenczas, gdy mnie Kasia zoczy,
Wlepia we mnie śliczne oczy,
A gdy spojrzę, wzrok ucieczе,
Spuści oczki, raczka spiecze.

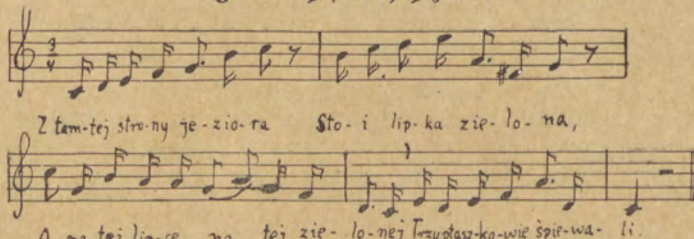
Oj, ta Kasia, to dziewczyna,
Nad nią innej w świecie niema,
Choć mię Anna liczkiem kusi,
Kasia moją raz być musi.

Przyśpiewka mazurska.

Hopsa, do lasa!
Która piękna to nasza,
Która czarna — kowalowa,
Która biała — młynarzowa,
Która cieńka — panowa,
Która gruba — gburowa.

Mazurskie pieśni ludowe.

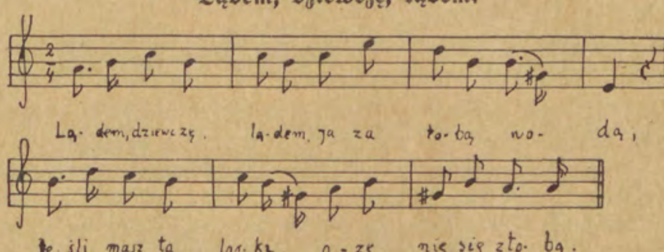
Z tamtej strony jeziora.



Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona,
A na tej lipce, na tej zielonej
Trzej ptaszkowie śpiewali.
Nie byli to ptaszkowie,
Eno byli rajkowie:
Ci rajeli do jednej dziewczyny,
Co ją z sobą wziąć mieli.
Jeden mówi: „to moja!"
A ten drugi: „jak Bóg da!"

A ten trzeci: „moja najmilejsza,
Czemuś mi tak smętna?"
„Jakże niemam smętna być?
Za starego muszę iść.
Oj ten stary, ten strych opleśniały,
Nie mam woli do niego."
„Rajeli mi młodego,
Mam ja wolę do niego.
O ten młody, ten ślicznej urody,
Ja mam wolę do niego!"

Lądem, dziewczę, lądem.



— Lądem, dziewczę, lądem, ja za tobą wodą,
Jeśli masz talarki, ożenię się z tobą. —
„Nie mam ja talarków, ni srebra ni złota,
Aleć ja jestem uboga sierota."
— Jesteś dziewczę piękne, jak ten anioł z nieba,
Lecz ja cię nie wezmę, talarków mi trzeba. —
„Ach, prawego szczęścia nie dają pieniądze,
Lecz serce miłości pełne, tak ja sądzę."
Młodzi ludzie, wiem ja, najlepiej się mają,
Tam gdzie się z miłością pieniądze złączają.
Kiedy będziesz śpiewał tak wysokie tony,
Nie zabaczne słowo — zostaniesz bez żony.

Kto pod tym dołki kopie...

Bajka mazurska.

(Ze zbioru Kółka Krajoznawczego młodzieży przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie.)

Żył przed laty możny pan: posiadał on wiele folwarków, rozległe lasy. Ale pyszny był, serce miał twarde, nielitościwe. Majątki tego pana porozrzucane były po różnych stronach kraju, to też dużo czasu potrzebował, ażeby je wszystkie objechać. Nic więc dziwnego, że pan ten ciągle bywał w podróży.

Kiedyś przyjechał do jednego z odległych folwarków, a że domu nikt nie zamieszkiwał, dziedzic klucza od drzwierzy wejściowych zapomniał, a noc była późna — zapukał więc do jednego z chłopów, mieszkających w pobliżu dworu. Gospodarz otworzył, chętnie udzielił noclegu przybyłemu.

Tej nocy urodził się gospodyni syn. Rankiem przyszedł owczarz, popatrzył na dziecko i powiada:

— Szczęście wam przyniesie, sąsiedzie, pojmie on za żonę córkę naszego dziedzica, która się dzisiejszej nocy urodziła.

Nie wiedział stary owczarz o tem, że na posłaniu w izbie leżał pan — toć bałby się mówić takie rzeczy.

Pan wstał, ubrał się, a na odjezdnem powiada do gospodarza:

— Dajcie mi waszego synaczka: jak on się ma z moją córeczką ożenić, to go z sobą zabiorę.

Rodzice zgodzili się na to, bo myśleli, że dziecku lepiej będzie we dworze pańskim, niż w chłopskiej chałupie. Pan wsiadł na konia, wziął dziecko i pojechał.

Po drodze natrafił on na starą spróchniałą wierzbę, w której leżały trzy młode niedźwiadki. Wziął pan dzieciaka i położył obok niedźwiadków i odjechał. Myślał ten okrutnik, że niedźwiedzica po powrocie pożre dziecko. Stało się jednak inaczej. Dzikie zwierzę ulitowało się nad bezbronnem niemowlęciem, nakarmiło je własnem mlekiem i zaopiekowało się biednym podrzutkiem tak, jak rodzonemi dziećmi.

Tak minęły dwa czy trzy lata, pachole rosło zdrowe, narówni z niedźwiadkami.

Pewnego wieczoru przechodził mimo starej wierzby leśnik. Usłyszał płacz dziecka. Zatrzymał się, nadsłuchiwał: to w dziupli wierzby coś płakało. Ku swemu zdumieniu znalazł tam podrzuconego chłopczyka. Zabrał go do domu. Po jakimś czasie chłopczyk przywiązał się do swego opiekuna, który go serdecznie pokochał.

W jakiś czas potem zjechał do leśnika dziedzic. Zdziwił się, zastając w domu bezdzietnego leśnika pacholę. Leśnik, nie podejrzewając nic złego, opowiedział panu, gdzie to biedactwo znalazł. Pan domyślił

się obrazu, że to musiał być ten sam malec, którego zabrał rodzicom i podrzucił niedźwiedzicy.

Pan, pamiętając przepowiednię owczarza, postanowił zgładzić chłopskiego synka, który miał pojąć za żonę jego córeczkę. Oznajmił leśniczemu, że chłopca z sobą zabiera, jako że mu się udał. Leśniczy zmartwił się bardzo, ale nie śmiał zatrzymać chłopca, bał się gniewu dziedzica.

Odjechał pan, ale ciągle myślał nad tem, jakby też się pozbyć chłopca. Toć przecie nie mógł dopuścić, żeby został mężem jego córeczki, co się w oną noc urodziła, kiedy chłopiec na świat przyszedł.

Przyjechali nad szeroką rzekę. Pan zrobił skrzynkę (kastę), wsadził weń chłopca i puścił na wodę. A że prąd był silny, więc niedługo skrzynka z chłopcem znikła mu z oczu.

Opatrzność czuwała nad biednem dzieckiem. Skrzynka płynęła, płynęła, aż przypłynęła do młyna. Zobaczył młynarz małego gościa, powitał go radośnie, zabrał do domu i chował, jak swego.

Minęło sporo czasu, chłopak rósł, nabierał rozumu.

Tak się złożyło, że zły dziedzic, jadąc do swych włości, zatrzymał się przed młynem. Zobaczył on parobczaka, pomagającego młynarzowi zwinnie i ochoczo w pracy. Zaczął się rozpytywać, czy to syn młynarzów. I oto dowiedział się, że chłopiec przypłynął przed kilkunastu laty w skrzynce. Domyślił się dziedzic, że to znów ma przed sobą tego, którego dwukrotnie postanowił zgładzić z tego świata. Nic jednak nie powiedział, myślał tylko nad tem, w jaki sposób zgubić młodzieńca. Napisał on list i powiada do młynarza:

— Poślijcie tego parobczaka do mojej żony, mam pilne sprawy. Młody ma zdrowe nogi, jutro będzie na miejscu.

Młynarzowi nie podobało się to życzenie możnego pana, ale bojąc się jego gniewu, kazał się chłopcu przyodziać i udać się w drogę do dworu, gdzie mieszkała dziedziczka.

Młodzieniec biegł cały dzień, ale pod wieczór zmęczony legł na murawie, podłożywszy sobie pismo pod głowę. Zasnął twardo, nic nie wiedział, co się wkoło niego działo. Nad ranem przechodzący lasem dwaj studenci zatrzymali się, widząc śpiącego, wyciągnęli mu z pod głowy pismo i odczytali je z ciekawości. Przerazili się. Oto, co pisał pan do swojej żony: „Tego, który ci list mój wręczy, oddaj katom: niech go zabiją. Nie chcę, aby się z naszą córką ożenił."

Żal się zrobiło studentom młodzieńca, zniszczyli pismo okrutnika, a sami napisali list tej treści:

„Żono, przyjmij tego chłopca serdecznie, on się ma z naszą córką ożenić." Położyli list pod głowę śpiącego i weseląc się, poszli dalej swoją drogą.

Kiedy się wreszcie obudził nasz goniec, wstał, podniósł list i popędził. O zachodzie słońca stanął przed pięknym dworem. Przyjęła go

pani w bogatej izbie. Przeczytawszy list, kazała przyodziać młodzieńca w piękne suknie, zawołała córkę swoją i powiedziała jej: „To twój przyszły mąż, moje dziecko”.

Młodzi spodobali się sobie, pokochali, a wkrótce wzięli ślub.

Kiedy jednak po jakimś czasie dziedzic powrócił do domu i dowiedział się, że córka jego została żoną kmiecego syna, wpadł w straszny gniew. A więc sprawdziła się przepowiednia owczarza! Nie mógł się pogodzić z tą myślą. Postanowił zgładzić ze świata niepożądanego zięcia. Długo myślał — aż wymyślił...

W lesie, nieopodal dworu mieszkali zbójcy. Udał się więc dziedzic do nich i umówił się z nimi, że da im dużo talarów, a oni zato zgładzą ze świata męża jego córki. Mieli oni na drodze wykopać wądół, przysłonić słomą, lekko przysypać ziemią. Pan zamierzał posłać zięcia tą drogą do Zalesia. Będzie on szedł szybko, nie spostrzeże pułapki, wpadnie, a zbóje dobiją go. A choćby wołał „Ja sam pan” — nie mają słuchać, tylko bić.

Złoczyńcy wykopali dół, przysłonili słomą, przyprószyli ziemią i czekają...

Pan tymczasem wrócił do domu, napisał list, posłał sługę do zięcia z listem. Młody pan miał się zaraz wybrać w drogę do Zalesia. Młoda żona nie chciała jednak rozstać się tak prędko z ukochanym, zatrzymła go w pokoju.

Upłynęło kilka godzin. Dziedzic myślał, że zięć jego już dawno nie żyje. Postanowił przekonać się o tem naocznie.

Idzie on śpiesznie w stronę lasu, nie spostrzega wądołu, wpada, zbójcy wybiegają z kryjówek, zaczynają go bić bez miłosierdzia.

Napróżno woła „Ja sam pan” — nic nie pomaga. Okrutnik ginie od kijów, które przeznaczył dla własnego zięcia.

Tak zginął marnie zły i pyszny dziedzic.

Młody syn chłopski żył ze swoją żoną w miłości, zgodzie i szczęściu, korzystał z bogactw doczesnych, ale o biednych i nieszczęśliwych nie zapomniał.

Odtąd powiadają ludzie, że: „Kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada”.

Mazurska przyśpiewka.

Kulik w lesie
Jajka niesie,
Przyszła czajka
Potłukła mu jajka.

Kulik płacze,
Czajka skacze.
Nie płacz, nie płacz kuliku,
Bo dostaniesz po pliku.

Ucieszne opowiadania mazurskie.

(Ze zbiorów Kółka Krajoznawczego przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie.

Jak mój dziadek do Dąbrówna po tabakę szedł.

Mój nieboszczyk dziadek lubił opowiadać bajki, albo wspominać przygody z dawnych młodych lat. Najchętniej opowiadał o tem, jak to kiedyś ze Skurpia do Dąbrówna po tabakę szedł... A było to tak.

„Dawnemi laty, kiedym był siurkiem — powiadał grózek — nie znaliśmy ani cygar ani papierosów, ale wszyscy starsi i tacy, którzy starych naśladowli, niuchali tabakę. Ja choć byłem wtedy jeszcze małym, ale za tabaką, to dziwniem przepadł. Było jednego razu, że ani w Skurpiu ani w Działdowie tabaki nie było. W Dąbrownie była, ale ktoby ją przyniósł. Myślę sobie, że to inaczej nie trafi, eno sobie przynieść. A że to żniwa, roboty pełne ręce — czasu nie miałem. Ale myślę sobie tak: jak kiedy robotę skończę trochę prędzej, to pójdę po tabakę.

Jednego razu przyprowadziłem konie z paśnika, umieściłem w stajni, wziąłem ryggzak na plecy i hejda po tabakę. Uważałem, że najlepiej będzie na Turzę. Wyszedłem, idę sobie, a zaczem przyszedłem do Turzy, już się ściemniło. Patrzę i widzę: w jednej chałupie świeci się i myślę, że to tam najprędzej jaki bankiet jest. I rychtyk — patrzę: tańcują i weselą się. Ale pod oknami pełno chłopaków z pałami. Za siłam tam tego wesela nie chwalił, bom słyszał, że „w Wielkiej Turzy dobre ludzie, pożerli ci sukę w budzie.”

Ale jak to chłopcy usłyszeli, co ja mówię, daligo za mną z kijami, ale ja uciekłem. Ale patrzę — w jednej małej chałupce świeci się lampka. Nie długom się namyślał, enom wlazł do izby — ale nikogo nie było. Widzę — na piecku stoi panewka z klopsami. Coprawda, trochę byłem głodny, to też zaraz stołek em sobie przystawił i chciałem klopsy zjeść. Wyciągnąłem rękę i chciałem wziąć, ale jakem prawie brał, to kot jak nie skoczył, to i panewka i klopsy i wszystko na ziemię zleciało. Łoskotu się narobiło, baba skądcić wyskoczyła i daligo za mną. Ale ja taki młody chłopak — niż się baba obejrzała, tom uciekł.

Idę sobie, wyszedłem za wieś i widzę, stoi stóg jakiegoś gospodarza. Nicem nie czekał, enom zaraz leciał, aby na nim przenocować. Wlazłem na stóg i chcę spać. Za chwilkę patrzę, idzie dwóch do stoga. Ja w strachu, nie wiedziałem, co mam robić, alem siedział. Jak byli bliżej, wydało mi się, aniby to byli chłopcy, ale nie, to byli już starsze. Jak przyszli pod stóg, usiedli, a ja jakem ze słomą się nie szurgnął im na głowy, a nie poleciał... aż się za mną zakopieliło. I nie obejrzałem się, aż za Uzdowem. Leciałem durch grędo, aż przed Uzdowem patrzę, siedzi jakiś gospodarz za wsią i ma pełno koszków z pszczołami. Ura-

dowałem się, bo myślę: lepszego miejsca do spania niema, jak w koszku. Włażem w jeden i śpię. A tu za chwilkę przyszli złodzieje kraść miód z pszczołami. I mówi jeden do drugiego:

— Chtóren będzie najcieższy, ten weźniem.

Unoszą ten — lekki, ten lekki, aż przyszli do tego, gdziem siedział:

— Żaden chyba taki ciejki nie jest, jek ten! — mówią.

I wzięni mnie i idą. Drogą mówią:

— Ja wezne pszczoły i koszyk, a ty miód — i zgodzili się.

Szli ze mną długo, aż przyszli nad jezioro, co to tam kiele Dąbrówna jest i postawili koszyk ze mną, otworzyli go, żeby zobaczyć, co w koszku jest, a jak zobaczyli, że ja w nim siedzę, cisnęli mię z nim w jezioro. Alem ja się i tak nie utopił, bo koszyk razem ze mną pływał. Tak pływałem, aż przypłynąłem do jednej wyspy. Na tej wyspie było pełno wilków. A jakem był blisko brzegu, jeden wilk stał już na burcie i czekał. Jak mnie zobaczył, obrócił się do drugich i zawołał ich, aby mnie pożarli. Ale jak on się obrócił, ja go grabnąłem za ogon, a on wpadł w jezioro i zaczął pływać do brzegu. Jak on wyskoczył na burtę, to ja zara za nim; on od strachu uciekł, a ja poszedłem do Dąbrówna po tabakę.

Dlaczego wilk nie ma ogona.

Było to w zimie. Jeziora pozamarzały, wszystko pokrył śnieg.

Pewien lis zapragnął jeść ryby. Ale jak tu zrobić — ryb dostać nie może. Pewnego dnia widzi lis, że rybak, co to mieszkał pod lasem, jedzie po ryby do jeziora. Lis zaczaił się i czekał na powrót rybaka. Kiedy nadjechał rybak, lis wyszedł z lasu, rozciągnął się na drodze jak długi i udał, że śpi. Podjeżdża rybak, widzi lisa: zlazł z wozu, podniósł zwierzę, wrzucił na wóz, gdzie były koszki z rybami, wsiadł na wóz i pojechał. Lis nie głupi. Zaraz zaczął jednę rybę za drugą na drogę zrzucać. Kiedy już ani jednej na wozie nie było zeskoczył i począł zbierać porozrzucane ryby na kupkę.

Wtem ukazał się na drodze wilk. Kiedy ujrzał ryby mówi:

— Bracie lisie, daj mi pojeść, bom dawno nic w pysku nie miał.

A lis na to:

— Idź i schwyć sobie.

— A jak? — pyta wilk.

— Ano wsadź ogon do przerębla a ryby ci się pouwieszają. A jak już będziesz czuł, że ciężko, to ciągnij, ale powoli, boby ci wszystkie pouciekały.

Jak to wilk usłyszał, prędko poleciał na jezioro, wsadził ogon w przerębel i czeka. Pociągnął raz — niema jeszcze nic; drugi raz — już trochę cięży, aż w końcu nie mógł uciągnąć. A kiedy wreszcie nie mógł wcale ruszyć, zaczął wyć i ujadać... Nadbiegli ludzie, ucięli mu ogon i puścili.

Od tego czasu wilk nie ma ogona.

O głupim synu.

Jeden gospodarz miał głupiego syna. Chodził ten chłopak często na gościnę do swojej babki, która mu za każdym razem coś darowała. Raz wraca chłopak do domu, a ojciec go pyta:

— Co ci grózka dała?

— A co mi miała dać, odpowiada syn, igłę mi dała, alem ją zgubił.

— Igłę, mówi ojciec, trzeba wetknąć w czapkę i nasunąć na uszy.

— Na drugi raz będę wiedział, powiada syn.

Na drugi dzień poszedł do babki, a ta dała mu szczeniaka. Wrócił do domu, a ojciec pyta go, co zrobił z podarunkiem.

— A co miałem zrobić, jakieście kazali, wetknąłem w czapkę, nasunąłem na uszy i szczeniak się udusił.

Ojciec mu daje taką radę:

— Szczeniaka to się bierze na łańcuszek (kietkę) albo sznurek i woła się: „dziudzia na, dziudzia na". A on jak piesek będzie leciał.

— Na drugi raz już będę wiedział, mówi chłopak.

Kiedy wieczorem wrócił do domu, zapytuje ojciec, co babka dała.

— A co miała dać: mięsa mi dała.

— A cóżeś z niem zrobił? — pyta ojciec.

— No, toć kazaliście wziąć na kietkę, to i wziąłem, wołałem: „dziudzia na, dziudzia na..." Psy się zleciały i mięso zjadły.

I znów poucza ojciec:

— Na drugi raz włóż mięso w torbę i przynieś do domu.

I znów obiecał chłopiec, że na drugi raz już będzie wiedział. A kiedy wrócił od babki i ojciec zapytał, co mu babka dała, odpowiedział, że — wołu. Ale wół nie chciał się zmieścić do torby, to go nie wziął.

Ojciec powiada, że wołu należy zaprowadzić do chlewa, dać mu siana i sieczki — niech żre. A chłopak, jak zwykle odpowiedział, że na drugi raz już będzie wiedział, co zrobić.

Nazajutrz, zapytuje go ojciec, czy babka nic nie dała?

— Co nie miała dać, dała mi piękną dziewczynę, alem ją zaprowadził do obory, dałem siana i sieczki, niech żre.

Na to ojciec mówi, że dziewczynę to się prosi do mieszkania, daje kawę i kołacze.

Zrozumiał chłopak, a kiedy mu babka następnego dnia darowała krowę, to ją wprowadził do izby, postawił przy stole, przyniósł dzbanek kawy i kołacz, a sam poszedł po ojca.

O djabelskim moście.

Był sobie raz król, który zapragnął wybudować most nad przepaścią między dwiema wysokiemi górami. Żaden budowniczy nie chciał się tego podjąć. Znalazł się jeden, który się zgodził za sowitą nagrodę. Wezwał na pomoc djabła. Ten zjawił się, obiecał wystawić most w

ciągu jednej nocy — musiał jednak budowniczy obiecać, że — kto pierwszy przejdzie po moście, zostanie własnością złego, który go zaniesie do piekła. Zgodzili się, djabeł już się cieszył, że zdobył jedną duszę.

Nazajutrz rano most był gotów. Ludzie zgromadzili się i czekają. Djabeł stanął także. Budowniczy, jak to jest wszędzie w zwyczaju, powinien był pierwszy przejść po moście. Cieszy się djabeł, że za chwilę zdobędzie duszyczkę. Ale co to? Patrzy, oczom swoim nie wierzy. Idzie budowniczy, ale pędzi przed sobą wielką świnię. Wchodzą na most: świnia z kwikiem na przedzie. Ludzie dokoła śmieją się do rozpuku.

Djabeł, widząc, że go przebiegły budowniczy w pole wywiódł, wpadł w złość, chwycił bydlę, rzucił niem taką siłą o most, że aż dziurę wybił i uciekł do piekła.

Dziury tej nikt naprawić nie zdołał. A ludzie poczęli mówić: „Potrzebny jak dziura w moście.”

Pomyłka.

Była sobie raz stara kobieta, co to siedziała na ojcowskim chlebie. Jednego miała syna, ale ten był niedobry, upijał się i bił starowinę. Nie mogła sobie dać rady babina i poskarżyła się przed sądem. Kiedy ją i syna wezwano do sądu na sprawę, wyszła starowina sama, bo syn nie chciał się tłumaczyć. Do sądu było daleko, więc zwróciła się starowina do młodego parobczaka, który w tę samą stronę szedł, żeby ją prowadził. Poczciwiec zaopiekował się babiną. Weszli razem do sądu, a sędzia, myśląc, że to syn staruszki, zgromił go za nieludzkie obchodzenie się z matką i zasądził mu tydzień więzienia. Dozorcy więzienni schwycili nieboraka, który zaczął coś opowiadać, że on nie ten sam, ale nikt nie chciał słuchać — zamknięto go do celi, gdzie za innego cały tydzień odsiedzieć musiał.

Powiadał on później, że to djabeł mu dał matkę, która mu nieszczęście sprowadziła.

O mądrym chłopie.

W one czasy, kiedy to wszystkie niewiasty zapinały suknie na haftki i koniki, jedna kobieta nakazała chłopu, kiedy jechał w piątek do miasta, żeby jej tam za 10 fenigów „koników” do sukni kupił. Idzie chłop i całą drogę myśli nad tem, jak to się te koniki mogą po niemiecku nazywać, bo przecie w mieście w sklepie nie będzie po polsku pytał, bo to nie „fejnie”...

— To się pewnie będą nazywały „kleine Pferdchen”.

Idzie do sklepu i mówi:

— Für 10 Pfennig „kleine Pferdchen”.

Kupiec powiedział, że on tego niema, ale kazał mu iść do rzeźnika.

Ale chłop był mądry i nie poszedł, bo bał się, żeby mu się tak nie stało, jak łońskiego roku, co to go wysłali do rzeźnika po „Haumichblau”, a tam tak go wytarmosili, że aż siny powrócił. Toć przecie baba rodzona tak go nie wytłucze, jak jej koników nie przyniesie!

Z życia w szkole rolniczej.

Napisała
Marta Redzanowska z Kisin,
uczenica Szkoły Rolniczej w Malinowie

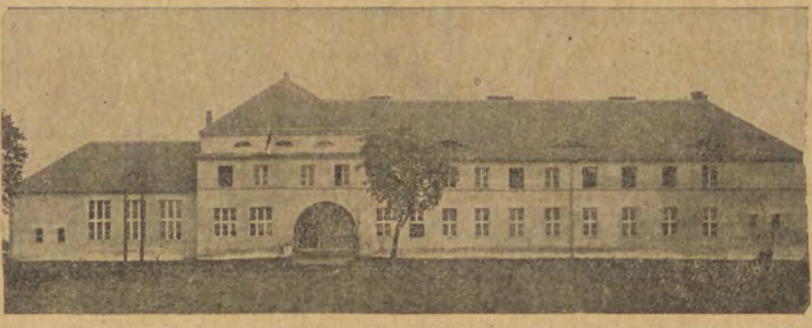
W naszej szkole Rolniczej Żeńskiej w Malinowie pod Działdowem rok szkolny rozpoczyna się 15 października i trwa jedenaście i pół miesiąca. W szkole jest pani kierowniczka J. Nadańska i cztery panie nauczycielki, a każda z tych pań prowadzi prócz wykładów teoretycznych na lekcjach jeden dział zajęć praktycznych. Dostajemy jeszcze referaty, które opracowujemy, a odczytujemy w niedzielę po południu. Dyskusja nad referatami bywa nieraz bardzo ożywiona.

Cały dzień mamy podzielony w rozkładzie: o 6-ej rano wstajemy, o 6 m. 30 modlitwa, do 7-ej gimnastyka, później ścielenie łóżek. O 7-ej m. 30 śniadanie, od g. 8 do 9 m. 35 dwie lekcje, potem do g. 12 i pół praca w działach, potem obiad. Od 2 m. 45 do 4 m. 20 dwie lekcje, potem podwieczorek, po podwieczorku jedna lekcja, a od 5 m. 45 do 7 m. 20 działy wieczorowe. O 7 m. 30 kolacja, od 8 do 9 wieczorem czytanie. O g. 9 wieczorem modlitwa. O 10-ej gaszenie lamp.

Pani kierowniczka udziela lekcyj: botaniki, warzywnictwa, pszczelnictwa, fizyki; na lekcjach botaniki robimy nieraz doświadczenia, oglądając liście i inne części roślin pod mikroskopem.

Z zoologji uczymy się o różnych zwierzętach, ptakach, płazach i gadach. Z mleczarstwa uczymy się: jak doić krowy, jak zachowywać czysto mleko, jak robić z niego przetwory. Z chodowli uczymy się, jak chodować inwentarz. Z chemji uczymy się o odżywianiu zwierząt i wszelkich paszach. Układamy też dla kur i krów paszę bytową i produkcyjną, dzieląc je na dawki. Umiemy też podług tabliczki Presslera obliczyć, ile waży krowa i umiemy ułożyć i obliczyć dla niej pożywienie.

Uczymy się arytmetyki, języka polskiego, czytamy utwory znakomitych pisarzy. Na lekcjach nauki o Polsce współczesnej dowiadujemy się



Szkoła Rolnicza w Malinowie pod Działdowem.

o prawach obywatelskich, o obowiązkach obywateli względem gminy i państwa. Aby zapoznać się z pracą w gminie, byłyśmy raz w Płośnicy na zebraniu Rady gminnej. Uczymy się geografji, czytujemy czasopisma.

Na lekcjach kroju rysujemy najpierw formy na tablicy, potem przenosimy do zeszytu, a potem rysujemy według własnego wymiaru na dużych arkuszach. Rysujemy też motywy do haftu, zabarwiamy wodnemi farbami. Haftować bardzo lubimy.

Lekcje gospodarstwa domowego zaczynamy od urządzenia kuchni i racjonalnego odżywiania. Uczymy się składu chemicznego pokarmów pochodzenia zwierzęcego i roślinnego. Lekcji religji stale udzielają: ksiądz katolicki i ksiądz ewangelicki, gdyż mamy dziewczynki obu wyznań.

A teraz o pracy praktycznej.

Jesteśmy podzielone na 4 działy: hodowli, porządków domowych, kuchni i szycia. Dział każdy trwa 2 tygodnie, a co drugą środę jest zmiana dyżurów. Dział ogrodnictwa praktykujemy w naszych konkursowych ogródkach, tam jesteśmy podzielone na 4 grupy, każda grupa dostaje równe kawałki ziemi nasiona, obsiewamy i pielęgnujemy, a w czasie zbiorów okazuje się, który ogródek wydał najlepsze plony.

W dziale hodowli podzielone jesteśmy na 2 grupy: jedna grupa idzie do drobiu, druga do krów. W hodowli drobiu są kury, kaczki, gęsi, indyki i króliki, trzeba wszystko karmić, pielęgnować. Latem jest dużo roboty, gdyż jest młody drób. U krów i świń jest latem mniej roboty. Krowy z cielakami wyprowadzamy na pastwisko, świnki zaganiamy do zagrody i tam dostają żywokost. My z wiosek jesteśmy już obeznane z hodowlą, więc tego działu prędko się nauczymy. Zato praktyka w kuchni dla nas trudniejsza, chciałybyśmy wszystkie być w kuchni.

W dziale porządków jest jedna koleżanka starszą dyżurną, ona dzwoni na lekcje i posiłki, wieczorem zamyka okna, drzwi na klucz, pilnuje narzędzi do sprzątania, i lampy musi czyścić i zapalać, odpowiada za czystość całego gmachu. 3 koleżanki z działu porządków sprzątają: jedna salę jadalną, salę zebrań z przyległościami, schody, korytarze oraz nakrywa do stołu i sprząta; druga sprząta klasy, sienie, drugi korytarz, trzecia — korytarz górny, sypialnie. Wszystkie zmywają naczynia po posiłkach. W sobotę należy szorować i pastować schody i korytarze — wtedy napracują się szczerze.

Jedna z koleżanek pilnuje porządku w pracowni czyli szwalni, druga czuwa nad apteczką, dba o higjenę koleżanek, pielęgnuje tę, która jest chora. Trzecia koleżanka zajmuje się pralnią, jest odpowiedzialna za czystość pralni i dobre wykończenie bielizny.

W kuchni każda uczenica ma wyznaczoną pracę: jedna w śpiżarni wydaje produkty, zapisuje, musi się ona starać o wszystko, co do posiłku potrzebne. Prócz niej jest jeszcze gospodyni, pomocnica i porządkowa, które zmieniają się co dzień. Gospodyni stara się, by posiłki były na czas dobrze i smacznie przyrządzone. Pomocnica pomaga przy goto-

waniu, a po obiedzie i kolacji myje garnki, krany, ściany, taborety, podłogę i dba o porządek w szafach. Porządkowa też pomaga przy gotowaniu. Każda uczenica ma powierzony jakiś inwentarz w kuchni, w kredensie, śpiżarni i jest odpowiedzialna, a jeśli coś ulegnie zbiciu lub zniszczeniu, to za to odpowiada. W kuchni w końcu dyżuru następuje ocena pracy. Pani nauczycielka mówi nam, jakieśmy pracowały, dbały o porządek, jak zachowywałyśmy się wobec koleżanek, jak smakowały potrawy i udziela nam rad. Chociaż się w kuchni napracujemy, to jednak chętnie tam przebywamy, chciałybyśmy tam być jaknajdłużej.

Między nami a naszemi paniami nauczycielkami jest ścisły kontakt, ze wszystkiemi sprawami idziemy wprost do pani kierowniczki albo do pań nauczycielek, z któremi jesteśmy zawsze razem, otwarte, szczere.

Z nauki, którą pobieramy w naszej szkole, odnosimy wiele korzyści, a mamy nadzieję, że nauka w tej szkole będzie nam pomocna w życiu: będziemy wiedziały, jak urządzić dom nasz, żywić rodzinę. Z początku roku szkolnego trochę się zwykle przykrzyło, trochę tęskniłyśmy do domów, ale kiedy się zżyłyśmy i przywykłyśmy, żałujemy, że nauka tylko jeden rok trwa.

Życzeniem mojem jest, aby miłość Jezusa Chrystusa panowała pomiędzy nami wszystkiemi, kiedy opuścimy mury naszej kochanej szkoły, tak jak teraz wśród nas panuje, żebyśmy sobie wzajemnie pomagały, miłowały, wszelkie przykrości przezwyciężały.

Życzyłabym, żeby każda młoda dziewczyna ukończyła naszą szkołę rolniczą.

Zima.

Strojąc świat w diamenty
Od brzegów po brzeg,
Na tę naszą ziemię
Upadł srebrny śnieg.
W złotych blaskach słońca
Mieni się i drży,
Jak zaczarowane
Jakieś ciche łzy.
Taka cisza wokół
Pośród łąk i pól...
Światem Mróz wędruje,
Sinobrody król....
Na bachmacie białym
Jedzie gdzieś od Tatr,
Za nim dwaj hetmani:
Zadymka i Wiatr.

Krwawą ręką widma
Do wieśniaczych wrót
Puka wiedźma, Nędza,
A z nią syn jej, Głód!
Na bezlistnych drzewach
Gra kapela wron,
Echo dzwoni wdali,
Jak żałobny dzwon....
Ale jako szkaplerz
Wśród zimowych trwóg,
Miłość w serce ludzi
Tchnął z błękitu Bóg.
Bujnym liściem strzela
Jej czerwony kwiat
I zwycięży zimę
I rozwiośni świat.

Or-Ot (Artur Oppman).

O chorobach żołądka.

Żołądek wydziela sok, który trawi pokarm. Sok żołądkowy jest kwaśny, zawiera bowiem znaczną ilość kwasu solnego. Kwas solny posiada własności bakterjobójcze. Wiedziano o tem już w czasie epidemij cholery w Europie — ludność piła wówczas rozcieńczony kwas solny, by w ten sposób uchronić się przed zarazą.

Normalny, zdrowy człowiek, posiadający w soku żołądkowym dostateczną ilość kwasu solnego, nie powinien się też obawiać łatwej infekcji np. zarazkami cholery, potrafi je bowiem z łatwością zniszczyć.

Kwas solny pobudza mięsień odźwiernikowy żołądka do skurczu — mięsień ten, kurcząc się, zamyka bramę wyjściową żołądka, przez co zmusza pokarmy do zatrzymania się przez pewien czas w żołądku, a tem samem umożliwia należyte trawienie ich (względnie przygotowanie ich do dalszych etapów trawienia) przez inne składniki soku żołądkowego, a głównie przez t. zw. pepsynę.

Niedomagania żołądka, polegające na słabem wydzielaniu soku żołądkowego i braku kwasu solnego, są chorobą bardzo częstą. Łączy się ona z charakterystycznym brakiem apetytu. Może ona być chorobą samoistną żołądka, wywołaną przejściem kataru, albo też może być jednym z objawów jakiejś innej choroby, np. gruźlicy. Brak apetytu u chorych na gruźlicę spowodowany jest właśnie niedostatecznem wydzielaniem soku i kwasu żołądkowego.

Katar żołądka modną chorobą.

Chirurdzy przekonali się przy niektórych zabiegach operacyjnych, że czasem u chorego, którego operowano z powodu długotrwałych bólów na wrzód żołądka — nie można było w żołądku poza nabrzmieniem błony śluzowej znaleźć żadnych innych zmian, a w szczególności nie można było znaleźć wrzodu. Był to jedynie obraz stanu zapalnego tej części żołądka, która znajduje się w bezpośredniem sąsiedztwie odźwiernika, i która zawiera gruczoły, produkujące sok żołądkowy i kwas solny.

Jeszcze obraz kataru żołądka, połączonego ze wzmożonem wydzielaniem soku żołądkowego i kwasu solnego. Katar ten w swym ostrzejszym przebiegu może naśladować do złudzenia objawy wrzodu żołądka.

Nie jeszcze jednak najczęstszy obraz kataru żołądka. Czasem katar żołądka połączony jest z obfitem wydzielaniem śluzu w żołądku. Najczęściej spotykany rodzaj kataru żołądka polega na niedostatecznem wydzielaniu soku żołądkowego i kwasu solnego. Tacy chorzy nie przychodzą wogóle do lekarza — lub też przychodzą do niego tylko wyjątkowo. Nie mają bowiem żadnych gwałtownych dolegliwości. Skarżą się tylko na wzdęcie, uczucie pełności po jedzeniu, muszą też często po obfitszym posiłku popuszczać paska, obciskającego brzuch.

Otóż u tych chorych błona śluzowa żołądka jest zanikła — zanikły gruczoły produkujące sok żołądkowy i kwas solny. Żołądek nie może trawić pokarmów, ani też z braku kwasu solnego nie może zabić bakteryj. Wskutek braku kwasu solnego brak też zwyczajnej pobudki dla odźwiernika, który stoi otworem i wszystkie spożyte potrawy natychmiast opuszczają żołądek.

Błędnem jest zatem mniemanie, że u tych ludzi potrawy przebywają długo w żołądku: wprost przeciwnie, po upływie kilku względnie najwyżej kilkunastu minut wpadają do dwunastnicy i jelita cienkiego, nieprzetrawione i nieprzygotowane.

Chorzy ci cierpią więc na tę samą niedomogę, jaką mają chorzy, którym wycięto część odźwiernikową żołądka (przy operacji wrzodu żołądka).

Wynikiem tego jest chroniczny stan zapalny błony śluzowej jelita cienkiego, które musi przyjmować znaczne ilości nieprzerobionych i nieprzetrawionych pokarmów z mnóstwem żywych bakteryj.

Ludzie tacy nie znoszą jarzyn, ani wogóle błonnika — nie lubią też cukru.

Trzeba im koniecznie dać kwas solny — nie dlatego, abyśmy sobie mieli wyobrażać, że w ten sposób zastąpimy im czynność błony śluzowej żołądka — ale poprostu po to, by przez zniszczenie bakteryj, zapobiec nadmiernej fermentacji w jelicie i by pobudzić odźwiernik do skurczu i zmusić w ten sposób żołądek do należytego przygotowania pokarmów. Kwasu solnego dajemy takim ludziom dosyć dużo, po 50 kropli rozcieńczonego kwasu solnego w ćwierć szklance wody kilka razy dziennie (kwas ten pije chory przez szklaną rurkę, aby ochronić zęby przed szkodliwym na nie wpływem kwasu).

Znacznie bardziej postępowi są w takich wypadkach Rosjanie. Podają oni bowiem takim chorym do picia oryginalny sok żołądkowy, uzyskany od... psów, przez założenie tym zwierzętom specjalnej przetoki.

Prócz tego ludzie tacy muszą trzymać się ściśle pewnych przepisów dietycznych, a zatem nie wolno im jeść dużo tłuszczów, ponieważ tłuszcze działają hamująco na wydzielanie soku żołądkowego, nie wolno im jeść dużo owoców, ani dużo jarzyn naraz, etc. Nie wolno im też pić dużych ilości wody naraz, ponieważ woda ta dostaje się nagle w całych tych znacznych ilościach do jelita cienkiego, już i tak cierpiącego, wywołując jego dalsze podrażnienie.

Jak powstaje wrzód żołądka?

Wrzód żołądka jest to ubytek w błonie śluzowej żołądka, który nie ma tendencji do zagojenia się. Przeszkadza mu w tem bowiem kwas solny, będący stałym składnikiem soku żołądkowego. I jak z jednej strony do powstania wrzodu konieczną jest stosunkowo znaczna obecność kwasu — tak z chwilą powstania, znaczna ilość kwasu do pod-

trzymania wrzodu nie jest już potrzebną. I każdy lekarz wie o tem, że istnieją wrzody żołądka u ludzi, nie cierpiących bynajmniej na znacznie zwiększoną kwasotę żołądka. Sam zaś wrzód powstać może w przeciągu kilku godzin u osób dotąd zupełnie zdrowych. Stwierdzono to doświadczalnie. Konieczną jest do tego tylko pewna dyspozycja, i jakiś moment bezpośredni, np. nagły skurcz naczyń krwionośnych, odżywiających błonę śluzową żołądka w pewnym punkcie.

Taki wrzód często nie może się już później zagoić, przeszkadza temu bowiem kwas solny. Jeżeli takiemu choremu usuniemy operacyjnie tę część żołądka, która produkuje kwas solny, wówczas umożliwiamy mu napewno zagojenie się wrzodu. Bardzo często jednak, możliwe jest wygojenie się wrzodu i bez operacji, jeżeli chory jest odpowiednio leczony.

Na obu półkulach.

Czterysta czterdzieści lat minęło już od czasu, kiedy Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę. Wiele zmieniło się od tego czasu. Europejczycy, zdobywając „nowy ląd", nie oszczędzili pierwotnych mieszkańców, tępili ich niemiłosiernie, gdyż bronili oni ziemi, siedzib i rodzin swoich, oraz swej starożytnej kultury. Dziś niewielu jeszcze czerwonoskórych potomków sławnych plemion Majów, Azteków i innych pozostało na obszarach Meksyku. Podajemy na stronie 112-ej podobizny kilku mężczyzn z tamtych stron w malowniczych strojach ludowych.



Owocobranie w Kalifornji.

Na rozległych przestrzeniach Kalifornji ciągną się lasy, odmienne od naszych. Pnie drzew pokryte są włochatą łuską: to palmy daktylowe. Dają one obfity zbiór daktyli, które jako smaczny owoc, chętnie są kupowane przez zamożniejszych ludzi nietylko w Ameryce, ale i w Europie.

Podany na sąsiedniej stronie obrazek przedstawia las palm daktylowych w porze owocobrania. Aby łatwiej było zrywać daktyle plantatorzy budują rusztowania z desek, po których mogą wygodnie chodzić.



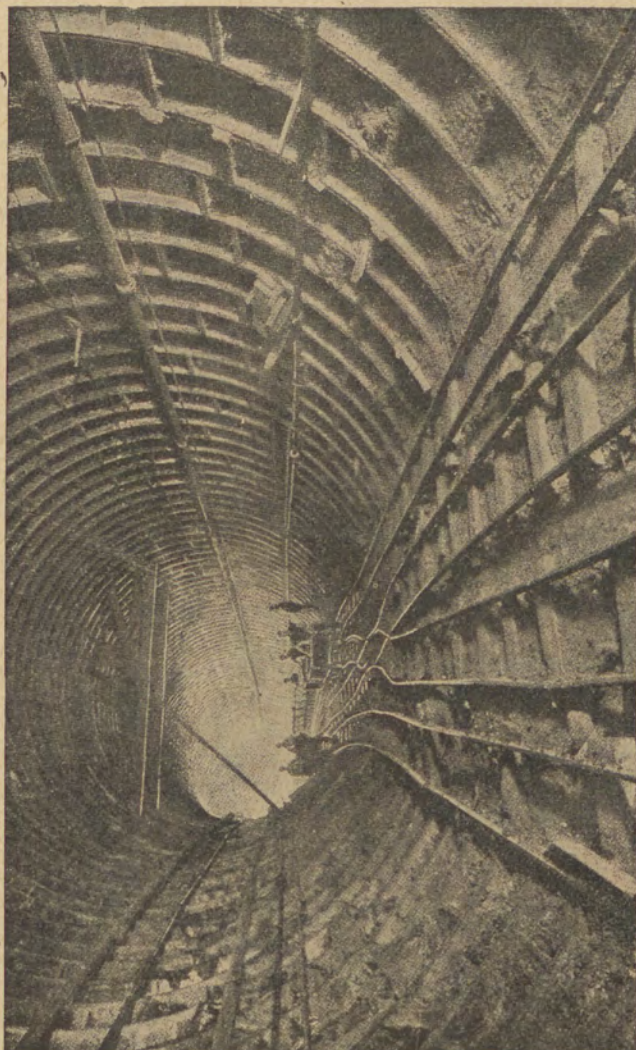
Widok miasta Chicago

Miasta amerykańskie rozrosły się i liczą po kilka miljonów mieszkańców, — czy to New York, Chicago czy inne. Domy liczą niekiedy po kilkadziesiąt pięter i przewyższają największe kościoły; Budowane są z żelazo-betonu. Obecnie zamierzają wznosić całe ze szkła. Mimo bogactw miasta bankrutują, t. j. nie mają czem opłacać swych zobowiązań, urzędników. Życie w Ameryce staje się tak ciężkie, liczba bezrobotnych jest tam tak wielka, a podatki wyśrubowane nadmiernie, że ludzie poczynają opuszczać Amerykę, która wydawała się być ziemią obiecaną.

W stolicach europejskich coraz to więcej budują linij kolejowych podziemnych. Tunele, przez które przejeżdżają pociągi pod ziemią, stanowią doskonałe schrony podziemne w razie ataku gazowego nieprzyjaciela. Na obrazku, na str. 113-ej, widzimy tunel kolei podziemnej pod Londynem. Jest on obszerny, prowadzą cztery pary szyn, to jest mogą się swobodnie mijać cztery pociągi jednocześnie.



Wymierający mieszkańcy Meksyku.



Podziemna budowa (tunel)

Z żałobnej karty.

Ś. p. Michalina Mościcka.

Obecny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dr. prof. Ignacy Mościcki, jest czczony i miłowany przez cały naród. To też serdecznie współczuł cały naród, kiedy odeszła w zaświaty Małżonka Pana Prezydenta ś. p. z Czyżewskich Michalina Mościcka. Urodzona na Mazowszu, pod Płockiem, w mieście tem ukończyła gimnazjum i otrzymała dyplom nauczycielki. W 20 roku życia poślubiła młodego inżyniera, urodzonego niedaleko Mławy, wychowanka ryskiej politechniki, inżyniera Ignacego Mościckiego. Przez 20 lat na obczyźnie, w Londynie i Fryburgu osładzała śp. Zmarła ciężkie życie na tułaczce swemu ukochanemu małżonkowi, który za pracę nad odzyskaniem wolności Ojczyzny był prześladowany przez Moskali. Kiedy prof. Mościcki, sławny już jako uczony i wynalazca, objął katedrę na politechnice we Lwowie, pani Mościcka rozpoczęła swą działalność społeczną. Była pierwszą kobietą polską, która została wybrana do rady miejskiej we Lwowie. Podczas ostatnich 6 lat życia ś. p. Prezydentowa Mościcka troszczyła się serdecznie o biednych, nieszczęśliwych, o dzieci i matki. To też zyskała sobie miłość narodu polskiego. Zmarła po długich cierpieniach w zamku myśliwskim w Spale niedaleko Warszawy, pochowana została na cmentarzu na Powązkach w grobie rodzinnym obok zmarłego niedawno syna i zięcia.

Ś. p. Franciszek Żwirko i ś. p. Stanisław Wigura.

W końcu sierpnia roku ubiegłego odbył się lot okrężny najznakomitszych lotników Europy. Okazało się, że pilot polski, Żwirko, wylądował pierwszy u celu, w Berlinie na samolocie, zbudowanym przez polskiego konstruktora, czyli budowniczego aeroplanów, Wigurę. Był to wielki triumf polski. To też przybyłych do Ojczyzny zwycięzców witano niezwykle gorąco. W dwa tygodnie później, dnia 11 września, obaj lotnicy udali się do Pragi Czeskiej na zjazd lotników europejskich. Niedaleko Cieszyna, po czeskiej stronie niezwykła burza spowodowała katastrofę aeroplanu, a obaj bohaterscy lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Cały naród polski okryła żałoba, a przedstawiciele wszystkich państw, nie wyłączając Niemców, okazali serdeczne współczucie i wzięli udział w żałobnych uroczystościach. Zwłoki przewieziono do Warszawy, gdzie im zgotowano iście królewski pogrzeb. Żal całego narodu po stracie tak wybitnych i sławnych orłów, jakimi byli zwycięzcy międzynarodowego lotu, ś. p. porucznik Franciszek Żwirko i inżynier Stanisław Wigura — jest głęboki i szczery. A pamięć tych dwóch zwycięzców pozostanie złotemi literami wypisana na kartach lotnictwa polskiego. Oni bowiem dowiedli przed światem, że Polska nie jest kopciuszkiem narodów, lecz że przoduje nawet innym narodom, które mają o sobie

wysokie pojęcie. Obaj ci młodzi lotnicy w Polsce zdobyli swą wiedzę, w Polsce pracowali, a zabłysnęli na szerokim świecie. Oni dokonali tego że polski hymn narodowy odegrano w Berlinie, że go stojąc wysłuchali przedstawiciele rządu niemieckiego, przedstawiciele różnych narodów.

Ś. p. porucznik Żwirko osierocił młodą żonę i 2-letniego synka, ś. p. inżynier Wigura — trzy siostry.

Ś. p. Artur Oppman (Or-Ot).

Zwano go poetą Warszawy. W istocie urodzony w stolicy Polski ukochał ją całem sercem; w pięknych swych poematach i wierszach opisywał piękne i pełne uroku Stare Miasto. Zmarł w randze pułkownika. Zwłoki jego spoczęły na cmentarzu powązkowskim w dzielnicy grobów zasłużonych.

Ś. p. Józef Weyssenhoff.

Pochodził on ze starej rodziny kurlandzkiej baronów Weyssenhoffów, którzy posiadali rozległe dobra w obrębie dawnej Rzeczypospolitej, spolszczyli się. Dziad Zmarłego, Józef Weyssenhoff, był generałem polskim. Józef Weyssenhoff zyskał sławę jako powieściopisarz. Opisywał on przepięknie przyrodę ziemi polskiej, głównie Polesia. Żył lat 73. Prochy jego spoczęły obok mogiły Or-Ota.

Ś. p. Ryszard Błędowski.

Dr. Błędowski pochodził ze staropolskiej protestanckiej szlacheckiej rodziny. Był on przyrodnikiem, profesorem Wolnej Wszechnicy w Warszawie, ostatnio przez szereg lat piastował urząd II prezydenta miasta Warszawy. Interesował się bardzo kwestją mazurską, w ciągu kilku lat był wiceprezesem Zrzeszenia Ewangelików Polaków w Warszawie. Żył lat 46. Zmarł nagle w Berlinie podczas dłuższej podróży. Pochowany na cmentarzu ewangelicko-reformowanym, niedaleko wielkiego pisarza Stefana Żeromskiego.

Ś. p. Konstanty Heintze.

Od najmłodszych lat zapowiadał wielki talent muzyczny. W 22 roku życia mianowany został profesorem klasy fortepianowej przy warszawskiem konserwatorjum muzycznem. Koncerty ś. p. Konstantego Heintzego cieszyły się wielkiem powodzeniem. Bardzo uczynny, brał udział w koncertach na cele dobroczynne. W czasie inwazji bolszewickiej zaciągnął się jako szeregowiec do wojska polskiego. Przedwczesna śmierć i poprzedzająca ją długa choroba nie pozwoliły zmarłemu dopiąć wytkniętego celu. Zmarł, przeżywszy 43 lata, pochowany w Warszawie na cmentarzu ewangelicko-augsburskim.

Zmarły pochodził z rodziny polsko-ewangelickiej, która wydała trzech znanych w Warszawie muzyków: Edmunda Heintzego, artystę śpiewaka, profesora konserwatorjum muzycznego, i Ludwika, kompozytora, dyrektora chórów.

Przegląd polityczny.

W roku ubiegłym (licząc od września 1931 do października 1932) na szerokim świecie zaszło kilka wydarzeń niezmiernej doniosłości. Zwyczajem lat ubiegłych sięgniemy najpierw do krajów najodleglejszych.

Już w październiku 1931 r. oczy całego świata skierowane zostały w stronę **Chin i Japonji.** Obawiano się bowiem, aby pożar wojny, który tam wybuchł, nie powikłał polityki międzynarodowej i nie wywołał nowej wojny wszechświatowej. Sprowokowana przez Chiny Japonja wysłała wojska swoje i zajęła prowincję Mandżurję. Nastąpiło jednak porozumienie między obu stronami, akcja wojenna została wstrzymana, lecz niestety na krótko. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uważał za stosowne wmieszać się do zatargu narodów rasy żółtej. Japonja, niechętnie usposobiona do Ameryki, pragnąca zaprowadzić ład w Mandżurji, nie cofnęła się przed raz przedsięwziętym krokiem, na noty Ameryki nie odpowiedziała. Chiny napróżno



Ignacy Paderewski,
były premjer polski, sławny na cały świat pianista, powrócił niedawno z Ameryki, gdzie z wielkiem powodzeniem koncertował w wielu miastach.

oczekiwały pomocy Ligi Narodów. Kiedy Japonja zajęła dwa największe miasta Szanghaj i Charbin, Stany Zjednoczone i Anglja wysłały swoje okręty, lecz przychylny stosunek Francji do Japonji zaniepokoił Amerykę. Zachodziła obawa, że Rosja Sowiecka wystąpi ze swemi pretensjami. Jednak po odniesionem w Szanghaju zwycięstwie Japończyków doszło do porozumienia między Sowietami a Japonją w sprawie samodzielności Mandżurji. Wojna nie została jednak zakończona.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, ta „ziemia obiecana", ten kraj dolara, nietylko nie oparł się kryzysowi, ale ugina się pod jego ciężarem bardziej może jeszcze, niż inne państwa. Zastój w przemyśle niebywały, liczba bezrobotnych wynosi 11 miljonów, co stanowi łącznie z rodzinami przeszło 30 miljonów pozbawionych utrzymania. Prezydent Hoover wraz z rządem rozpatruje sprawę bezrobocia, lecz okazuje się bezsilny. Dolar się chwieje, kilkaset poważnych banków ogłasza upadłość, rujnując tysiące rodzin, które im ciężko zapracowany pieniądz powierzyły. Podatki tak zastraszające, że ludność rolnicza opuszcza ziemię, kto może, zwłaszcza cudzoziemcy ratują ostatnie grosze i wyjeżdżają z Ameryki.

Rosja Sowiecka stanęła na skraju przepaści finansowej. Sowieckie placówki zagranicą w wielu państwach Europy oznajmiły, że nie mogą wykupić weksli rządowych z powodu zupełnego braku gotówki. Po dłuższych pertraktacjach Sowiety podpisują tak zwany pakt nieagresji z Polską, Łotwą, Estonją i Finlandją. Chodzi o niezaczepianie granic zachodnich przez państwa sąsiadujące. Sowiety chcą mieć wolne ręce na Dalekim Wschodzie. W sprawie międzynarodowej wywołuje niepokój ściślejszy sojusz między Sowietami a Niemcami.

Ciężkie czasy przeżywa **Anglja.** Padła ona ofiarą moratorjum niemieckich długów prywatnych, co wywołało katastrofalny spadek funta angielskiego, który narówni z dolarem uważany był za „najmocniejszą" walutę. Zachwianie się funta rozpoczęło się, kiedy się marka niemiecka zachwiała. Zagranica zaczęła wycofywać kredyty z Niemiec. Anglja była najbardziej zaangażowana, musiała, niechcąc tracić swych kapitałów, pomagać Niemcom. Niemcy wstrzymały wypłaty, wymusiły moratorjum (odroczenie wypłat, t. zw. „Stillhalteabkommen"), Anglja zmuszona była za Niemcy płacić, a sama z Niemiec należności swych wycofać nie mogła, a pożyczki francuskie i amerykańskie wyczerpały się. Anglja jednak jest bogata, do ostatecznej inflacji nie dopuściła.

Ma jednak Anglja inne jeszcze kłopoty. **W Irlandji,** po trwających przez szereg lat walkach o wyzwolenie się z pod jarzma angielskiego, panował ostatnio względny spokój. Na skutek przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu irlandzkiego, większość uzyskali wrogowie Anglji, patrjoci irlandcy. Zniesiono przysięgę, składaną dotychczas na wierność królowi angielskiemu, uchwalono w parlamencie szereg ustaw, zmierzających do rozluźnienia stosunków między Irlandją a Anglją. —

Odległe kolonje angielskie coraz poważniej traktują sprawę oderwania się od Anglji. **W Indjach** po powrocie przywódcy duchowego Hindusów z nieudanej konferencji w Londynie wybuchły rozruchy. Ghandi został areształowany i osadzony w więzieniu. Ten bohater narodowy postanowił poświęcić się za lud i wywalczyć parjasom, to jest ubogim i nędzarzom, takie prawa, jakie posiadają wyższe warstwy Hindusów. We wrześniu rozpoczął on także dobrowolną głodówkę, śmiercią chcąc okupić wyzwolenie ludu. Doszło wreszcie do porozumienia z rządem.

Francja na tle ogólnego zamętu politycznego i gospodarczego co raz bardziej wysuwała się na pierwszy plan i coraz silniej ujmowała ster polityki nietylko europejskiej ale i wszechświatowej. Po powrocie premjera Lavala z Ameryki Francja wycofała zapasy złota, które posiadała w bankach Stanów Zjednoczonych. Spadek funta angielskiego wywołał straty. Bezrobocie ogarnęło też i bogatą Francję, która wydała ustawę przeciwko cudzoziemcom, zatrudnionym we Francji.

Przez cały czas Francja ściśle współpracowała z Polską i Małą Ententą, t. j. Jugosławją, Czechosłowacją i Rumunją. Pod naciskiem Francji i współpracy Polski, Anglji i Italji powstał związek gospodarczy państw naddunajskich: Austrji, Węgier, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, oraz państw bałtyckich: Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy. Polska, granicząca z obu związkami, posiada rolę regulatora i łącznika.

Zamordowany został prezydent Francji, Paweł D o u m e r, jeden z najzasłużeńszych mężów, przez komunistę czy obłąkańca, Rosjanina Gorgułowa. Zabójca został stracony na gilotynie.

Stanowisko **Italji** w stosunku do państw europejskich, zwłaszcza do pewnych poszczególnych traktatów, nie było dość jasne. Rząd italski liczył się ze stanowiskiem Francji a jednocześnie kokietował Niemcy i trzymał Francję w stanie niepewności. Dwulicowa gra Italji na terenie Stanów Zjednoczonych, gdzie minister Grandi wystąpił w podwójnej roli: rzecznika pokoju, a jednocześnie zwolennika rewizji traktatów gwarantujących utrzymanie pokoju, wydało jaknajgorsze rezultaty. Naraził się minister Grandi stronnictwu demokratów amerykańskich, ośmieszył faszyzm i Mussoliniego, starając się w całej zawierusze politycznej utrzymać linję złotego środka. Francja musiała sięgnąć do argumentów gospodarczych i zmusić Italję do szczerej polityki.

Rumunja na każdym kroku podkreśla nierozerwalność sojuszu i konieczność utrzymania wspólnego frontu na terenie tak politycznym jak gospodarczym z Polską. Potwierdziła to wizyta brata królewskiego w Polsce ks. Mikołaja oraz gorące i z królewskiemi honorami przyjęcie pana Marszałka Piłsudskiego.

W Hiszpanji po ustąpieniu króla Alfonsa XIII rewolucja nie wygasła. Z powodu zarządzenia parlamentu, skierowanego przeciwko zakonom, klasztorom i majątkom kościelnym, wybuchły poważne rozruchy. Po zamachu monarchistów, którzy zamierzali osadzić na tronie z powrotem Alfonsa XIII, nastąpiły nowe represje ze strony rządu.

W **Szwecji** wybuchł olbrzymi skandal polityczny. Wykryto bowiem, że premjer brał pieniądze na akcję polityczną od słynnego magnata-oszusta Kreugera, który zakończył życie samobójstwem zanim oszustwa jego wyszły na jaw.

Polska coraz bardziej zwraca uwagę świata swą niezależnością ekonomiczną i zwycięskiem zmaganiem się z kryzysem gospodarczym i klęską bezrobocia. Zaczyna w polityce światowej odgrywać pierwszorzędną rolę mocarstwa, świadomego swych planów i zamierzeń. Anglja, przedtem niechętna Polsce, w związku z wizytą ministra Zaleskiego w Londynie, nie szczędzi pochwał wybitnym politykom polskim. Polski minister rolnictwa Janta-Połczyński zapoczątkował podczas swego pobytu w Bułgarji konferencję rolniczą państw środkowo-europejskich i południowych. Rola Polski ma w polityce rolniczych państw decydujące znaczenie. Polski minister osiągnął poważny sukces gospodarczy dzięki nawiązaniu między państwami handlu produktami rolnemi. Bardzo dużą żywotność wykazuje przemysł, który otrząsa się z pierwszego zastoju kryzysowego. Zimą liczba bezrobotnych wynosiła 300 tysięcy osób. Rząd zorganizował komitet do walki z bezrobociem. Charles Dewey, powaga amerykańskich finansistów, orzekł, że Polska dziś jest państwem silnem finansowo, pieniądz polski oparty na mocnym fundamencie, finanse zdrowe, czem nie wszystkie kraje mogą się poszczycić. — Intryga wrogów, aby poróżnić Polskę z Francją, nie udała się. Wygrała też Polska na terenie Ligi Narodów sprawę, wytoczoną przez Rusinów, zamieszkujących Małopolskę Wschodnią, jak też sprawę księcia Pszczyńskiego (v. Pleß z Górnego Śląska), którym Liga zakomunikowała, że winni zwracać się z żażaleniami do rządu polskiego. Wszelkie ataki na Polskę władz Wolnego Miasta Gdańska zostały jako kłamliwe, bez trudu odparte. Wszelkie wrogie względem państwa polskiego i obywateli wystąpienia hitlerowców gdańskich wywołały ze strony Polski bojkot tak Gdańska, jak i Sopot, a że wypadł ten bojkot w porze letniej, obywatele polscy omijali wolne miasto, jego wybrzeże morskie i dom gry w Sopotach. Wielkie straty materjalne ponieśli obywatele obszaru gdańskiego. Zwróciły się więc władze gdańskie do władz polskich, obiecując na przyszłość lojalne i życzliwe stanowisko względem Polski, jej obywateli i jej statków wojennych, przybywających do Gdańska.

Niemcy pogrążają się w anarchję, podniecaną przez stronnictwa i organizacje nacjonalistyczne z jednej, a komunistyczne z drugiej strony. Morderstwa polityczne są na porządku dziennym. Na terenie Ligi Narodów pogrzebana została sprawa złączenia się Niemiec z Austrją. Niespodzianką dla Niemiec było wystąpienie byłego prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta, który w wielkiem przemówieniu dowodził, że Bank Rzeszy trzyma się tylko dlatego, że prowadzi fałszywe bilanse. Na banki padł popłoch, Schacht miał być aresztowany, ale zbiegł do Italji. Coraz bardziej występuje na widownię b. feldwebel armji austrjackiej Hitler, który gotuje się do przewrotu i zagarnięcia władzy w swoje ręce. Wyznanie kanclerza Brüninga o zaprzestaniu wypłat odszkodowań za zni-

szczenia wojenne wywołało wielką zawieruchę polityczną. Niemcy znalazły przychylne głosy w Anglji i Ameryce. Francja jednak stanowczo oparła się temu, wycofała swe złoto, złożone w bankach amerykańskich, co wywołało popłoch. Niemcy wywołują wojnę celną i gospodarczą, podwyższając stawki celne, lecz widząc, że inne państwa idą w ich ślady, wycofują się. Z powodu licznych niepowodzeń tak na terenie międzynarodowym, jak gospodarczym rozgoryczenie wzrasta. Liczba bezrobotnych wykazuje 6 miljonów. W związku z akcją przedwyborczą odbywają się burzliwe wiece. Hitler stawia swą kandydaturę na prezydenta Rzeszy, lecz sędziwy marszałek Hindenburg odnosi zwycięstwo. Hitler atakuje rząd kanclerza Brüninga coraz ostrzej, wreszcie rząd ten zostaje powalony. Prezydent Hindenburg powierza utworzenie rządu byłemu kapitanowi v. Papenowi. Reichstag rozwiązano, ogłoszono nowe wybory na dzień 6 listopada. Niektóre zarządzenia Papena wywołały otwarte niezadowolenie w krajach Niemiec południowych, na których czele stoi Bawarja. W polityce zewnętrznej Niemcy znów wystąpiły z bardzo energicznem żądaniem uznania ich praw do zbrojeń. Spotkały się jednak ze zdecydowanym oporem Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych i niechęcią Polski, Czechosłowacji i Litwy. Jedynie Italja udzieliła Niemcom poparcia. Zaczynają ukazywać się na widowni politycznej synowie byłego cesarza Wilhelma. Czy jednak Niemcy, jak to zapowiadają w mowach bojowych, wrócą do cesarstwa — nic przewidzieć nie można.



Przyjazd księcia Mikołaja rumuńskiego do Warszawy.

Ze świata.

Polacy zwycięzcami w sporcie.

Sportowcy polscy w niczem nie ustępują kolegom innych narodowości, gdzie tylko są jakieś zawody światowe wszędzie wybijają się na czoło. Cały szereg nagród zdobyli Polacy w roku ubiegłym. Za najszybszego biegacza na Olimpjadzie w Los Angeles, w Ameryce uznano Janusza Kusocińskiego, a za najszybciej biegającą kobietę Stanisławę Walasiewiczównę. Prócz nich zwyciężyli jeszcze inni Polacy.

Osiedla zaginionych jeńców wojennych na Syberji.

Niedawno powrócił z Rosji do Bukaresztu b. jeniec wojenny z okresu wielkiej wojny, szeregowiec Armin Wimme. Jak wynika z jego opowiadań, we wschodniej Syberji znajdują się całe wioski, których ludność składa się z jeńców z ostatniej wojny. Ponieważ listy od Wimme nie dochodziły do jego rodziny, uważano go za zaginionego. Otóż, jak twierdzi Wimme, w kraju Zabajkalskim znajduje się sporo wiosek, w których przeważającą liczbę mieszkańców tworzą jeńcy wojenni z b. armji austro-węgierskiej.

Liczba poległych w rozmaitych wojnach.

I tak: w „wojnie siedmioletniej" (około 1760 roku) padło na polach bitwy 554 tysięcy ludzi; w wojnach napoleońskich (w pierwszych latach 19-go wieku) padło 1 miljon 700 tysięcy ludzi; w wojnie krymskiej (1854 r.) zginęło 785 tysięcy ludzi; w wojnie rosyjsko-japońskiej 624 tysięcy ludzi; a wreszcie w wojnie światowej — 18 miljonów ludzi.

Ile jest ludzi na świecie.

Według wskazań najnowszej statystyki w tym roku, na całej kuli ziemskiej mieszka około 2 miljardy ludzi. Do tej liczby brakuje tylko 50 miljonów. Prawie jeden miljard ludzi mieszka w Azji, około 485 miljonów, prawie pół miljarda — w Europie, około 310 miljonów — w Ameryce, 145 miljonów — w Afryce i 8 miljonów — w Australji. Często słyszymy, że uczeni ludzie wyrażają obawę, iż ludziom wkrótce będzie zaciasno na ziemi. Obawa ta jednak tymczasem niema żadnych podstaw. Na ziemi tak wiele jeszcze jest niezamieszkanych miejsc, że jeszcze na kilka tysięcy lat wystarczy ich dla ludzi.

Według ostatniego spisu ludności Polska liczy przeszło 32 miljony ludzi. Rokrocznie przybywa Polsce coś ponad 400 000 dusz.

Anglicy niedawno zauważyli,

że na ziemi można zupełnie dobrze słyszeć głos ludzki, pochodzący z samolotu, szybującego w wysokości tysiąca metrów, o ile ten głos jest przesyłany przy pomocy głośnika wzmacniającego. Anglicy próbowali już nawet wykorzystać ten fakt do prowadzenia agitacji prze-

ciw Gandhiemu w Indjach. Jeszcze tylko trzeba wynaleźć sposób, aby i ten, co siedzi w samolocie mógł słyszeć głosy z ziemi, a będzie umożliwione porozumienie się lotników z mieszkańcami okolic ponad któremi przelatują, bez lądowania.

Największa mapa księżycowa.

Największą z istniejących map księżyca sporządził astronom amator, niejaki M. Wilkins, z zawodu malarz pokojowy. Wilkins pracował nad mapą 14 lat. Liczy ona 14 metrów średnicy i zawiera dużo szczegółów, których nie uwzględniały dotychczasowe mapy. Wilkins w chwilach wolnych od pracy zawodowej studjował z zapałem astronomję i w wyniku swych obserwacyj sporządził mapę, którą fachowcy oceniają bardzo przychylnie.

Zasiewy z samolotu.

Moskiewski korespondent „Obserweru" w ostatniej swej korespondencji opisuje próby, jakie przeprowadzone były z zasiewami z samolotu. Próby, przeprowadzone w kraju kaukazkim, wykazały, że samolot obsiewa w ciągu 1 min. mórg pola. Statystyki sowieckie stwierdzają, że pola ryżowe obsiane przy pomocy samolotu przyniosły większe zbiory, niż się spodziewano. W roku bieżącym w ten sposób ma się obsiać przeszło 7.000 morgów pola ryżowego. Oficjalne statystyki dowodzą, że przy tego rodzaju zasiewach da się zaoszczędzić tyle czasu, że w ciągu roku na tem samem polu można będzie zbierać plon dwa razy. Optymizm ten jednak nie odpowiada prywatnym danym, które stwierdzają, że zasiew był nadzwyczaj nierównomierny i wahał się pomiędzy 400 do 198 ziarn na 1 m. kw. Sądzi się jednak, że równomierność może być osiągnięta wtedy, jeśli zamiast samolotów obsiewać będą pola sterowe statki powietrzne. Planem tym zajmuje się obecnie akademja rolnicza, a jej przewodniczący przepowiada rewolucję w rolnictwie. Na wiosnę r. 1933 samoloty mają obsiać miljon dziesięcin.

Ceny żon spadają.

W Bośni i Hercegowinie, należącej dziś — jak wiadomo — do Jugosławji, istnieje dalej wśród Muzułmanów zwyczaj, że przyszły teść płaci za żonę dla swego syna poważną sumę, tytułem wykupu. Dotychczas ustawowa cena wynosiła blisko 750 marek. Obecnie wykup spadł do wysokości 120 marek. I tu przyczyna.... kryzys!

Groch z grobu faraona.

W roku 1930 uczony archeolog (który brał udział przy odkopywaniu grobu faraona egipskiego Tutankamena, żyjącego przed 3 000 lat) przywiózł do Szwecji ziarnko grochu znalezione w grobowcu i zasadził je. Groch nie stracił bynajmniej siły kiełkowania. Dał on 202 ziarna, z których w ubiegłym roku z dobrem powodzeniem wysadzono 65 ziarn.

Rzeczy ciekawe.

Zachowanie się zwierząt na widok pociągu.

Bardzo ciekawe spostrzeżenia o zachowaniu się zwierząt i ptaków wobec nadjeżdżającego pociągu poczynił pewien maszynista kolejowy. Opowiada on, że najprzezorniejsze ze wszystkich stworzeń są kozy, które mają najwięcej rozwinięty instynkt obrony przed przejechaniem. To też wypadek przejechania kozy zdarza się rzadko, choć bardzo wiele kóz pasie się przy torach kolejowych. Nawet uwiązana koza rzuca się gwałtownie na widok nadjeżdżającego pociągu i nieraz zrywa się, uciekając zawsze wbok od pociągu. Najwięcej ze wszystkich zwierząt ginie psów, które nauczono na wsi skakać koniom do pyska, w ten sam sposób napastują parowóz od przodu, ginąc oczywiście pod kołami. Konie luzaki boją się pociągu; na widok parowozu biegną w szalonej trwodze po torze przed pociągiem, przyczem potykają się o podkłady i łamią nogi, lub padają zmęczone. Krótko przed wojną maszynista pociągu towarowego pod Sochaczewem, jadąc z górki w nocy, nie mógł zahamować pociągu wobec pasącego się na torze stada koni, z których 11 wówczas padło zabitych. Krów ginie dużo, gdyż nie tracą one swego zwykłego spokoju na widok jadącego pociągu, tak, jakby wcale nie rozumiały grożącego niebezpieczeństwa. Owce również zupełnie nie znają się na tem i o ile parowóz wpadnie na część stada, wtedy reszta bynajmniej nie wstrzymuje się, ani się nie cofa, ale stara się przebiec pod wagonami i ginie masowo. Świnie też nie przejmują się widokiem pociągu i nigdy nie uciekają, ani też nie cofają się, tak, że żadna prawie żywa nie zostaje. Zające, najczęściej w zimie, giną pod kołami, biegnąc w zawody przed parowozem, którego na dłuższą metę nie mogą prześcignąć. Sarny, wrażliwe na turkot jadącego pociągu, rzadko giną pod kołami, gdyż zawsze w porę zdołają uciec. Lisy również prawie nigdy nie giną pod pociągiem.

Z ptactwa najwięcej ginie kur. Najśmieszniejsze są indyki, które na widok pędzącego pociągu nie schodzą z szyn, a gdy zbliża się parowóz, spuszczają głowy i czekają, jakby dobrowolnie dawały szyję do ścięcia. Gęsi także są niezdarne i bardzo rzadko unikają śmierci, będąc na torze. Młode wróble, ucząc się latać w gromadzie, rozbijają się często o parowóz. Wrony, wrażliwe na każdy szmer, zawsze zdołają uciec. W pierwszym roku po zbudowaniu kolei ginie w okolicy wiele ptaków, rozbijając się w szybkim locie o druty telegrafu. Dopiero, oswoiwszy się z niemi, uczą się je omijać.

Poczucie słuszności i solidarności u ptaków.

W S a v e r n e, miasteczku alzackiem, zdarzył się ciekawy wypadek, świadczący o bardzo żywotnem poczuciu słuszności wśród bocianów. Zaobserwowanie tego zjawiska zawdzięczać należy szczę-

gólnej troskliwości, jaką darzą alzatczycy skrzydlaty świat ptactwa. Zabicie ptaka lub podbieranie ptasich jaj jest w tych stronach niejako religijnem przestępstwem, natomiast z wielką i serdeczną uwagą śledzą alzatczycy życie i obyczaje ptaków, gotowi w każdej chwili przyjść z pomocą skrzydlatej rzeszy. Otóż zdarzyło się, iż w czasie nieobecności ptasich rodziców, para obcych bocianów zaatakowała jedno z gniazd i pisklęta wyrzuciła na bruk ulicy, a sama rozgościła się w gnieździe. Gdy dawni gospodarze gniazda powrócili z polowania na żaby, ujrzeli już nowych lokatorów w swem „mieszkaniu", a dzieci na opiece dobrych ludzi, licznie zebranych pod drzewem. Mieszkańcy Saverne zgromadzili się właśnie, radząc nad tem, w jaki sposób wygonić obce bociany z cudzego gniazda. Sprawa przedstawiała się o tyle trudno, że drzewo było mocno spróchniałe a wysokie, tak, że dostać się na sam czubek możnaby jedynie przy pomocy tak wielkiej drabiny, jakiej w całem miasteczku nie było. Para brutalnie wypędzonych bocianów latała bezradnie nad głowami ludzi, piszcząc żałośnie i skarżąc się. Po chwili jednak bociany odleciały, zostawiając nadal dzieci bezdomne pod opieką ludzi. Myśleli sobie ludzie, że pewnie bociany-rodzice pośpieszyły szukać nowego jakiego gniazda, ale nie. W godzinę niespełna pojawił się w dali na niebie cały klucz bocianów, a po chwili rozpoczęła się walka na dzióby dookoła bezprawnie zajętego gniazda. Rodzice wyrzuconych dzieci sprowadzili sobie na pomoc stado bocianów, liczące 37 sztuk. Rzecz oczywista, iż przed dziobami takiej armji para niegodziwców musiała skapitulować i sromotnie umykać z cudzego mieszkania. Zdarzenie to rozegrane na oczach miasteczka Saverne, znalazło szeroki oddźwięk w całej prasie francuskiej jako dowód ptasiej solidarności i poczucia sprawiedliwości wśród ptaków.

Bez czarnych mrówek niema kakao.

Ten trochę zagadkowy napis w języku holenderskim i jawajskim jest umieszczony na jednej ze ścieżek prowadzących do wielkiej plantacji Sawangan Siloewok, na środkowej Jawie. Znany lekarz i botanik kolonjalny, dr. Menzel, objaśnia w następujący sposób znaczenie tych słów. Najgorszym szkodnikiem, nietylko dla drzew kakaowych lecz i dla chinowych oraz krzaków herbacianych jest pewien rodzaj wszy, Helopeltis. Otóż dr. Menzel dowiódł, że w obecności czarnych mrówek wszy nie niszczą drzewek-kakaowych. Nie zauważył on jednak zupełnie bezpośredniej walki między temi dwoma gatunkami. Prawdopodobnie rojące się wszędzie czarne mrówki kakaowe nie pozwalają poprostu szkodnikom wysysać soku drzew.

Odbarwianie włosów.

Włosy ulegają nieraz bardzo gwałtownemu odbarwieniu. Ma to miejsce pod wpływem bardzo silnych wstrząśnień, czego dowodzą liczne

przykłady. Tak np. pewien buntownik schwytany został z bronią w ręku, wiedział, co go za to czeka, osiwiał więc całkowicie podczas rozprawy sądu doraźnego. Kiedyindziej — rzecz się działa w Anglji, w mieście York — pewien robotnik spadł z wysokiego rusztowania. Szczęściem, padając, zdołał chwycić po drodze za linę, zatrzymał się, a nadbiegła pomoc uratowała go. Wrażenie było jednak tak silne, że zupełnie osiwiał. Wypadki takie zachodzą nietylko z ludźmi, czego dowodem opisany poniżej wypadek ze szczygłem. Do jego klatki dostał się kot, a chociaż ludzie pospieszyli na pomoc i kota odpędzili, szczygieł następnego dnia stracił całe opierzenie. Pióra odrosły wprawdzie, lecz były zupełnie białe.

Od owcy — do ubrania.

Fabryka włókiennicza w Leeds (w Anglji), potrafiła w przeciągu trzech godzin i 20 minut ostrzyc 19 owiec i z tej wełny zrobić gotowe ubranie. Po ostrzyżeniu owiec została w ciągu 17 minut wełna oczyszczona, przefarbowana i odesłana do przędzalni, w przeciągu dalszych 80 minut gotowa już była przędza i z tkalni wyszedł materjał. Zdjęto miarę i 8 krawców przystąpiło do pracy. O godz. 12.27 przyszyto ostatni guzik do ubrania i wręczono gotowy garnitur klientowi. Cały zabieg ten trwał dosłownie 3 godziny, 20 minut i 30 sekund.

Najmleczniejsza krowa na świecie.

W Danji na farmie bogatego rolnika znajduje się krowa, która po trzykrotnem ocieleniu daje dziennie 35 litrów mleka, czyli 12.326 litrów rocznie. Krowa ta jest najwydatniejszą producentką mleka na świecie, jak twierdzą fachowcy.

Też rekord!

Olbrzym amerykański J. H. Cochrane, którego wzrost wynosi 191 cm., pobił rekord światowy pijaństwa, wychyliwszy w ciągu 11 sekund dwulitrowy kufel piwa. Dotychczas zdobywcą palmy pierwszeństwa na tem polu był Jack Robinson, również amerykanin, który wypijał jednym tchem tę samą ilość piwa w ciągu 13 sekund. Popis odbył się w Paryżu.

Ile mikrobów żyje na serze?

Fachowcy wyliczyli przy użyciu mikroskopu, iż na gramie sera Roquefort żyje 140.000 mikrobów. O ile ten gram sera zostanie przez pewien czas wystawiony na działanie powietrza, ilość mikrobów zwiększa się raptownie i w ciągu 70 dni dochodzi do liczby 700.000. Na jednogramowym kawałku białego sera znajduje się po 25 dniach aż 1 200 000 mikrobów, a po dalszych 20 dniach — 2 miljony mikrobów. Smacznego!

Surowicę przeciw zatruciu grzybami

wynalazł francuski lekarz Limousin. Surowica ta jest sporządzona z mózgu i żołądka zająca-szaraka.

Wesoły kącik.

Wszystko w porządku.

— Ale ale, jakże się skończyła pańska sprawa z tym łotrem Przytyczkowskim... co to pana oszukał na sto tysięcy złotych.

— Wszystko w porządku: ożenił się z moją córką.

Wypełnili rozkaz.

W kabinie nr. 17 na pewnym parowcu zmarł pasażer. By nie wywołać zaniepokojenia, kazał kapitan dwom majtkom wyrzucić nieboszczyka nocą za burtę. Następnego dnia jednak zauważył że nieboszczyk jeszcze nie został sprzątnięty. Spytał majtków, czemu nie wykonali rozkazu.

— Ależ wypełniliśmy rozkaz! Udaliśmy się do kabiny nr. 18, a tam leżał w łóżku jakiś Ormianin. Gdy go chcieliśmy wyrzucić za burtę, zaczął wrzeszczeć, że on żyje. Ale wrzuciliśmy go do wody, bo — czyż można wierzyć Ormianinowi!

W sądzie.

Sędzia do wieśniaka: — Czy to wasz kożuch?

Wieśniak: — A juści że mój.

Sędzia: — Złóżcie dowody.

Wieśniak: — Proszę wysokiego sądu, jakże go złożyć do wody, a toćby się zmarnował?!

Życie z wiatru.

— Mój kochany, już czas najwyższy, abyś się zabrał do jakiejś pracy, przecież z wiatru nie będziesz żył.

— Czekam na spadek po stryju, który całe swe życie żyje z wiatru.

— Z wiatru? Nie rozumiem.

— Jest właścicielem dwóch wiatraków.

Niewinny.

Sędzia: — Proszę się nie wypierać. Winę poznaję po pańskiej twarzy; jest pan biały, jak płótno.

Oskarżony: — Wszak biały kolor oznacza niewinność.

W kłótni.

Słuchaj, Icek, ja ci życzę, abyś wygrał na dolarówce 40 000 dolarów i żeby to wszystko poszło ci na doktorów i na apteki.

Czuły Maciek.

— Czego tak płaczecie, Macieju?

— Właśnie co przepiłem ostatni grosz za moją ostatnią krowę, a była to moja najmilsza siwiulka.

Zagadki mazurskie.

Co to jest?

Czerwony kolor, winny smak,
Serce kamienne — czemu tak?

(Wiśnia)

Chłopku, chłopku, w zielonym sukmanku,
A w modrym kapelużu.

(Len)

Leży koń w bróździe
W przykowanej uździe.

(Meton)

Ja mam takie rzemiosło,
Co mi wkoło obrosło,
A jak bieda przytłoczy,
Toć i woda wyskoczy.

(Oko)

Wisi chłop na ścianie i nogą rucha.

(Zegar)

Latają glizdy koło izby.

(Kołowrotek)

Ma trzy nogi, a nie może chodzić,
Ma dwa uży, a nie może słyżeć,
Ma jedną gębę, a nie może gadać.

(Żelazny garnek)

Po glinie tylko płynie,
Po piasku bez trzasku.

(Deszcz)

Co niema zębów, a gryzie?

(Mróz)

Czerwony ptażek
Wierci ogonkiem piasek.

(Cebula)

Stoi chlewczek ze trzech deseczek,
A w tym chlewczku białe bydełeczko.

(Grybki)

Wlazło kosmate w pękate.

(Kot)

Łamigłówki i rebusy.

Rozwiązanie łamigłówek, zamieszczonych w kalendarzu z r. 1932

Kwadrat magiczny.

K
żal
malwa
przedni
Kalendarz
gradowa
biały
gra
z

Łamigłówka trójkątna.

s	a	m	o	l	o	t
a	r	m	a	t	a	
m	o	r	z	e		
o	s	e	t			
l	e	n				
o	n					
t						

Piramida magiczna.

b
k r a
k r o w a
g r a n a t y
m i c h a l i n a

Szarada: **Kocham cię.**

Łamigłówki.



Pierwsze wyrazy czytane od góry do dołu oraz w pierwszym rzędzie tworzą nazwisko sławnego lotnika polskiego.

Znaczenie wzrazów: 1) Nazwisko lotnika, 2) ptaszek, 3) państwo, 4) nazwa przedmieścia wielu miast, 5) dawna stolica Polski, 6) miasto.

Litery: w — ó — r — t — s — o — w — ó — k — a — r — k — i — k — a — b — y — r — a — i — l — a — t — i — l — e — b — o — r — w — o — k — r — i — w — z.

Kto odgadnie?

Rebus 1



Rebus 2



Targi na rok 1933.

(Bez gwarancji.)
Objaśnienia skróceń: kr — kramny, k — konie, b — bydło, św — świnie, ow — owce, źr — źrebaki.
Liczby w nawiasach ( ) oznaczają liczbę dni targowych.

W obwodzie rejencji olsztyńskiej.

Aweidy (Aweyden): 4 kwietnia kr-b-k-św, 17 paźdz. b-k-św.

Biała (Bialla): 1 marca, 17 maja, 5 lipca b-k, 6 lipca k, 27 września b-k, 28 września kr, 13 grudnia b-k.

Biskupiec (Bischofsburg): 25 stycznia, 15 marca b-k, 26 kwietnia kr-b-k, 21 czerwca, 26 lipca, 30 sierpnia, 4 października b-k, 10 października kr-b-k- (2), 8 listopada, 6 grudnia b-k.

Bisztynek (Bischofstein): 2 lutego, 30 marca b-k, 16 maja kr, 30 maja, 29 czerwca b-k, 14 września b-k-źr, 26 paźdz., 14 grudnia b-k.

Dąbrówno (Gilgenburg): 14 lutego b-k-św-ow-kozy, 16 lutego kr, 16 maja, 25 lipca, 19 wrześ. b-k-św-ow-kozy, 21 wrześ. kr, 7 listopada b-k-św-ow-kozy, 7 grudnia kr.

Drygały (Drigallen): 22 marca, 24 maja, 6 września, 25 października kr-b-k.

Dźwierzuty (Mensguth): 11 maja, 29 czerwca, 14 września, 16 listopada kr-b-k-św-ow.

Ełk (Lyck): 15 lutego b-k, 5 kwietnia kr-b-k, 14 czerwca, 16 sierpnia b-k, 6 września źr, 20 września, 1 listopada, 13 grudnia b-k.

Jedwabno: 20 kwiet., 6 lipca, 26 paźdz., 14 grudnia kr-b-k-św.

Jucha: 17 marca, 22 września b-k.

Kalinowo (Kallinowen): 24 marca, 7 lipca, 3 listopada b-k.

Lec (Lötzen): 28 lutego, 4 kwietnia, 23 maja b-k, 24 maja kr, 1 sierpnia, 12 września, 24 paźdz. b-k, 25 paźdz. kr, 12 grudnia b-k.

Lipówiec (Lipowitz): 5 kwietnia, 3 listopada kr-b-k-św-ow.

Lukta (Locken): 28 marca, 30 maja b-k-św-ow-kozy, 1 czerwca kr, 14 listopada b-k-św-ow-kozy, 16 listopada kr.

Mikołajki (Nikolaiken): 28 marca, 16 maja, 30 czerwca. 29 sierpnia b-k-św, 3 października, 19 grudnia kr-b-k-św.

Miłomłyn (Liebemühl): 13 stycznia, 21 kwietnia b-k-św-ow-kozy, 25 kwietnia, 20 czerwca kr, 21 lipca, 1 września b-k-św-ow-kozy, 5 września kr, 6 października, 10 listopada b-k-św-ow-kozy, 14 listop. kr.

Nibork (Neidenburg): 10 stycznia, 7 marca, 27 czerwca b-k-św., 29 czerwca kr, 29 sierpnia, 17 paźdz. b-k-św, 19 paźdz. kr, 28 listopada b-k-św.

Olsztyn (Allenstein): 14 lutego, 4 kwietnia, 9 maja, 13 czerwca, 8 sierpnia, 5 września b-k-św-ow-kozy, 25 września chmiel, 10 października, 7 listopada, 19 grudnia b-k-św-ow-kozy, 20 grudnia kr.

Olsztynek (Hohenſtein): 11 ſtycznia, 5 kwietnia b=k=św=ow=kozy, 6 kwiet. kr, 17 maja, 28 czerwca b=k=ow=św=kozy, 29 czerwca kr, 2 ſierpnia, 13 września b=k=św=ow=kozy, 14 ſierpnia kr, 29 liſtopada b=k=św=ow=kozy, 30 liſtopada kr.

Opaleniec (Flammberg): 13 czerwca, 7 liſtopada kr=k=św=ow.

Orzeß (Arys): 21 lutego kr=b=k, 30 maja, 29 czerwca, 10 ſierpnia, 14 września b=k, 16 liſtopada kr=b=k.

Oſtróda (Oſterode): 16 lutego, 16 marca, 18 maja b=k=św=ow=kozy, 19 maja kr, 27 lipca k=b=św=ow=kozy, 29 lipca źr, 28 września, 19 paźdz. b=św=k=ow=kozy, 17 liſtopada kr.

Oſtrokoły (Oſtrokollen): 14 liſtopada kr=b=k.

Paſym (Paſſenheim): 31 ſtycznia, 21 marca, 2 maja, 20 czerwca b=k=św=ow, 22 czerwca kr, 25 lipca, 19 września, 19 października, 5 grudnia b=k=św=ow, 7 grudnia kr.

Piecki (Peitſchendorf): 19 maja kr=b=k=św.

Piß (Johannisburg): 10 ſtycznia, 21 marca, 23 maja, 27 czerwca b=k, 28 czerwca kr, 19 września b=k, 20 września kr, 7 liſtopada b=k.

Proſtki (Proſtken): 16 maja, 17 września kr=b=k.

Pupy (Puppen): 20 kwietnia, 8 liſtopada kr=b=k=ow=św.

Reßel (Rößel): 11 ſtycznia, 1 marca b=k, 3 maja kr=b=k, 7 czerwca, 25 lipca, 9 ſierpnia, 27 września b=k, 5 grudnia kr=b=k.

Rogi (Roggen): 21 czerwca, 31 ſierpnia kr=b=k=św.

Rozińſko (Gr. Roſinſko): 30 marca, 5 października kr=b=k.

Rozogi (Friedrichshof): 22 lutego b=k=św=ow, 5 kwietnia, 30 maja, 19 liſtop. kr=b=k=św=ow, 6 września b=k=św=ow, 29 liſtop. kr=b=k=św=ow.

Ryn (Rhein): 17 ſtycznia, 7 marca b=k=św, 9 maja kr=b=k=św, 11 lipca, 5 września b=k=św, 14 liſtopada kr=b=k=św.

Sarnowo (Scharnau): 5 kwietnia, 20 grudnia kr=b=k=św.

Szymonka (Schimonken): 28 kwietnia kr=b=k=św.

Szczytno (Ortelsburg): 21 lutego, 14 marca, 25 kwietnia k=b=św=ow, 27 kwietnia kr, 23 maja, 11 lipca b=k=św=ow, 23 ſierpnia miód, 29 ſierpnia b=k=św=ow, 31 ſierpnia kr, 26 września k=b=św, 27 września miód, 14 liſtopada b=k=św, 15 liſtopada kr.

Świętajno (Schwentainen): 30 marca, 18 maja, 27 lipca, 24 ſierpnia, 26 października, 7 grudnia kr=b=k=św=ow.

Turośle (Turoſcheln): 6 kwietnia, 24 ſierpnia kr=b=k.

Ukta (Alt=Ukta): 27 września kr=b=k=św.

Wartembork (Wartenburg): 12 ſtycznia, 23 marca b=k, 13 kwietnia naſiona, 3 maja kr=b=k, 5 lipca, 3 ſierpnia, 19 października b=k, 2 liſtopada kr=b=k, 21 grudnia b=k.

Wielbark (Willenberg): 7 lutego, 28 marca b=k=św=ow, 29 marca kr, 4 lipca b=k=św=ow, 6 lipca kr, 3 października k=b=św=ow, 4 października kr, 21 liſtopada, 12 grudnia k=b=św=ow, 14 grudnia kr.

Wydminy (Widminnen): 15 lutego, 5 kwietnia, 17 maja b=k=św, 18 maja kr, 23 ſierpnia, 15 liſtopada b=k=św, 16 liſtopada kr, 6 grudnia b=św=k.

Ządzbork (Sensburg): 24 stycznia k-b-św, 14 marca, 25 kwietnia kr-b-k-św, 13 czerwca b-św-k, 8 sierpnia kr-b-k, 12 września, 10 października k-b-św, 28 listopada kr-k-b-św.

Zybork (Seeburg): 13 stycznia, 22 lutego, 6 kwietnia, 11 maja, 13 lipca, 7 września, 11 października, 16 listopada b-k, 21 listopada kr.

W obwodzie rejencji królewieckiej.

Alberga (Allenburg): 24 lutego, 19 maja, 15 września, 3 listopada kr-b-k.

Barciany (Barten): 29 marca b-k, 4 kwietnia (2) k, 25 października b-k, 31 października kr.

Barsztyn (Bartenstein): 3 marca, 22 marca, 21 kwietnia b-k, 30 maja (2) kr, 23 czerwca, 25 sierpnia b-k, 1 września zr, 3 listopada b-k, 14 listopada (2) kr.

Braniewo (Braunsberg): 10 stycznia, 7 marca kr-k, 7 maja kr-b-k, 13 lipca, 22 sierpnia k, 10 października b-k, 17 października kr.

Kraniec (Cranz): 7 czerwca, 18 października k.

Döbern: 24 stycznia, 21 czerwca, 10 października kr-b-k.

Domnowo (Domnau): 24 marca b-k, 28 marca (2) kr, 2 czerwca, 21 lipca b-k, 17 października kr, 24 listopada b-k.

Dryfort (Drengfurt): 19 lutego kr, 21 kwietnia kr-b-k, 4 sierpnia kr, 10 listopada kr-b-k.

Frombork (Frauenburg): 21 lutego kr, 9 maja b-k, 16 maja kr, 8 sierpnia b-k, 22 sierpnia, 16 listopada kr.

Frydląd (Friedland): 17 lutego b-k, 30 marca k, 28 kwietnia, 9 czerwca b-k, 13 czerwca k, 18 sierpnia b-k, 6 października b, 10 października k, 17 listopada b-k, 14 grudnia k.

Gierdawa (Gerdauen): 19 stycznia, 9 marca, 18 maja, 27 lipca b-k, 6 września kr, 14 września zr, 28 września, 9 listopada b-k, 15 listopada kr.

Germau: 26 kwietnia, 27 września kr.

Dobremiasto (Guttstadt): 16 lutego, 29 marca, 27 kwietnia b-k, 8 czerwca kr-b-k, 4 lipca, 27 lipca, 31 sierpnia, 18 października b-k, 9 listopada kr-b-k, 12 grudnia b-k.

Świętasiekierka (Heiligenbeil): 24 lutego k, 28 lutego (2) kr, 9 czerwca k, 13 czerwca (2) kr, 18 sierpnia k, 26 sierpnia zr, 3 listopada k, 7 listopada (2) kr.

Licperga (Heilsberg): 24 stycznia, 21 marca, 2 maja, 30 maja b-k, 13 czerwca kr, 19 lipca, 24 sierpnia b-k, 18 października kr, 25 października, 7 grudnia b-k.

Królewiec (Königsberg): 25 stycznia, 22 lutego, 29 marca k, 26 kwietnia k-skóra, 24 maja k, 26 czerwca (5) kr, 28 czerwca k, 1 lipca (3) kr, 26 lipca, 30 sierpnia, 27 września, 25 października k, 26 października skóra, 29 listopada k, 18 grudnia (10) kr, 20 grudnia k.

Krzyżbork (Kreuzburg): 14 marca b-k, 26 kwietnia kr, 8 sierpnia, 14 listopada b-k, 15 listopada kr.

Labiewo (Labiau): 13 stycznia, 10 lutego, 10 marca, 21 kwietnia, 12 maja, 9 czerwca, 14 lipca, 4 sierpnia, 8 września, 20 paźdz., 10 listopada 8 grudnia b-k.

Landsberg: 26 stycznia, 6 kwietnia b-k, 18 maja kr-b-k, 3 sierpnia b-k, 28 września kr-b-k, 30 listopada b-k.

Langheim: 14 czerwca, 15 listopada kr.

Lauknen: 28 kwietnia, 27 października kr-b-k, 22 grudnia b-k.

Liebstadt: 14 lutego, 28 marca, 2 maja, 13 czerwca, b-k, 20 czerwca kr, 11 lipca, 29 sierpnia, 3 paźdz., 7 listopada b-k, 21 listopada kr, 12 grudnia b-k.

Melanki (Mehlauken): 3 lutego b-k, 7 kwietnia kr-b-k, 7 lipca b-k, 29 września kr-b-k.

Mehlsack: 19 stycznia b-k, 24 stycznia kr, 30 marca, 23 maja b-k, 30 maja kr, 6 lipca, 10 sierpnia, 5 września, 7 listopada b-k, 14 listopada kr.

Morąg (Mohrungen): 21 lutego, 21 marca, 25 kwietnia, 23 maja, 27 czerwca b-k,, 22 sierpnia b-k-źr, 26 września, 31 paźdz. b-k, 2 listopada kr, 28 listopada, 19 grudnia b-k.

Młynary (Mühlhausen): 15 lutego, 29 marca b-k, 4 kwietnia kr, 24 maja, 28 czerwca, 9 sierpnia, 6 września, 18 października b-k, 24 października kr, 13 grudnia b-k.

Mułdßyn (Muldßen): 31 lipca kr.

Nordenburg: 10 stycznia kr, 19 maja b-k, 23 maja, 18 lipca kr, 24 listopada b-k, 28 listopada kr.

Pobetki (Pobethen): 21 kwietnia, 27 października kr.

Popiółki (Popelken): 16 lutego b-k, 20 kwietnia kr-b-k, 6 lipca b-k, 28 września kr-b-k.

Pruska Iława (Pr. Eylau): 13 stycznia, 7 kwietnia, 19 maja b-k, 23 maja kr, 4 sierpnia, 20 października b-k, 21 listopada kr, 8 grudnia b-k.

Pasłęk (Pr. Holland): 10 stycznia, 14 lutego, 14 marca, 2 maja, 30 maja, 20 czerwca, 18 lipca b-k, 1 września źr, 12 września b-k, 20 września kr, 17 paźdz., 14 listopada, 5 grudnia b-k, 6 grudnia (2) kr.

Rastembork (Rastenburg): 3 stycznia, 4 kwietnia b-k, 2 maja kr-b-k, 4 lipca b-k, 3 paźdz., 7 listopada kr-b-k.

Saalfeld: 23 lutego, 23 marca, 4 maja b-k, 22 czerwca, 3 sierpnia, 7 września, 26 paźdz. b-k, 9 listopada kr, 23 listopada b-k.

Schippenbeil: 17 marca b-k, 22 marca kr, 7 lipca b-k, 12 lipca kr, 8 września b-k, 13 września kr, 10 listopada b-k, 15 listopada kr.

Schönbruch: 26 stycznia, 10 maja, 25 paźdz. kr.

Tapiewo (Tapiau): 17 stycznia, 4 kwietnia, 20 czerwca kr-b-k, 17 października (przed poł.) kr-b-k.

Tharau: 30 marca, 28 września kr.

Welawa (Wehlau): 19 stycznia b, 20 stycznia k, 30 marca b, 31 marca k, 4 lipca (3) k, 7 lipca (2) b, 11 lipca (2) kr, 19 października b, 20 października k, 24 października (2) kr.

Orneta (Wormditt): 11 stycznia, 22 lutego, 5 kwietnia, 11 maja b-k, 13 czerwca kr, 22 czerwca, 15 sierpnia, 19 października b-k, 31 października kr, 30 listopada b-k.

Cynty (Zinten): 15 marca k, 21 kwietnia kr-k, 16 czerwca k, 28 lipca, 27 paźdz. kr-k.

W obwodzie rejencji gąbińskiej.

Węgobork (Angerburg): 4 stycznia b, 5 kwietnia, 17 maja kr-b-k, 28 czerwca b, 20 września, 29 listopada kr-b-k.

Aulowönen: 4 kwietnia b-k, 3 paźdz. b.

Benkheim: 10 marca, 8 czerwca, 29 września, 14 grudnia b-k.

Budwety (Budwethen): 23 lutego, 18 maja, 14 września b-k.

Darkiemy (Darkehmen): 15 marca kr-b-k, 3 maja b-k, 19 lipca kr-b-k, 6 września (2) źr, 4 października, 13 grudnia kr-b-k.

Gołdap (Goldap): 13 marca b-k, 14 marca kr, 8 maja, 26 czerwca b-k, 1 września źr, 11 września b-k, 12 września kr, 6 listopada, 18 grudnia b-k.

Gr. Friedrichsdorf: 15 czerwca, 28 września kr-b-k.

Gąbin (Gumbinnen): 23 lutego b, 24 lutego, 24 marca k, 28 marca woły, 18 maja b, 19 maja k, 23 maja kr, 27 lipca b, 28 lipca k, 29 sierpnia woły, 4 września (2) źr, 15 września k, 19 października b, 20 października k, 24 października kr, 7 grudnia b, 8 grudnia k.

Heinrichswalde: 23 lutego kr-b-k, 6 kwietnia b-k, 30 czerwca kr-b-k, 29 września b-k.

Wystruć (Insterburg): 20 lutego k, 21 lutego b, 22 lutego kr, 3 kwietnia k, 4 kwietnia b, 15 maja k, 16 maja b, 17 maja kr, 4 lipca b, 14 sierpnia k, 15 sierpnia b, 11 września k, 12 września b, 26 września (2) źr, 2 paźdz. k, 3 paźdz. b, 4 paźdz. kr, 6 listopada k, 7 listopada b.

Jodgallen: 11 września bydło pastwiskowe.

Jurgaitschen: 4 kwietnia, 7 listopada b-k.

Kaukiemy (Kaukehmen): 24 marca b-k, 9 czerwca kr, 15 czerwca, 29 września b-k, 20 paźdz. kr, 1 grudnia bk-.

Kiöwen: 22 marca, 1 listopada b-k.

Kowale (Kowahlen): 13 stycznia, 28 kwietnia, 28 czerwca, 10 listopada b-k.

Krupiszki (Kraupischken): 11 stycznia, 26 kwietnia, 12 lipca b-k, 11 padziernika kr-b-k.

Kruglanki (Kruglanken): 9 lutego, 13 kwietnia, 10 sierpnia, 19 października b-k.

Lasdehnen: 4 kwietnia, 30 maja, 3 paźdz., 19 grudnia kr-b-k.

Margrabowa (Treuburg): 10 stycz. b-k, 11 stycznia kr, 28

marca b-k, 29 marca kr, 9 maja, 4 lipca b-k, 5 lipca kr, 22 sierpnia źr, 26 września b-k, 27 września kr, 21 listopada b-k.

Mehlkehmen: 26 kwietnia b-k, 27 września, 13 grudnia kr-b-k.

Mierunißki (Mierunsken): 23 lutego, 27 kwietnia, 20 lipca, 9 listopada kr-b-k.

Neukirch: 13 czerwca, 19 września b-k, 31 październiка kr.

Norkitten: 3 kwietnia, 2 paźdz. b-k.

Peleningken: 7 kwietnia, 15 września b-k.

Pilkały (Pillkallen): 1 marca b-k, 5 kwietnia, 21 czerwca, 6 września kr-b-k, 27 września źr, 18 października b-k, 19 października kr, 6 grudnia b-k.

Ragneta (Ragnit): 16 lutego, 20 kwietnia, 22 czerwca, 17 sierpnia, 19 października, 2 grudnia kr-b-k.

Rautenberg: 13 kwietnia, 26 października b-k.

Schirwindt: 22 lutego b-k, 23 lutego kr, 17 maja b-k, 18 maja kr, 12 lipca b-k, 13 lipca kr, 18 paźdz. b-k, 19 paźdz. kr.

Świętajno (Schwentainen) powiat oleckoski: 23 marca b-k, 22 czerwca, 28 września kr-b-k.

Skaisgirren: 7 lutego b-k, 25 kwietnia kr-b-k, 2 maja k, 6 czerwca, 8 sierpnia b-k, 9 września źr, 12 września k, 10 października kr-b-k, 5 grudnia b-k.

Seckenburg: 3 stycznia b-k, 6 czerwca, 10 października kr-b-k.

Stołupiany (Stallupönen): 7 lutego, 21 marca, 27 kwietnia, 23 maja b-k, 24 maja kr, 8 sierpnia b-k, 3 października b-k-źr, 17 października b-k, 18 października kr, 5 grudnia b-k.

Szillen: 29 marca, 14 czerwca, 27 września kr-b-k, 6 grud. b-k.

Szittkehmen: 15 lutego, 3 maja kr-b-k, 9 sierpnia b-k, 31 sierpnia źr, 1 listopada kr-b-k.

Tylża (Tilsit): 10 stycznia, 21 marca, 23 maja, 11 lipca b, 29 sierpnia (2) źr, 5 września b, 5 września (8) kr, 6 września (3) wielki targ na konie, 7 listopada b. Oprócz tego 12 małych targów na konie każdej 1-ej środy w miesiącu i targi na świnie w sobotę każdego tygodnia.

Trempen: 8 marca b-k, 9 marca kr, 10 maja b-k, 11 maja kr, 2 sierpnia, 18 października b-k, 19 października kr.

W obwodzi rejencji zachodnio-pruskiej.

Biskupice (Bischofswerder): 8 marca, 10 maja, 14 czerwca, 9 sierpnia, 18 padziernika, 29 listopada kr-b-k.

Elbląg (Elbing): 3 lutego, 3 marca, 7 kwietnia k, 11 maja (3) kr, 2 czerwca, 7 lipca k, 25 sierpnia, 1 września źr, 3 listopada k, 9 listopada (3) kr. Oprócz tego w każdą środę i sobotę targ na świnie; w razie święta w dniu poprzednim.

Gardeja (Garnsee): 5 kwietnia b-k-św-kozy, 6 kwietnia kr, 21 czerwca, 6 września, 8 listopada b-k-św-kozy, 9 listopada kr.

Gronowo (Grunau): 16 sierpnia, 18 padziernika b-k.

Iława (Deutsch Eylau): 10 lutego, 7 kwietnia, 9 czerwca, 8 września b-k, 7 listopada kr, 10 listopada b-k.

Kiszpork (Christburg): 16 lutego b-k, 16 marca, 6 kwietnia bk-, 8-go maja kr, 18 maja, 8 czerwca, 13 lipca, 14 września b-k, 21 września źr, 19 października b-k, 13 listopada kr, 16 listopada b-k.

Kwidzyn (Marienwerder): 21 lutego, 4 kwietnia b-k-źr-b-tłuste, 5 kwietnia kr, 11 lipca, 5 września, 24 października b-k-źr-b-tłuste, 25-go października kr.

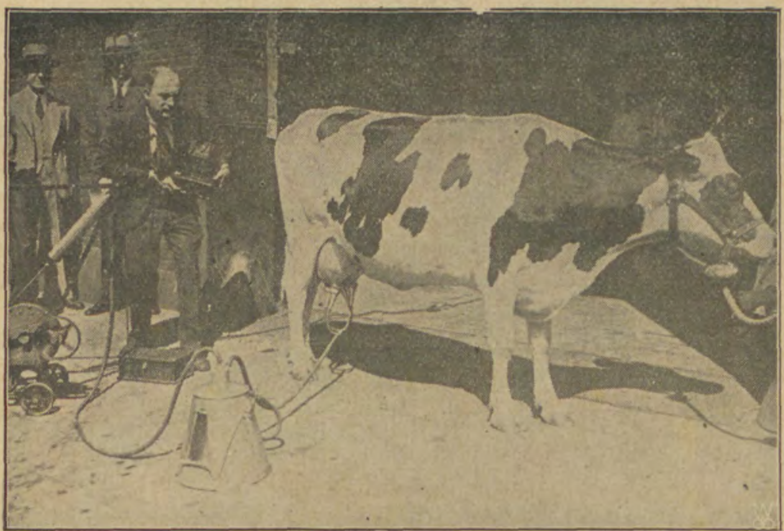
Kisielice (Freistadt): 14 marca b-k, 16 marca kr, 4 lipca b-k, 6 lipca kr, 12 września b-k, 14 września kr, 7 listopada b-k, 9 listopada kr.

Malbork (Marienburg): 1 maja kr-b-k-św-ow-kozy, 2 maja kr, 19 czerwca b-k-św-ow-kozy, 2 paźdz. kr-b-k-ow-św-kozy, 3 paźdz. kr. Prócz tego każdego 1-go poniedziałku w miesiącu targi na bydło do chowu i roboty oraz na konie; w razie święta — tydzień później.

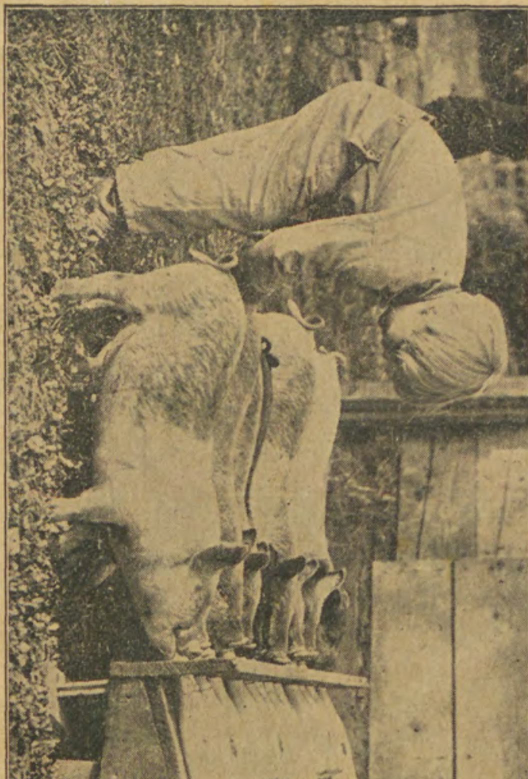
Prabuty (Riesenburg): 10 paźdz. b-k, 17 listopada kr.

Suß (Rosenberg): 22 lutego kr-b-k-św-kozy, 26 kwietnia b-k-św-kozy, 31 maja kr-b-k-św-kozy, 28 czerwca b-k-św-kozy, 5 lipca źr, 30 sierpnia, 25 paźdz. kr-b-k-św-kozy.

Sztum (Stuhm): 1 marca b-k, 8 marca kr, 7 czerwca b-k, 14 czerwca kr, 6 września b-k, 13 września kr, 8 listopada b-k, 15 listop. kr.



Dojenie krowy za pomocą elektryczności.



Karmienie prosiąt.

Ku uwadze Czytelników!

Zamieszczony na str. 92 wiersz winien brzmieć:

Na Wielki Piątek.

Na nutę: Niech mię poświęci Chrystus Pan.

Myśli miejcie dziś w Golgocie
I o nieszczęsnym Piłacie.
Chcą Jezusa dać mordować,
Ach, nie chce się nikt zmiłować.

Łaski promienie zagasło,
Każdy tylko daje hasło,
Aby był zamordowany
Jezus nasz ten ukochany.

Krzyczą wszyscy też za drzwiami
A Pan ze swymi uczniami
Zasiadł za stół, wieczerzuje,
Odkupienie im gotuje.

Grzesznych ludzi wskrzepiał wiele,
Rano go wydali śmiele.
Oczy grzesznych oświecały
Dosyć teraz ran doznały

Kosztowne policzki jego
Ach, wskrzepiały tam każdego.
Zaślepieni, a więc złośnie,
Policzkują go nieznośnie.

Oto ukochane nogi
Wiodły grzesznych w święte progi.
Jakąż zbrodnię popełniły?
Ach, przed sędziego wstąpiły.

Te ręce ułaskawione
Uzdrawiały opuszczone,
Łaski mało dostąpiły,
Ej, na krzyżu się rozszerzyły.

Czyste usta czas niemały
Każdemu słodkie dawały,
Jakąż teraz słodycz czują?
Ej, żółć i ocet tu kosztują.

Głowa tronu niebieskiego
Od Boga zgotowane
Uciśniona jest koroną
Łotrów, z ciernia uplecioną.

On, co chorych tam uzdrawiał,
Zawsze grzecznie z każdym mawiał,
Jakąż nagrodę mu dali?
Łając go, z zbójcami zrównali.

Te boki, co w każdą chwilę
Okrywały słabych mile,
Teraz ten bok, moi mili —
Uderzając włócznią przebili.

Pan toć cierpiał więc bez winy,
Inszych były to przyczyny,
O, tyś, miły chrześcijanie,
Sam zasłużył to karanie.

Nuż Jezu! miej dziękowanie,
Królu, miłościwy Panie.
I też niech Cię, Jezu, znamy,
Ewangelię czytamy.

Początkowe litery tej pieśni czytane od góry do dołu tworzą co następuje: **Michał Kajka z Ogródka z powiatu leckiego ułożył to tu piosenkie.** Pieśń ta, ułożona przez Michała Kajkę, młodego wówczas poetę mazurskiego, drukowana była w „Kalendarzu prusko-polskim na rok 1894”.

Na str. 70, w 5-tym wierszu od dołu winno być w „Mysłowicach” zamiast „Mystrużycach”.

Nasze wydawnictwa:

Ks. Jerzy Badura:

„Jam jest prawda"

Henryk Sienkiewicz:

„Krzyzacy"

Henryk Sienkiewicz:

Tannenberg

Michał Kayka:

Pieśni mazurskie

Dr. Adolf Szymański:

Mazurzy Prus Wschodnich przed zagładą

Emilja Sukertowa:

Legendy mazurskie

Emilja Sukertowa:

Polskość Mazowsza Pruskiego

Kazimierz Gliński:

Bajka o chłopie i djable wódkorobie

Karol Małłek:

Jutrznia mazurska na Gody

Biblioteka Gospodarcza:

Dom — Zagroda — Pole

Czytajcie

„Mazura"

Czasopismo nasze wychodzi

2 razy w tygodniu

w Szczytnie.